Przewodnik dla studentów
od studentów Akademii
Sztuk Pięknych w Warszawie

Jestem Polakiem Cebulakiem, dam Wam kilka przydatnych wskazówek. Pierwsza z nich – jeśli nie starczyło dla Ciebie wydrukowanych Przewodników, zawsze możesz ściągnąć wersję elektroniczną ze strony *przewodnikasp.uratujewas.pl*

Przewodnik dla studentów
od studentów Akademii Sztuk
Pięknych w Warszawie

Przewodnik dla studentów od studentów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Galeria Turbo
Warszawa 2014

Przewodnik dla studentów od studentów
Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Warszawa 2014
Wydanie pierwsze

Redakcja
Michał Drabik, Łukasz Izert, Michalina Izert (z d. Dąbrowska),
Hanna Mazurkiewicz, Kuba Maria Mazurkiewicz

Współpraca
Katka Blajchert, Dorka Budacz, Michał Chojecki, Sławomir Gębczyński, Katarzyna Guzowska, Adam Herz, Grzegorz Jarzynowski, Anna Kosarewska, Katarzyna Kosieradzka, Jan Libera, Zuzanna Łapięś, Karolina Plinta, Monika Proniewska, Anahita Rezaei, Michał Szudrawski, Konrad Trzeszczkowski, Aleksandra Tubielewicz, Urszula Woźniak, Aleksandra Ziółkowska

Redakcja dziękuje za wszelką pomoc
Samorządowi Studenckiemu ASP, Magdzie Borkowskiej, Mikołajowi Chylakowi, Sławomirowi Gębczyńskiemu, Sarze Mazurkiewicz, Błażejowi Worsztynowiczowi, Albinie Ziębie, Aleksandrze Ziółkowskiej

Korekta
Michalina Izert

Projekt graficzny, skład i łamanie
zespolwespol.org – Michał Drabik, Łukasz Izert, Hanna Mazurkiewicz, Kuba Maria Mazurkiewicz

Wydawca
Galeria studencka Turbo
ul. Krakowskie Przedmieście 5, Warszawa
fb.com/turbo.galeria, *turbo.gablotakrytyki.pl*

Współwydawca
Samorząd Studencki ASP w Warszawie
samorzad-asp-waw.blogspot.com

Ze względu na kadencyjność zarządu galerii studenckiej Turbo, pytania szczegółowe dotyczące niniejszej publikacji prosimy kierować na adres koordynatorów – *wezwij@zespolwespol.org*

Nakład 1000 egzemplarzy.

Tekst złożono fontem Lelum Sans.
Wydrukowano na papierze Munken Print White 18 90 g/m^2.

Druk i oprawa
Efekt, ul. Lubelska 30/32
03-802 Warszawa

ISBN 978-83-938664-0-3

Spis treści

Legenda 7
Od redakcji 9
Gaudeamus igitur 10
Pytania do profesorów na początek roku akademickiego 11
Na profesorów narzekamy równie często, co ich wychwalamy – wady i zalety profesorów 12

Część 1 – Autobadanie 14
Jedzenie 15
Mieszkanie 17
Materiały 19
Drukowanie 22
Teoria 23
Student vs. sztuka 26
Źródła informacji 37
Rozrywka 39
Student poza Akademią 41
Wyjazdy 46
Sport 55

Część 2 – Student vs. prawo 60
Co to jest prawo studenckie? 61
Życie codzienne 62
Problemy prawne 67
Studiowanie 69
Jak współtworzyć Akademię i projekty 80
Poradnik prawny dla aktywnego studenta 88

Część 3 – Proza życia 98
Potrzeba myślenia Adam Herz 99
Na wzornictwie zdecydowanie uczą wrażliwości społecznej Jan Libera/KMM 101
Z Gdańska do Warszawy Katka Blajchert/KMM 106
Jesteśmy tu, by się uczyć Aleksandra Tubielewicz/KMM 111
Życie to nie bajka Sławomir Gębczyński/KMM 115

Notatki Grzegorz Jarzynowski 121
Wydział Wzornictwa Zuzanna Łapięś 122
Rady dla malarza Michał Chojecki 125
Wydział Zarządzania Kulturą Wizualną
Aleksandra Ziółkowska 125
Oskar Karaś – artysta nieobecny Michał Szudrawski 127
Artysta i rozwój Michalina Izert 137

Mapy 141

student

profesor

relacja/znajomy/
sytuacja społeczna

miejsca

pracownia

Akademia

szkoła/uczelnia

muzeum

galeria

mieszkanie/dom

plener/miejsce
wypoczynku

biblioteka

ksero/drukarnia

sklep plastyczny

sklep
specjalistyczny

hurtownia

hipermarket

bar/restauracja

bar chiński/
wietnamski

bar mleczny

sklep spożywczy

klubokawiarnia

wydziały

malarstwo

rzeźba

grafika

konserwacja

wzornictwo
przemysłowe

architektura wnętrz

scenografia

sztuka mediów

zarządzanie
kulturą wizualną

inne

badanie

konkurs

podróż

praca

wydarzenie/zabawa

wiedza teoretyczna/
przedmioty
teoretyczne/nauka

materiały do nauki

zalety

wady

Od redakcji

W imieniu zespołu redakcyjnego Michalina Izert – koordynatorka ds. działań studenckich Turbo w roku 2012/2013.

Turbo

Nagroda im. Lecha Tomaszewskiego

Innowacyjna formuła

Przewodnik dla studentów od studentów to działanie na rzecz społeczności studenckiej ASP w Warszawie. Publikacja powstała w ramach działalności Turbo – galerii i forum studenckiego znajdującego się w Akademii. Blisko 2 lata temu, kiedy Turbo otrzymało nagrodę im. Lecha Tomaszewskiego za działania społeczne na rzecz Akademii, pojawiła się przewodnikowa idea, która później przerodziła się w realne działanie. Wynikła ona z potrzeby szerokiej wymiany naszych studenckich spostrzeżeń i doświadczeń. Przewodnik to konfrontacja myśli, sposobów, sukcesów i błędów studiowania w Akademii. To zarówno subiektywny zapis zastanej rzeczywistości i kondycji akademickiego środowiska, jak również dążenie do obiektywizmu. Obok osobistych wypowiedzi, zawarte są tu informacje bazujące na uogólnionych opiniach wszystkich studentów, pochodzące z ankietowego badania naszej społeczności. Funkcja Przewodnika nie jest sprowadzona do prezentacji wskazówek ułatwiających poruszanie się po studiowaniu. Publikacja ta ma być przede wszystkim otwartym polem do refleksji i dyskusji na temat edukacji oraz rozwoju aktualnych i przyszłych studentów Akademii. Przewodnik składa się z trzech części:

1 – Autobadanie,

2 – Student vs. Prawo,

3 – Proza.

czytanie, myślenie, działanie

Każdy dział opatrzony jest krótkim i pragmatycznym wprowadzeniem. Naszym wspólnym redakcyjnym zamierzeniem było to, by Przewodnik był „do czytania, myślenia i działania" dla studentów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, ale chcielibyśmy, by stał się też taki dla studentów innych uczelni, dla szerszego grona czytelników.

Hymn studencki po łacinie i tłumaczenie na język polski

Gaudeamus igitur

Radujmy się więc

Gaudeamus igitur, iuvenes dum sumus.
Radujmy się więc, dopókiśmy młodzi.
Gaudeamus igitur, iuvenes dum sumus!
Radujmy się więc, dopókiśmy młodzi!
Post iucundam iuventutem,
Po przyjemnej młodości,
post molestam senectutem,
po uciążliwej starości,
nos habebit humus,
posiędzie nas ziemia,
nos habebit humus.
posiędzie nas ziemia.

Vita nostra brevis est, brevi finietur.
Życie nasze krótko trwa, szybko się skończy.
Vita nostra brevis est, brevi finietur.
Życie nasze krótko trwa, szybko się skończy.
Venit mors velociter, rapit nos atrociter,
Śmierć nadchodzi szybko, porywa nas okrutnie,
nemini parcetur, nemini parcetur,
nikomu to nie będzie oszczędzone,
nemini parcetur, nemini parcetur!
nikomu to nie będzie oszczędzone!

Ubi sunt, qui ante nos, in mundo fuere?
Gdzież są ci, którzy byli na świecie przed nami?
Ubi sunt, qui ante nos, in mundo fuere?
Gdzież są ci, którzy byli na świecie przed nami?
Vadite ad superos, transite ad inferos.
Kroczcie ku niebu, przejdźcie ku piekłu.
Ubi? Iam fuere.
Gdzież są? Już byli.
Ubi? Iam fuere!
Gdzież są? Już byli!
Vivat Academia, vivant professores.
Niechaj żyje Akademia, niech żyją profesorowie.

Vivat Academia, vivant professores!
Niechaj żyje Akademia, niech żyją profesorowie!
Vivat membrum quodlibet,
niech żyje każdy członek [naszej społeczności],
vivant membra quælibet,
niech żyją wszyscy [członkowie] z osobna,
semper sint in flore, semper sint in flore!
niechaj kwitną zawsze, niechaj kwitną zawsze!

Vivant omnes virgines, faciles, formosæ.
Niechaj żyją wszystkie dziewczyny, przystępne, piękne.
Vivant omnes virgines, faciles, formosæ.
Niechaj żyją wszystkie dziewczyny, przystępne, piękne.
Vivant et mulieres, teneræ, amabiles,
Niechaj żyją i mężatki, delikatne, miłe,
bonæ, laboriosæ,
dobre, pracowite,
bonæ, laboriosæ!
dobre, pracowite!

Vivat et res publica et qui, illam regit.
Niechaj żyje i rzecz pospolita i ten, kto nią rządzi.
Vivat et res publica et qui, illam regit.
Niechaj żyje i państwo i ten, kto nim rządzi.
Vivat nostra civitas, mæcenatum caritas.
Niech żyje nasze miasto, mecenasów łaskawość.
Quæ nos hic protegit, quæ nos hic protegit.
która nas tu chroni, która nas tu chroni.
Tłumaczenie za: *pl.wikipedia.org/wiki/Gaudeamus_igitur*

Teledysk do hymnu *Gaudeamus igitur* opracowany przez Pracownię Struktur Mentalnych znajduje się pod adresem – *youtu.be/p_DmHHmaZew*

Pytania do profesorów na początek roku akademickiego

Opracowała Katarzyna Guzowska.

Poniższe pytania zostały zebrane przez absolwentów i studentów wyższych lat. W toku edukacji zdarzało się, że byliśmy rozczarowani pewnymi sytuacjami zaistniałymi w pracowniach, w których studiowaliśmy. Zawsze można oczywiście coś zmienić, ale gdy miną 2-3 miesiące od początku semestru, wiele rzeczy dzieje

się siłą rozpędu. Komunikacja z grupą jest utrudniona ze względu na nieobecności, trudno coś nowego postanowić. Dlatego, aby uniknąć przykrych sytuacji i zainicjować atmosferę dialogu i współpracy, zarówno w obrębie grupy, jak i w relacji z prowadzącym pracownię, proponujemy poruszyć poniższe zagadnienia na forum, przy okazji pierwszego spotkania.

1.	Czy korekty są indywidualne, czy grupowe?
2.	Czy można przysłuchiwać się korektom innych studentów?
3.	Czy można podczas czyjejś korekty zabierać głos?
4.	Czy obecność na zajęciach jest istotna?
5.	Ile nieobecności jest akceptowanych?
6.	Czy możliwa jest praca poza pracownią i rozliczanie się z wykonywanych zadań w trakcie ustalonych korekt bądź spotkań z profesorem?
7.	O której godzinie zaczynają się zajęcia?
8.	Jaki jest program pracowni?
9.	Czy na początku semestru wiadomo już ile i jakiego rodzaju będziemy mieli zadania, czy też będziemy dowiadywać się o nich w toku semestru?
10.	Co jest oceniane na koniec semestru? Jakie są kryteria oceny?
11.	Czy poleca Pani/Pan szczególnie jakąś lekturę do przeczytania?
12.	Czy ma Pani/Pan dla nas jakieś rady na początek studiowania lub na najbliższe pięć lat?
13.	Czy uczęszczając do Pani/Pana pracowni mam szansę zmiany, przepisania się do pracowni innego profesora? Kiedy taka opcja staje się nierealna?

Na profesorów narzekamy równie często, co ich wychwalamy – wady i zalety profesorów

Opracowała Katarzyna Guzowska.

Jako największa wada Akademii profesorowie zostali wymienieni w ankiecie 25 razy, a jako zaleta – 30. Największą bolączką są dla 20 studentów, a największą wartość studiowania stanowią dla 12 ankietowanych.

Istnieje pewna różnica między odpowiedziami pozytywnymi i negatywnymi. Przy negatywnych studenci wykazują się o wiele bujniejszym słownictwem: Nasi „100-letni wykładowcy z brodą każą robić prace z pazurem", są „nieśmiali, niekompetentni", „olewają zajęcia", dają „denne korekty", większość z nich „udaje, że posiada jakąś tajemną wiedzę, co daje im prawo do bycia zajebistymi", „nierówno traktują studentów", „czują się pępkami świata", „brak wśród nich autorytetów", „brak im polotu", „brak logicznej dyskusji". „W większości nie istnieją na rynku sztuki współczesnej", „nie mają o niej pojęcia". „Konflikty między nimi odbywają się kosztem studentów". Głosy pozytywne nie zawierają już tylu epitetów. Zdarzają się czasem bardziej rozbudowane zdania, np. „profesorowie są ludzcy, a asystenci – ziomkowie".

Warto przyjrzeć się wypowiedziom z poszczególnych wydziałów. Żaden wypełniający ankietę student z Wydziału Rzeźby lub z Zarządzania Kulturą Wizualną nie wypowiedział się negatywnie na temat swoich pedagogów. Może to być kwestią tego, że w ankiecie wzięło udział po kilku studentów z tych wydziałów. Wymienili inne, bardziej trapiące ich bolączki. Tylko na Wydziale Sztuki Mediów, kadrę pedagogiczną wychwala się aż pięciokrotnie częściej niż krytykuje. Można odnaleźć nieliczne pejoratywne głosy, mianowicie 2 osoby zwróciły tam uwagę na to, że nie ma możliwości usuwania niekompetentnych pedagogów z ich stanowisk. Natomiast, aż 10 osób niezwykle docenia swoich nauczycieli za to, że wierzą w studentów, są autorytetami, czynnymi artystami. Dużo chwalą nauczycieli studenci z wzornictwa. Z ankiety wynika, że tylko na Wydziale Konserwacji „profesorowie zbyt dużo wymagają" od studentów, że „traktują ich jak roboty". Na innych wydziałach nie narzekano na zbyt wygórowane wymagania poszczególnych profesorów, raczej na nieinteresujące przedmioty, na których traci się czas, a obowiązkowo trzeba je zaliczyć. Co ciekawe, tylko studenci Wydziału Architektury Wnętrz wspominają o „taktyce stresowej stosowanej przez nauczycieli w czasie sesji, straszą wyrzuceniem z uczelni". Czy inne wydziały mają podobne doświadczenia? Zaskakujące!

Część 1 – Autobadanie

Zespół badawczy Przewodnika dokonał diagnozy społeczności akademickiej ASP w Warszawie. Posłużyliśmy się formą samodzielnie przygotowanej ankiety. Przebadaliśmy 263 studentów. W roku akademickim 2012/2013 w warszawskiej Akademii studiowało 1526 studentów. Przebadana przez nas grupa to 17% studenckiej populacji. Zebrane informacje są dla nas punktem wyjścia dla studenckich sposobów na studiowanie: zdobywanie wiedzy, materiałów, spędzanie wolnego czasu, postrzeganie wad i zalet Akademii, a także żywienie się, mieszkanie itp.

Jedzenie

Opracowała Hanna Mazurkiewicz.

Okazuje się, że jedzenie to bardzo poważna sprawa dla studentów. W wypowiedziach o największych wadach Akademii i osobistych bolączkach temat ten pojawiał się często, zajmuje czwartą pozycję na liście tychże bolączek. Na wszystkich wydziałach w sprawie wyżywienia coś nie gra. „Eufemia jest droga", „nie ma innej dobrej knajpy". Wydział Sztuki Mediów i Wydział Konserwacji żałują, że nie mają stołówki z rozsądnymi cenami, a malarze tęsknią chociażby za automatami z jedzeniem. Akurat Sztuka Mediów takowe posiada, ale dwukrotnie wypomina w ankiecie, że nie ma w nich kanapek.

Sprawę pogarsza drugi poważny problem. Jeden z ankietowanych z Wydziału Grafiki martwi się, że brakuje nam *chill out roomu* z kuchenką mikrofalową i stołem. Inny dodaje, że nie ma gdzie wspólnie usiąść i się poznawać.

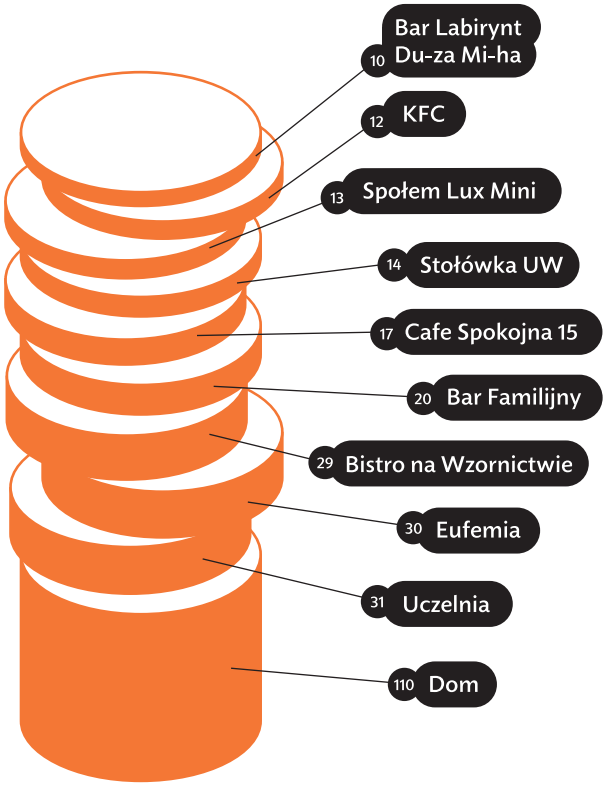

Najpopularniejsze miejsca, w których jedzą studenci

Wielu studentów wiąże czynność spożywania posiłków z integracją w grupie i nawiązywaniem nowych znajomości. W wyniku przeprowadzonej ankiety zebraliśmy dużo ciekawych opinii na temat barów i knajp. Zebraną bazę wiedzy prezentujemy w niniejszym rozdziale oraz na mapach znajdujących się na końcu Przewodnika. Miejmy nadzieję, że ulży to niektórym bolączkom studenckim.

Oszczędzanie

Studenci wybierając miejsca, w których jedzą, starają się oszczędzić czas i pieniądze. W związku z tym wybór jest wynikiem różnie obliczanej wypadkowej odległości od uczelni i kosztu posiłku. Dlatego dość drogie bary i sklepy w samym sąsiedztwie, na przykład przy Trakcie Królewskim, są popularne wśród studiujących przy Krakowskim Przedmieściu. Z drugiej strony wiele osób odwiedza nawet dość oddalone bary mleczne, jako najtańszą alternatywę dającą możliwość zjedzenia ciepłego posiłku.

Samodzielne gotowanie

Z podobnych przyczyn wiele osób woli samemu przygotowywać sobie posiłki – w domu i na uczelni. Pracownie (zazwyczaj te, w których spędza się dużo czasu i są jakiekolwiek do tego warunki – stół, miejsce do siedzenia, czajnik, ewentualnie toster lub mikrofalówka) są jednymi z podstawowych jadalni studenckich – zauważyć to można na podstawie popularności różnych sklepów spożywczych jako miejsc zaopatrzenia w jedzenie.

Jedz zdrowo i darmowo. Dobre darmowe warzywa i owoce znajdziesz na bazarach tuż przed ich zamknięciem.

Co ciekawe, przytłaczająca większość wyników dotyczy stołówek, barów uczelnianych i mlecznych oraz kuchni wschodnich – miejsc z reguły spodziewających się raczej niezamożnej klienteli. Choć w ankiecie padło wiele nazw barów, restauracji i kawiarni z wyższej półki, to zdecydowaną większość wymieniono tylko raz, co może wskazywać, że nie są odwiedzane masowo, za to wizyty w nich zapadają w pamięć i są skrzętnie odnotowywane przez nielicznych bywalców.

Ciekawe odpowiedzi na pytanie – Gdzie jesz?

U kolegi.	grafika
W domu, Biedronka, słoiki od mamy.	grafika
Parówki z bułą w kącie na ASP.	grafika
Nie jadam w Warszawie.	malarstwo

Nie jemy w ogóle robimy rzeczy na przeglądy.	grafika
W domu, w pociągu, wcale.	grafika
Zupa – Green Way; fryty belgijskie – ul. Złota; burger – Barn Burger; indyjskie – Bollywood; drugie – obiady domowe.	grafika
W pracowni, bo jest mikrofala.	architektura wnętrz
Zamawiam na wydział.	architektura wnętrz
W kuchni.	sztuka mediów
Na ulicy.	grafika
W pracowni (tańsza Eufemia).	rzeźba
U mamy w domu.	grafika
W pracowni, kupuję bułkę w społem i jogurcik.	malarstwo
Hurry Curry Katowice.	sztuka mediów

Mieszkanie

Chce Ci się pić? Nie wydawaj kasy. Znajdź najbliższe ujęcie wody oligoceńskiej.

Opracowała Michalina Izert.

Jak znaleźć miejsce do mieszkania?

1. Zacznij poszukiwania przed końcem września. Masz wtedy szanse na większy wybór i mniejszą konkurencję.
2. Na przełomie czerwca i lipca można liczyć na mieszkaniowe okazje. Jest wtedy taniej, ponieważ większość studentów zwalnia mieszkania w czerwcu, a wynajmuje od października, okres wakacyjny jest zatem trudny finansowo i organizacyjnie dla właścicieli, dlatego można bardziej swobodnie pertraktować warunki. Pamiętaj, by indywidualnie określić z właścicielem na jakich zasadach spędzasz w nowym miejscu okres wakacyjny.
3. Poproś o pomoc znajomych!
4. Zrób wydarzenie na Facebooku o tym, że poszukujesz mieszkania/pokoju.
5. Nie ignoruj tablic informacyjnych przy Dziale Nauczania w Rektoracie ASP i przy wydziałowych dziekanatach.

6. Nie nastawiaj się entuzjastycznie na akademik ASP, szybciej znajdziesz miejsce w akademikach innych warszawskich uczelni.

Najpopularniejsze miejsca, w których mieszkają studenci

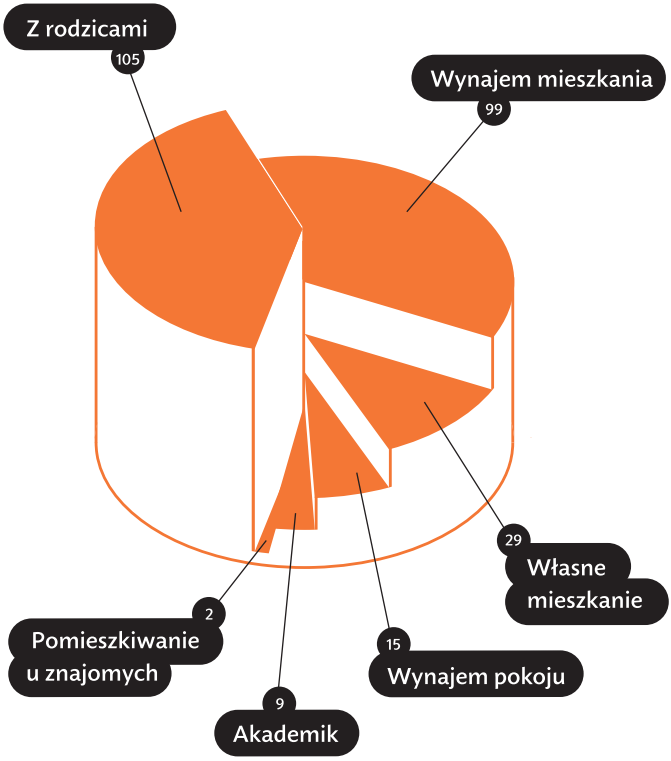

Gdzie szukać miejsca do mieszkania?

1. Darmowe ogłoszenia Gumtree Polska – *gumtree.pl*;
2. Wynajem mieszkania Tablica.pl – *tablica.pl*;
3. Facebook (Wynajem mieszkań Warszawa) – *fb.com/WynajemMieszkanWarszawa*;
4. Facebook (Grupa Wa-wa – pokój,mieszkanie) – *fb.com/groups/367437553322418/*;
5. Indywidualne wydarzenia na Fb – stwórz własne ogłoszenie o poszukiwaniu dla siebie mieszkania;
6. Tablice ogłoszeń w rektoracie ASP przy Dziale Nauczania – ul. Krakowskie Przedmieście 5;
7. Wydziałowe tablice ogłoszeń przy dziekanatach lub przy wejściu głównym na wydział;

8. Tablica ogłoszeń w głównym budynku SGH przy al. Niepodległości 162 w Warszawie;
9. Tablica ogłoszeń na UW;
10. Miejsce w Domu Studenckim Dziekanka – informacje w wydziałowych dziekanatach;
11. Miejsca w domach studenckich UW, PW, SGH, SGGW – pierwszeństwo mają studenci macierzystych uczelni, ale we wrześniu i październiku mogą liczyć na miejsce studenci spoza.

Materiały

Opracowała Hanna Mazurkiewicz.

Wysokie wydatki na materiały i wydruki są trzecią z kolei najpopularniejszą wadą Akademii, po dezorganizacji i profesorach, oraz drugą z kolei bolączką po braku czasu. Najwięcej odpowiedzi na ten temat pada na Wydziale Wzornictwa. Z ankiety dowiadujemy się, że koszty ponoszone przez jednego studenta podczas sesji są rzędu 1-1,5 tysiąca złotych! W tym, między innymi, płatny druk 3D. Studenci Architektury Wnętrz drukują na zaliczenie „mnóstwo niepotrzebnych plansz, z których tylko część jest wystawiana, a koszty ponoszą studenci". Na grafice również „drukuje się mnóstwo, by potem schować to do szuflady". W tej części Przewodnika podajemy wskazówki, które być może pomogą zmniejszyć nieco te wydatki.

Nie wydawaj niepotrzebnie pieniędzy na materiały. Na terenie Akademii znajdziesz porzucone stare papiery, zamazane blejtramy, używane blachy, dykty na śmietniku, węgiel na podłodze w pracowni. Myśl ekologicznie i poluj na okazję.

Praktycznie wszyscy studenci korzystają z ogólnych sklepów plastycznych – przede wszystkim z tych najbliższych, znajdujących się w odległości paru minut drogi od uczelni (oszczędność czasu, nieprzewidziane potrzeby, brak konieczności planowania zakupów – to oczywiste powody miażdżącej przewagi nawet niekoniecznie najtańszych sklepów). W przypadku wydziałów znajdujących się na Krakowskim Przedmieściu (choć nie tylko!) wielką popularnością cieszy się (oprócz sklepu w samym kampusie i Tinty po drodze z metra) cała ulica Mazowiecka – zagłębie sklepów plastycznych.

Zagłębie przy ul. Mazowieckiej

Wiele osób wymienia ją w całości – szukając konkretnego produktu nieraz trzeba zajść do wszystkich sklepów – jednak nazwa Art Barbara pada zdecydowanie najczęściej.

Sklepy specjalistyczne, a także podmiejskie hurtownie określonych grup towarów interesują jedynie studentów z odpowiednich wydziałów czy specjalizacji (tkaniny ozdobne i większe ilości drewna czy linoleum są potrzebne jedynie w określonych pracowniach), dlatego mają mały popyt w skali całej Akademii. Nie ma natomiast znaczenia ich usytuowanie – w poszukiwaniu koniecznych, a rzadko spotykanych lub drogich materiałów, odległość nie ma znaczenia, jeśli znajdzie się odpowiednie miejsce.

Najpopularniejsze miejsca, w których studenci kupują materiały

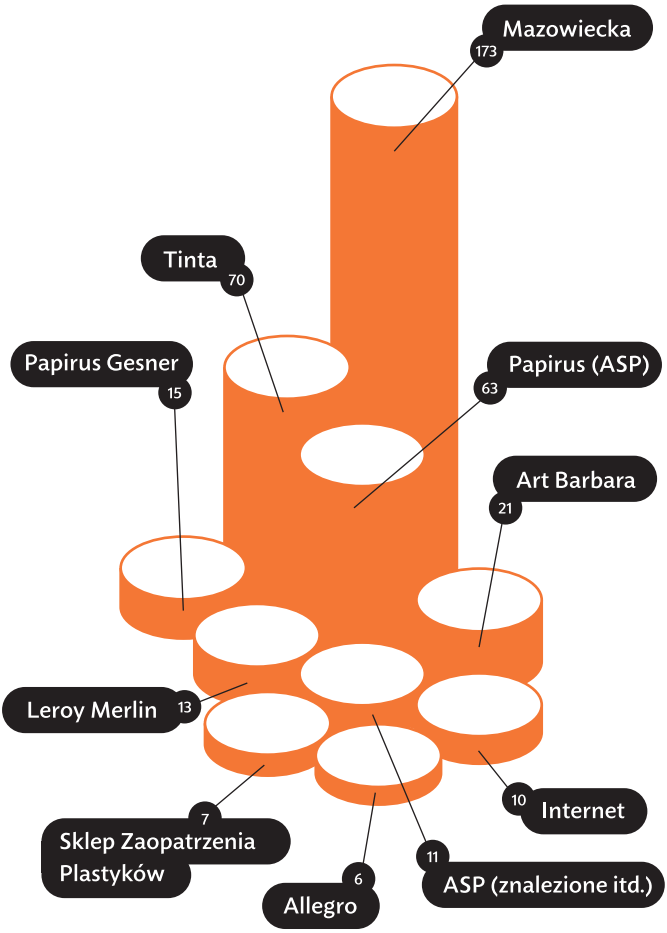

Wiele osób lubi czasem korzystać ze sklepów wcale nie przeznaczonych dla plastyków, jak hipermarkety budowlano-wykończeniowe, hurtownie remontowe albo zwykłe markety mające, mimo wszystko, na składzie przydatne materiały bez dodatkowej marży zwyczajowo nakładanej na produkty specjalistyczne.

Duża ilość studentów radzi sobie z wysokimi kosztami wyposażenia całkiem je eliminując – szukają potrzebnych materiałów na śmietnikach Akademii, wykorzystują przedmioty porzucone w pracowniach (resztki farb czy węgla, wyrzucone papiery i sklejki), czy pozostające po przygotowaniu wystaw. Wielu również szuka okazji wśród znajomych, wymieniając się lub przejmując niepotrzebne im przedmioty. Kilka osób przyznało się do stosowania szantażu emocjonalnego, a nawet posuwania się do kradzieży, by tylko zdobyć konieczne wyposażenie. To obrazuje, jakim obciążeniem dla studentów jest ciągła konieczność kupowania drogich materiałów.

Sklepy plastyczne rozumieją Twoje położenie. Możesz u nich liczyć na studencką zniżkę.

Zdobywanie materiałów do pracy

Ciekawe odpowiedzi na pytanie – Gdzie kupujesz materiały?

Biorę, co leży w Leroy Merlin, na ASP.	grafika
W Białymstoku i w internecie, szukam okazji.	grafika
Mazowiecka, internet, u fajnego pana na ASP, kradnę.	grafika
Tinta, Mazowiecka, Art Barbara, warsztat mojego taty.	malarstwo
Znajduję na śmietniku.	grafika
Tam, gdzie tanio.	grafika
Żebrzę, zbieram po parapetach, śmietnikach, podłogach, kątach.	wydział nieznany
Mazowiecka, Carrefour, Castorama, znajduję na ASP, wymieniam się.	grafika
W sklepach plastycznych na Szkolnej lub Mazowieckiej. Mój wydział (architektura) wymaga jednak w większości kupowania materiałów w sklepach budowlanych.	architektura wnętrz
Stolarnia BRATEX na Powązkach. Wszystko, co z drewna o wiele taniej i sympatyczniej niż w Leroy Merlin w Arkadii.	sztuka mediów

Drukowanie

Opracowała Hanna Mazurkiewicz.

Punkty ksero

Zwykłe ksera są odwiedzane tylko w ścisłym sąsiedztwie uczelni (lub miejsc przesiadywania, jak na przykład BUW dla studentów Wydziału Zarządzania Kulturą) – nikt nie decyduje się szukać ich daleko, skoro tak wiele z nich jest blisko. Oczywiście największą popularnością cieszą się tańsze punkty (jak choćby ksero U studentów) – w przypadku kser jakość nie jest aż tak istotna.

Drukarnie specjalistyczne

Popularność drukarni specjalistycznych, realizujących bardziej wymagające zamówienia, jak druki wielkoformatowe, zdjęcia czy większe nakłady, a przede wszystkim realizacje końcowe, nie zależy natomiast od ich miejsca. Decydująca jest jakość i cena usług. Co ciekawe, wydaje się, że studenci Wydziału Grafiki – albo z powodu ilości wydruków, albo systemu korekt wymagającego ciągłego prezentowania w formie papierowej niegotowych projektów, często decydują się korzystać wyłącznie z tanich kser w okolicy, ignorując ewentualną niedoskonałość efektów. Z drugiej strony studenci Wydziałów Wzornictwa, Architektury Wnętrz i Scenografii starają się bardziej dbać o jakość wydruków odwiedzając raczej wyższej klasy drukarnie.

Najpopularniejsze miejsca, w których studenci drukują

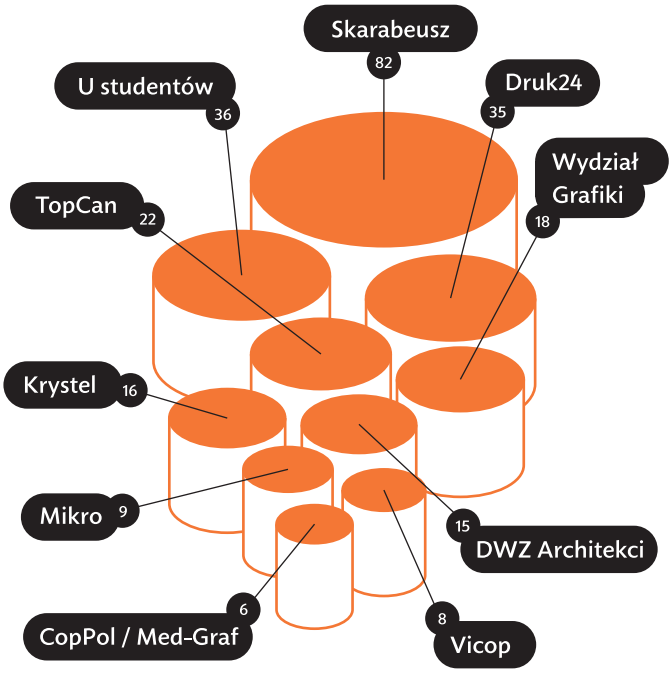

Węcław, Krystel (nie polecam), U studentów.	grafika
W miejscu pracy, Krystel.	sztuka mediów
Gdzie popadnie...	grafika
Zależy od tego, co drukuję, ale wszędzie kłopoty.	grafika
Arte (świetna drukarnia przy Wydziale Wzornictwa).	wzornictwo
Tam, gdzie tanio.	grafika
Vicop (miła atmosfera w drukarni i nie jest drogo).	architektura wnętrz
Officyna, Publisher, druk24 tylko (jeśli muszę).	wzornictwo
U taty.	malarstwo

Ciekawe odpowiedzi na pytanie – Gdzie drukujesz?

Teoria

Opracowała Anahita Rezaei.

Mogłoby się wydawać, że do przedmiotów teoretycznych studenci nie będą przywiązywali szczególnej uwagi wymieniając pozytywne i negatywne aspekty studiowania. A jednak, padły dwa głosy mówiące o tym, że największą wadą Akademii jest brak czasu na studiowanie przedmiotów teoretycznych. Ponadto sześć osób z różnych wydziałów wypowiedziało się pozytywnie o tych zajęciach i wymieniło jako największą wartość swojego studiowania, czyli np.: „przeczytane kilka pozycji na proseminarium z filozofii", „nauczenie mnie czytania trudnych i mądrych książek", bądź konkretny wykład „Historia sztuki z antropologicznym podejściem".

Mimo wszystko, przedmioty teoretyczne częściej stanowią dla nas bolączkę niż radość. W rankingu najpopularniejszych bolączek znajdują się na szóstej pozycji, a wśród najpopularniejszych wartości pozytywnych – daleko poza listą. Jednak zarówno głosy entuzjastyczne, jak i rozpaczliwe, skłoniły redakcję Przewodnika do przygotowania pomocnych informacji dotyczących tego tematu.

Skąd bierzesz materiały do zajęć teoretycznych?

Ciekawe odpowiedzi

Od bliźniaczek z malarstwa; od znajomych ze szkoły, którzy bardziej nadążają; z szafki; ASP odzysk; zewsząd, ziomki, notatki; sekretnie zdobyte materiały niewiadomego pochodzenia; z papierniczego; krążą na pendrajwach.

Najpopularniejsze źródła pozyskiwania materiałów teoretycznych

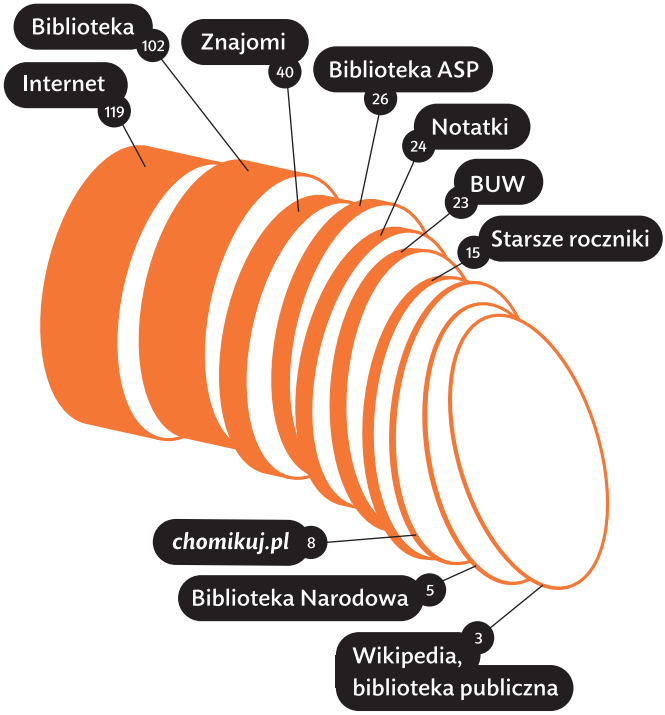

Biblioteki i znajomi

Zaskoczenie! A jednak biblioteki nadal żyją! Choć internet tu nadal góruje kilkoma głosami. Studenci w odpowiedziach wpisywali głównie hasło biblioteka, dlatego też trudno było zweryfikować o jakie biblioteki tu chodziło. 26 osób odpowiedziało, że korzysta z naszej Biblioteki Głównej ASP i tym sposobem zajmuje ona czwarte miejsce. Tuż po niej jest BUW. W zdobywaniu wiedzy bardzo chętnie też sięgamy po znajomych, którzy widocznie są niezawodni nie tylko w przekazywaniu informacji o tym gdzie jest dzisiaj impreza lub wernisaż, ale też jak się nazywał ostatni kurator Biennale w Wenecji.

Nie ma potrzebnej książki w bibliotece ASP? Weź kwitek z naszej biblioteki i wypożycz ją w bibliotece Wydziału Filozofii UW.

Studenci kupują książki bardzo rzadko. Jest to zrozumiałe, bo są drogie, ale zapominamy o tym, że można zamówić wybraną książkę w Głównej Bibliotece i takie zamówienie nie jest lekceważone, w większości przypadków zostaje szybko zrelizowane. Również dużo używamy notatek. Niewielu ze studentów je robi, ale jak już znajdzie się pilny student, to wszyscy są chętni, by korzystać z jego pracy.

Adresy wybranych bibliotek

Póki nie zarabiasz wzbogacaj wiedzę i bazę materiałową za darmo. Korzystaj w internecie z bezpłatnych tutoriali i materiałów, takich jak kroje pism.

Biblioteka Główna ASP	Krakowskie Przedmieście 5, główny budynek ASP, II piętro *sowa.asp.waw.pl*
Biblioteka PAN	pl. Krasińskich 1A *katalog.pan.pl*
Biblioteka IHS	Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego ul. Krakowskie Przedmieście 26/28 *ihs.uw.edu.pl/instytut-2/struktura-instytutu/biblioteka*
BUW (Biblioteka Uniwerytetu Warszawskiego)	ul. Dobra 56/66 *buw.uw.edu.pl*
Biblioteka Filozofii na UW	ul. Krakowskie Przedmieście 3 *archiwum.wfis.uw.edu.pl/bibfis/*
Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy	ul. Koszykowa 26/28 *biblioteka.waw.pl*
Biblioteka Narodowa (główna hala)	al. Niepodległości 213 02-086 Warszawa *bn.org.pl*

kursownik.pl

Tekst informacyjny ze strony kursownika.

Kursownik to serwis przeznaczony dla studentów uczelni artystycznych. Powstał przy wsparciu Wydziału Grafiki i ma na celu uzupełnienie wiedzy dotyczącej warsztatu pracy projektanta. Każdy kurs to zestaw filmików przygotowanych przez profesjonalistów, którzy na co dzień korzystają z omawianych technik. Ich wieloletnie doświadczenie zawodowe pozwala wybrać tylko niezbędne narzędzia, co umożliwia osiągnięcie celu maksymalnie szybko i wydajnie.

Student vs. sztuka

Gallery Spleen, czyli gdzie pójść po szkole

Karolina Plinta – absolewntka historii sztuki, krytyczka.

Zanim zaczniesz bujać się po stołecznych galeriach i wsiąkniesz w lokalny półświatek, sprawdź, jakie są reguły gry i kto rozdaje tu karty.

Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski
ul. Jazdów 2,
csw.art.pl

CSW – niegdyś określane jako ZUJ (ta nazwa została spopularyzowana przez twórców magazynu „Raster", Łukasza Gorczycę i Michała Kaczyńskiego), obecnie częściej występuje pod skrótem CSW. Zamek Ujazdowski ma na swoim koncie szereg ważnych wystaw, zarówno artystów zagranicznych, co i rodzimych. Niestety, obecnie ZUJ zaczyna bardziej przypominać dom strachów niż galerię: największy popłoch budzi tutaj widmo dyrektora Fabia Cavallucciego, zwanego przez niektórych kąśliwie „Boskim Fabio" (ang. *Fabulous Fabio*). Jak do tej pory, Boski Fabio nie może się pochwalić szczególnymi osiągnięciami na polu dyrektorskim; w ocieplaniu jego wizerunku nie pomógł nawet gustowny, post-mondrianowski garnitur autorstwa Katrzyny Przezwańskiej, który Boski założył podczas jednego z wernisaży. Obecnie Boski jest pokłócony ze wszystkim swoimi podwładnymi, więc – miejmy nadzieję – może niedługo przestanie być władcą na Zamku.

CSW i Zachęta frontem do studenta! Do tych instytucji wejdziesz za darmo na wystawy z ważną legitymacją.

Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki
pl. Małachowskiego 3,
zacheta.art.pl

Zachęta – były czasy, kiedy działy się tutaj naprawdę interesujące rzeczy (na papieża Jana Pawła II spadł meteoryt, a niektóre artystki, zamiast wystawiać obrazy, demonstracyjne obierały ziemniaki...). Jednak obecnie, za sprawą dyrektorki Hanny Wróblewskiej, Zachęta zyskuje nową, jeszcze bardziej królewską stylówę (czego przykładem takie wystawy jak *Splendor tkaniny* czy wyremontowane wnętrza z lustrzaną garderobą na czele). Wystawy w Zachęcie to te, których lepiej nie przegapić, jako że wystawiane są tu największe sławy polskiej (i nie tylko) sztuki; „wbijanie się" na wernisaż może nieść ze sobą jednak pewne ryzyko – można zostać zadeptanym przez tłum biegnący po zakąski i wino. Jeśli więc mogę Wam coś poradzić, to może tyle, żebyście... na wystawy przychodzili dzień po wernisażu, kiedy jest pusto i przyjemnie. Na dodatek, jako studenci ASP, macie ponoć darmowe bilety.

Muzeum Narodowe – po nieudanej reformie „muzeum krytycznego", jakie próbował przeprowadzić tutaj eks-dyrektor Piotr Piotrowski, MNW powoli odzyskuje równowagę pod twardą ręką Agnieszki Morawińskiej. Jednym z ostatnich osiągnięć muzeum jest otwarcie stałej galerii sztuki XX/XXI wieku – dosyć ciekawej, choć określanie jej jako „rewolucyjnej" to zbyt duże słowo. Obecnie MNW kończy świętowanie jubileuszu swojego istnienia – w ramach urodzin zorganizowano tutaj m.in. popową wystawę *Wywyższeni* (na wernisażu, jako żywe dzieła sztuki, pojawiły się Doda Elektroda i Grycanki) i wystawę Marka Rothki.

Muzeum Narodowe w Warszawie
al. Jerozolimskie 3,
mnw.art.pl

MSN – nie bez przesady można stwierdzić, że MSN to rasowy „męczennik sztuki", co nawet z upodobaniem podkreślają jego pracownicy. Instytucja w nieustannej budowie, borykająca się z licznymi problemami, w tym z pozyskaniem własnej siedziby na czele... Obecnie Muzeum mieści się w pawilonie meblowym Emilia, wyróżniającym się ciekawą architekturą w stylu późnego modernizmu. MSN dysponuje także starą, znajdującą się tuż obok przestrzenią na Pańskiej 3, gdzie odbywają się pomniejsze wystawy, panele dyskusyjne, jest także księgarnia i bar (ale jak już bujacie się spożywczo po Centrum, to lepiej iść do baru mlecznego nieopodal). Żeby zrozumieć logikę działania tej instytucji, trzeba wiedzieć, że jest to miejsce, w którym przecinają się bardzo różne ambicje: elitarne dyskursy kuratorskie sąsiadują tutaj z typowo lewicową refleksją o sztuce, a dyrekcja niezmiennie marzy o masowej publice. Efekty takiej mieszanki bywają czasami zastanawiające – MSN chce przyciągać uwagę masowej publiczności, ale chyba nie do końca umie. Przykładem tego choćby trwająca obecnie wystawa *W sercu kraju*, ambitna i ciekawa, ale pozbawiona czytelnej narracji, która rozjaśniłaby znaczenia wystawy, a tym samym – uczyniłaby ją bardziej przystępną. Myśląc o MSNie, warto także pamiętać, że jego dyrektorka, Joanna Mytkowska, była jedną z twórczyń Fundacji Galerii Foksal, co do tej pory można odczuć w programie tej instytucji.

Muzeum Sztuki Nowoczesnej
ul. Pańska 3,
artmuseum.pl

FGF – najbardziej legendarna galeria warszawska, krnąbrne dziecko Galerii Foksal i dyskretny „tatko" MSNu. Powołana w 1997 roku przez Joannę Mytkowską (obecną dyrektorkę MSN), Andrzeja Przywarę, Adama Szymczyka i Wiesława Borowskiego (równie legendarnego szefa galerii Foksal), FGF szybko odcięła

Fundacja Galerii Foksal
ul. Wojciecha Górskiego 1A,
fgf.com.pl

się do macierzystej galerii i zaczęła prężną działalność, zarówno kulturotwórczą, co i komercyjną. To właśnie tutaj odhodowały się największe gwiazdy naszej sceny, takie jak Artur Żmijewski, Paweł Althamer, Wilhelm Sasnal czy Monika Sosnowska. FGF stawia głównie na nowatorskie działania artystyczne, często o konceptualnym charakterze (skłonność do tego typu sztuki odziedziczyła oczywiście po swoim przodku, galerii Foksal). Drugą specjalnością FGF jest rynek sztuki, na którym fundacja osiągnęła olbrzymi sukces i czego zazdroszczą jej wszyscy, a w szczególności ci, którym się nie udało…. Pomijając już kwestię środowiskowych pretensji, warto, mimo wszystko, pamiętać o tym interesującym mariażu sztuki i rynku, oraz o ich instytucjonalnych potomkach.

Galeria Foksal
ul. Foksal 1/4,
galeriafoksal.pl

Galeria Foksal – jeśli komuś mało kontrowersji, zawsze może zainteresować się historią galerii Foksal. Obecnie funkcjonująca trochę na uboczu warszawskiego nurtu (na tamtejsze wystawy jednak warto chodzić), niegdyś skupiała wokół siebie najbardziej prominentnych artystów polskiej awangardy – Tadeusza Kantora, Edwarda Krasińskiego czy Henryka Stażewskiego; oraz krytyków-założycieli – Wiesława Borowskiego, Mariusza Tchorka i Ankę Ptaszkowską. Galeria zasłynęła oryginalnym programem, opierającym się na słynnej „Teorii Miejsca". Z drugiej strony, foksalowcy lubili stawiać się ponad innych i wbijać kij w mrowisko. Przykładem tego słynny paszkwil Wiesława Borowskiego *Pseudo-awangarda* (1975r.), w którym roiło się od oskarżeń pod adresem wszystkich, którzy nie współpracowali z galerią Foksal. Żeby tego było mało, niezdrowy ferment wokół galerii wybuchł także kilka lat temu, gdy poznański krytyk i historyk sztuki, Piotr Piotrowski, oskarżył foksalskie środowisko (a w szczególności Tadeusza Kantora) o polityczny konformizm i współpracę z władzami PRL-u. Foksalowcy jednak wypierają się wszystkiego…

Instytut Awangardy
al. Solidarności 64/118,
instytutawangardy.org

Instytut Awangardy – satelita Fundacji Galerii Foksal. Umiejscowiona na najwyższym piętrze bloku przy al. Solidarności, mieści w sobie galerię na tarasie oraz studio Edwarda Krasińskiego i Henryka Stażewskiego. Po śmierci nestora polskiego konstruktywizmu w 1988 roku, pilnowana i urządzona przez Krasińskiego, pracownia pozostaje do tej pory w stanie nietkniętym i stanowi unikalny przykład warszawskiego dzieła totalnego, gdzie każdy świstek i pyłek kurzu jest równie ważny, co liczne

quasi-interwencje Krasińskiego (w tym ze słynną taśmą *scotch blue*), pamiątki po Stażewskim czy interwencja Daniela Burena. Fakt, że IA opiekuje się FGF (a nie na przykład Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego) jest dość znaczący i wiele mówi o kondycji naszej kultury. Wizyta obowiązkowa!

Raster – kolejny galeryjny tytan, a zarazem ostoja warszawkowatości w stolicy, coraz bardziej obleganej przez poznaniaków (zob. „Poznańskie Kubiki"). Rastryści, czyli midasowy duet Gorczyca&Kaczyński, to znakomity przykład historii „od pucybuta do milionera", zrealizowanej od początku do końca na polskim gruncie. Zaczynając jako ubogie chłopaki z lichym zinem i galeryjką w pudełku od butów, rastryści w szybkim tempie opanowali sztukę (auto) promocji, zdobyli bardziej adekwatny lokal i wylansowali z sukcesem pewnych, równie biednych co oni, artystów z Krakowa (a byli to Rafał Bujnowski, Marcin Maciejowski i Wilhelm Sasnal...). Historii Rastra chyba nie da się zrozumieć bez przywołania specyfiki czasów wczesnego kapitalizmu w Polsce i społecznych przemian, jakie miały wtedy miejsce – z tamtego okresu zostało rastrystom handlowe podejście do sztuki, które w zastanawiający sposób łączą z własnymi artystycznymi ciągotami. Niewykluczone, że dzieła rzekomych gwiazd sztuki (np. Oskara Dawickiego), które pokazują w swojej galerii Gorczyca i Kaczyński, są tak naprawdę ich autorstwa. W sumie, jest to dość interesująca sytuacja, szkoda tylko, że G&K nigdy nie byli dobrymi artystami...

Galeria Raster
ul. Wspólna 63,
rastergallery.com

Poznańskie Kubiki – front poznański w Warszawie. Od trzech lat można zaobserwować w Warszawie szturm galerii z Poznania, który czasy świetności ma najwyraźniej już za sobą. Z tej racji Poznańskie Kubiki z zapałem zaczęły bitwę o terytoria warszawskie, dużo dogodniejsze do handlowania sztuką. Do Poznańskich Kubików zalicza się trzy galerie: Starter, Dawid Radziszewski i Stereo.

Starter – prowadzona przez Marikę Zamojską, jest komercyjnym odpowiednikiem swojego bardziej niezależnego, poznańskiego przodka. Starter promuje swoich artystów pod hasłem „romantycznego postkonceptualizmu" – kategoria ta jest co najmniej podejrzana i ciężko w zasadzie powiedzieć, co się pod nią kryje. Wystawy w Starterze bywają mdławe, ale trzeba przyznać, że Marika

Galeria Starter
ul. Generała
Władysława
Andersa 13,
starter.org.pl

Zamojska to osoba energiczna i ambitna, co dobrze rokuje temu miejscu. Galeria Starter jest także głównym zapleczem portalu ArtVolver, na którym sprzedawane i promowane są prace polskich artystów. Z kolei na blogu ArtVolver pojawiają się relacje z wystaw, w tym zaskakująco często... z galerii Starter.

Galeria Dawid Radziszewski
ul. Krochmalna 3,
dawidradziszewski.com

Galeria Dawid Radziszewski – w Poznaniu funkcjonowała przez osiem lat jako galeria Pies, jednak z dawnej młodzieżowej niesforności Dawidowi Radziszewskiemu niewiele zostało. Ów „poznański awanturnik" w stolicy wyraźnie zainwestował w komfort: miły biały kubik oraz ławeczkę przed wejściem, na której zwykł wylegiwać się galerzysta, dla zabicia czasu klepiąc się po co raz bardziej wydatnym brzuchu. Sielski klimat panuje tu także w sztuce, a wystawy utrzymane są w mniej więcej podobnym, nonszalanckim stylu.

Galeria Stereo
ul. Żelazna 68/4,
galeriastereo.pl

Galeria Stereo – wprowadziła się do Warszawy we wrześniu. Galeria została założona w 2009 roku przez małżeństwo, Zuzannę Hadryś i Michała Lasotę, którzy wcześniej prowadzili fundację Transmisja. To właśnie pod skrzydłami fundacji narodziła się legenda kultowego „Penerstwa". Grupa tych artystów jest także czasami określana jako „poznańscy ekspresjoniści" (Kuba Bąkowski, Konrad Smoleński, Magdalena Starska, Piotr Bosacki i Iza Tarasewicz). Wystawy w Stereo są ciałkiem spoko, choć, po obejrzeniu szeregu pokazów można odnieść wrażenie, że... wszystkie one są podobne do siebie. W galeryjnych salach Stereo dominuje biel, czerń i szarość. Dobrze widziany jest tu także formalny minimalizm, doprowadzony często do skrajności (czytaj: szczątek tkaniny rzucony w kąt, nitka zwisająca z parapetu i cień po niej, widoczny na ścianie). Z racji, że w zasadzie wszyscy artyści Stereo tworzą prace w podobnej estetyce, istnieje pewne podejrzenie, że ich produkcją parają się sami galerzyści. Na tym jednak nie koniec: jeśli przyjrzeć się twarzom członków „rodziny Stereo" (a może Soprano...?) łatwo można zauważyć, że wszyscy oni wyglądają podobnie...

Billy Gallery
billygallery.com

Billy Gallery – założona przez dwóch artystów, Tymka Borowskiego i Pawła Sysiaka, Billy Gallery ma swoją siedzibę w Internecie. Obecność Billy Gallery na lokalnej scenie jest o tyle interesująca, że w zasadzie trudno to miejsce uznać za galerię w zwykłym sensie tego słowa – Borowski i Śliwiński nie urządzają w niej

wystaw ani nie oferują sztuki na sprzedaż. Sami siebie określają jako awangardystów: niegdyś zaliczani do grona artystów „zmęczonych rzeczywistością" (termin ukuty przez Jakuba Banasiaka), dziś z zadowoleniem podkreślają, że są „zajarani życiem". W ramach swojej działalności Borowski i Sysiak pokazują, między innymi, krótkie filmy i memy; czasem szarpną się na jakiś większy format, np. artystyczny manifest w formie baneru, który można ewentualnie zawiesić w galerii. Ulubionym tematem rozmyślań artystów jest życie, którym się jarają. Artyści skupieni wokół BG dużo myślą także o sztuce, choć chyba najczęściej się z niej śmieją...

Galeria Leto
ul. Mińska 25,
leto.pl

Galeria Leto – określana bywa jako „galeria Leczo", co chyba odpowiednio oddaje ciężkostrawny charakter tego miejsca. Zlokalizowana w Soho Factory (stanowiącego rodzaj artystowskiego getta) razem z resztą lokatorów tej wysepki dla bogatych wyznacza negatywne standardy gentryfikacyjne na warszawskiej Pradze. Wystawy w Leczo to ugrzecznione, typowo komercyjne pokazy, gdzie nawet najwięksi awangardziści wychodzą na artystycznych konformistów.

Piktogram/Bla
ul. Mińska 25,
piktogram.org

Piktogram/Bla – znajduje się drzwi w drzwi z galerią Leczo, ale reprezentuje sobą zgoła odmienny charakter artystyczny i ideowy. Prowadzony przez Michała Wolińskiego, Piktogram jest hybrydą, łączącą idee instytucji publicznej, prywatnej galerii, magazynu i permanentnego kuratorskiego performance'u. Wizyta tam – pomimo niezbyt korzystnego otoczenia – może nie być takim złym pomysłem.

Galeria Czułość
ul. Mińska 25,
czulosc.com

Czułość – siedziba warszawskiej hipsterii i wylęgarnia artystycznych lemingów. Artyści skupieni wokół Czułości z reguły interesują się fotografią i trzeba przyznać, że cechują się pewnego rodzaju wrażliwością, której najbliżej do Instagrama. Drugą specjalnością Czułości są rockowe imprezy, za które, zdaje się, najbardziej cenione jest to towarzystwo. Niestety, Czułość myli organizowanie imprezek z robieniem prawdziwej sztuki, wykazuje się także sporą naiwnością jeśli chodzi o wybór miejsca działalności. Poprzednia siedziba galerii zlokalizowana była na Saskiej Kępie, a obecna to jedna z dwóch Hal Koszyki w Śródmieściu, której właścicielem jest

Chodź na wernisaże, nawet gdy wystawa okaże się słaba, przynajmniej jest darmowe wino i przekąski.

cieszącą się złą sławą spółka Gryffin Art Space. W Hali Koszyki galeria Czułość potwierdziła swój status artystycznej imprezowni, nie dodając niestety do tej formuły niczego nowego i interesującego.

BWA Warszawa
ul. Jakubowska 16/3,
bwawarszawa.pl

BWA Warszawa – dosyć duszna miejscówka, oferująca wystawy o silnym stężeniu komercyjnej artystowskości. W BWA Warszawa jednak dobrze się pojawiać, szczególnie jeśli masz ambicję obracać się w lansiarskich kręgach. Dodatkowo, galeria mieści się w ciekawym miejscu – modernistycznej willi na Saskiej Kępie, gdzie znajdziemy także inne artystyczne przybytki (zob. Galeria Asymetria) i lokal gastronomiczny „Kuchnia Funkcjonalna".

Galeria Asymetria
ul. Jakubowska 16,
asymetria.eu

Asymetria – założona przez Rafała Lewandowskiego w 2009 roku Asymetria zdążyła w krótkim czasie zasłużyć sobie na duże uznanie w środowisku. Galeria prezentuje głównie fotografię historyczną, a do jej ulubieńców zaliczają się takie tuzy polskiej fotografii jak Zbigniew Długak, Zofia Rydet, Jerzy Lewczyński czy Wojciech Plewiński. Działalność Asymetrii jest bardzo ceniona w środowisku, co jest zasługą choćby dobrych i przemyślanych wystaw, jakie są tam organizowane. Ciekawostka – od niedawna nad galerią Asymetria działa Asymetria Modern, która prezentuje prace wykorzystujące także inne, niż fotografia, media (film, instalacja).

Klima Bocheńska Gallery
ul. Ząbkowska 27/31,
bochenskagallery.pl

Klima Bocheńska – galeria Klimy Bocheńskiej należy do tych przybytków, które promują sztukę o konserwatywnym charakterze. Plusem galerii jest jednak to, że wystawia ona czasem prace młodych, dopiero co zaczynających karierę artystów. Jeśli więc planujesz podczas studiów skoncentrować się na malarstwie tak nowoczesnym, jak jego wczorajsze gwiazdy, warto tutaj zapukać. Galeria Klimy Bocheńskiej znajduje się w kolejnym gentro-gettcie na Pradze, czyli Wytwórni Wódek Koneser.

Le Guern Gallery
ul. Widok 8,
gallery.leguern.pl

Le Guern – jeśli już tam idziesz, pamiętaj: czyta się „Le Gern".

To już koniec tego skromnego i grzeszącego subiektywnością przewodniczka, jednak oczywiście nie jest to koniec długiej listy warszawskich galerii, które wypada znać i odwiedzać. Są w końcu takie galerie jak Kordegarda, Salon Akademii, lokal_30, aTAK, Propaganda itd., itp.; mam jednak nadzieję, że te kilka wstępnych informacji pozwoli Wam poczuć się trochę pewniej podczas Waszych pierwszych wernisaży, i że nie będziecie się głupio zachwycać wszystkim dookoła, jak to mają w zwyczaju

niektórzy studenci. Z resztą, pewnie sami z czasem zrozumiecie, że znakomita większość warszawskich wystaw to typowe „galeryjne sieczki", niewarte funta kłaków. Wiem, pewnie brzmi to malkontencko i pesymistycznie… ale cóż, pójdźcie, zobaczcie, i przekonajcie się sami!

Inne warszawskie galerie odwiedzane przez studentów

Galeria aTak	ul. Krakowskie Przedmieście 16/18, *atak.art.pl*
Galeria Bardzo Biała	ul. Wspólna 61/107, *bardzobiala.eu*
Galeria Praca	ul. Szpitalna 6, *galeriapraca.pl*
Galeria Opera	Plac Teatralny 1, *teatrwielki.pl/galeria_opera.html*
Lokal_30	ul. Wilcza 29A/12, *lokal30.pl*
Galeria m^2	ul. Oleandrów 6, *m2.art.pl*
Galeria Art NEW media	ul. Stępińska 22/30, *artnewmedia.pl/anm_galeria/pl/*
Miejsce Projektów Zachęty	ul. Gałczyńskiego 3, *fb.com/ MiejsceProjektowZachety*
Galeria XX1	al. Jana Pawła II 36, *galeriaxx1.pl*
Galeria WizyTUjąca	al. Wojska Polskiego 29, *tugaleria.pl*
Galeria Test	ul. Marszałkowska 34/50, *galeriatest.pl*
Galeria Autograf	ul. Grochowska 342, *galeria-autograf.pl*
Fundacja Sztuczna	ul. Marszałkowska 62/6, *fundacjasztuczna.pl*
Galeria Propaganda	ul. Foksal 11, *galeriapropaganda.com*
Galeria Kordegarda	ul. Krakowskie Przedmieście 15/17, *kordegarda.org*

Sztuka w murach ASP

Opracowała Michalina Izert.

Okazuje się, że duże instytucje państwowe są najchętniej odwiedzane przez studentów, Akademia z kilkoma swoimi galeriami nie znajduje się w tym gronie. W małym stopniu traktowana jest jako miejsce obcowania ze sztuką, ponad ośmiokrotnie rzadziej wymieniono ją w porównaniu z największymi instytucjami państwowymi: Zachętą, CSW, MSN, MN. 93% studentów, zapytanych o miejsca, gdzie oglądają wystawy, nie wspomina w ogóle uczelnianych galerii, czy przestrzeni ekspozycyjnych typu korytarz albo pracownia. Może to wskazywać na to, że studenci bardzo rzadko odwiedzają wystawy własne lub kolegów w pracowni, rzadko bywają na wystawach organizowanych na korytarzu bądź w czasie wielkiej wystawy końcoworocznej albo nie uznają tego typu pokazów za pełnoprawne wystawy. Jeśli chodzi zaś o akademickie galerie jedynie dwunastu spośród 263 przepytanych studentów wymieniło Salon Akademii, siedmiu galerię studencką Turbo, o Galerii Spokojna wspomniał tylko jeden student.

Galeria Salon Akademii	ul. Krakowskie Przedmieście 5, wejście od ul. Romualda Traugutta, *fb.com/ SalonAkademii*
Galeria Spokojna	ul. Spokojna 15, *fb.com/galeria.spokojna*
Galeria Styk	ul. Krakowskie Przedmieście 5, strych pałacyku, *fb.com/galeriastyk*
Galeria Turbo	ul. Krakowskie Przedmieście 5, fosa przy Wydziale Grafiki, naprzeciwko sklepu plastycznego, *fb.com/turbo.galeria*, *turbo.gablotakrytyki.pl*

Turbo

Opracowali Michalina Izert i Kuba Maria Mazurkiewicz.

Niniejszy Przewodnik wydany jest przez Turbo, dzięki pracy i zaangażowaniu wielu studentów od trzech lat organizujących różnego rodzaju wydarzenia w tym miejscu. Pierwszy nakład został wydrukowany dzięki przeznaczonej na ten cel części pieniędzy

z nagrody im. Lecha Tomaszewskiego, przyznawanej za działalność społeczną na rzecz Akademii, którą Turbo otrzymało w roku akademickim 2011/12. Dlatego pozwalamy sobie w tym miejscu na przybliżenie, o co chodzi z Turbo. Na początek opinie studentów:

W odpowiedzi na pytanie o największą wadę Akademii student Wydziału Grafiki napisał: „Brak palarni i Turbo", inny student, który nie podał informacji, z którego jest wydziału, stwierdził krótko: „Turbo." Natomiast studentka Wydziału Zarządzania Kulturą Wizualną na temat angażowania się społecznie w Akademii lub poza nią napisała: „Głównie zaangażowałam się w galerię Turbo. To tu miałam okazję poznać spojrzenie starszych studentów i absolwentów na Akademię, co wyczula na krytyczne myślenie o uczelni i porzucenie niektórych dogmatów funkcjonujących na jej temat. Jest to miejsce w Akademii, gdzie uświadamiasz sobie, że nie musisz być biernym uczestnikiem akademickiej machiny."

Co to jest Turbo i dla kogo jest przeznaczone?

Turbo to forum i galeria przeznaczone dla wszystkich studentów warszawskiej ASP. Jedyne miejsce w Akademii dla studenckich działań niezależnych; miejsce, które nie jest kierowane przez żadnego z profesorów Akademii, zarządzane jest tylko przez studentów.

Logo Turbo, proj. Łukasz Walendziuk

Gdzie znaleźć informacje o Turbo?

Najlepszym źródłem informacji i zarazem archiwum Turbo jest *fanpage* na Facebooku – *fb.com/turbo.galeria*. Znajdują się tam opisy wszystkich wydarzeń, zdjęcia oraz odnośniki do tekstów publikowanych wokół Turbo.

Ważnymi drukowanymi źródłami informacji o studenckim miejscu są: drugi zeszyt Pracowni Struktur Mentalnych wydany w roku 2011, w którym podsumowany został pierwszy rok działalności galerii oraz seria „Turbo Informatorów" wydawanych w roku akademickim 2012/13. Publikacje te dostępne są w głównej Bibliotece ASP oraz w internecie na portalu issuu.com.

Jak działa Turbo?

Turbo działa na zasadzie międzywydziałowego koła naukowego ASP w Warszawie. Koło jest reaktywowane bądź zakładane od nowa na początku każdego roku akademickiego. Cyklicznie, w październiku, organizowana jest tzw. Turbo Zmiana, w czasie której studenci uczestniczą w wyborach nowego prezesa/koordynatora

Turbo Zmiana

Prezes Turbo

ds. działań studenckich Turbo. Każdy student Akademii ma prawo do ubiegania się o pełnienie funkcji prezesa/koordynatora. Warunkiem jest przygotowanie programu działań Turbo na nadchodzący rok akademicki i zaprezentowanie go publicznie w trakcie Turbo Zmiany. Po prezentacji programów i propozycji na poprowadzenie Turbo odbywa się głosowanie. Każdy student może oddać głos, wystarczy uczestniczyć w wyborczym spotkaniu.

Opiekun naukowy

Jeżeli zostaniesz wybrany/na na głównodowodzącego Turbo jednocześnie musisz znaleźć dla siebie opiekuna naukowego – asystenta z określonej pracowni Akademii, który będzie wspierał cię w formalnościach związanych z prowadzeniem Turbo.

Jak korzystać z Turbo?

Jeżeli zostaniesz prezesem/ką-koordynatorem/ką ds. działań studenckich Turbo bądź otwarty/a na każdego studenta, jednocześnie zadając sobie i pozostałym studentom pytanie o sens waszych działań. Ważne, by być uważnym na to, czy działania Turbo są niezależne, innowacyjne, czy ubogacają rozwój artystyczny studentów. W przeciwnym razie istnieje ryzyko, że Turbo stanie się jeszcze jedną zachowawczą pracownią lub miejscem na wystawę, tylko dlatego, że ktoś coś zrobił na semestr lub dyplom i po prostu chce to pokazać. Po prostu pokazywać prace można równie dobrze na korytarzu lub w pracowni. Nie bój się działać w innej konwencji niż uczą cię w Akademii, zachęcaj też do takiego działania innych, dzięki temu wspólnie pełniej zadbacie o swoje studiowanie i rozwijanie się. Rozwój artystyczny i kulturalny to nie tylko to, co dzieje się w samej ASP, w pracowniach, ale przede wszystkich to, co jest poza murami, co nowego w kulturze i w człowieku, w myśleniu o świecie.

Turbo to punkt wyjścia do rozbudowania naszej edukacji i poszerzenia doświadczeń. Nie jest tylko galerią – działanie artystyczne czy szerzej działanie w obszarze kultury, to nie tylko ekspozycja prac (o czym czasem zapominają profesorowie)! Miejsce to wspiera niezależne spojrzenie na Akademię i jej studentów. Turbo nie ma stałego przeznaczenia i funkcji, co jest wielką zaletą.

Uwaga rozwojowa

Po pięciu latach spędzonych tylko w kącie pracowni, bez poznawania nowych przyjaciół, z nosem w malowanym obrazie, w komputerze czy w książkach, realizując zbyt często wyłącznie dobre rady profesorów, istnieje duże prawdopodobieństwo, że w obliczu świata

zewnętrznego możecie jako absolwenci doznać szoku artystycznego, zawodowego i osobowościowego. Wykorzystujcie zatem Turbo do podejmowania niezależnych działań i ubogacania waszej edukacji.

Źródła informacji

Opracowała Anahita Razei.

Poczta pantoflowa okazuje się bezkonkurencyjnym źródłem informacji o koncertach, wystawach, wykładach, spotkaniach, dyskusja i wszelkich wydarzeniach. Jeśli jesteś studentem i chcesz wiedzieć co się dzieje, musisz mieć konto na Facebooku oraz znajomych. Niestety bez Facebooka nie istniejesz. Choć również znajomi na uczelni powiedzą ci, co się dzieje na mieście i w Akademii. Ponadto często powtarzającym się w wypowiedziach studentów źródłem informacji o wydarzeniach w ASP są plakaty. To dobra droga komunikacji wewnątrz niedużego środowiska skupionego w określonym miejscu.

Najlepszym internetowym kanałem z informacjami akademickimi jest profil Biblioteki ASP na Facebooku – *fb.com/ASP.biblioteka.*

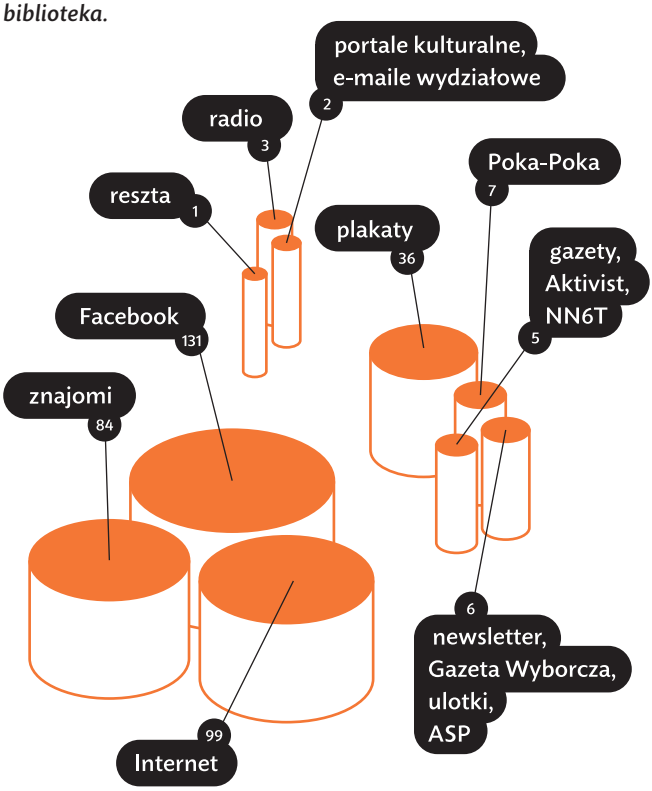

Najpopularniejsze źródła informacji o wydarzeniach w ASP

Strona internetowa *asp.waw.pl*

Niestety analizując wypowiedzi studentów, można szybko dojść do wniosku, że główna strona internetowa ASP, która powinna być podstawowym łącznikiem oraz zajmować się również jak najlepszym informowaniem studentów o wszelakich wydarzeniach, jest bardzo rzadko wymienianym kanałem informacyjnym. Jedynie sześć osób z blisko 300 przepytywanych wymieniło ją w grupie źródeł wiadomości. Miejmy nadzieję, że poprawi swoją pozycję po ogłoszonym niedawno konkursie na jej odświeżenie. Bądźmy dobrej myśli i miejmy nadzieję, że nie tylko jej aspekt wizualny, ale także redakcyjny zostanie polepszony.

Najpopularniejsze źródła informacji o wydarzeniach w mieście

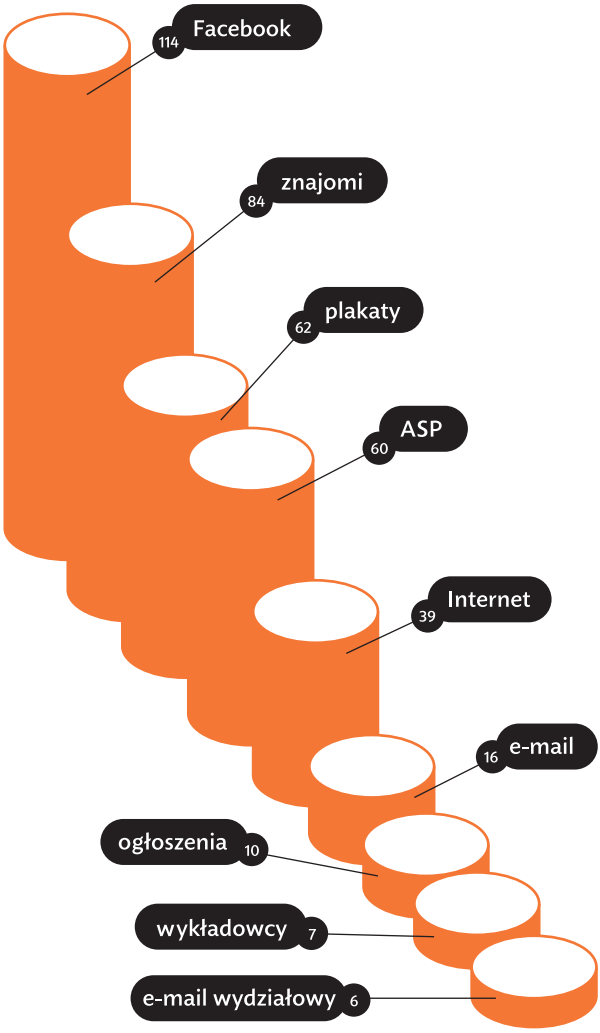

Rozrywka

Opracował Łukasz Izert.

Gdzie się przesiaduje?

Najwięcej czasu spędza się na uczelni. Ma to związek ze specyficznym trybem pracy, jaki obowiązuje w Akademii. Nie ma tu sztywnych ram, w których odbywają się zajęcia i przeważnie sami ustalamy swój grafik. Często przesiaduje się również w najbliższej okolicy ASP, niezależnie czy w plenerze, czy w kawiarniach. Odległość to ważna kategoria przy wyborze miejsca przesiadywania. Na przykład w przypadku kawiarni jest to cecha często ważniejsza niż ceny. Wyraźny problem widzimy w Eufemii, nie spełnia ona studenckich oczekiwań.

Ciekawe odpowiedzi na pytanie – Gdzie przesiadujesz?

Niestety na uczelni ;(	wydział nieznany
Kiedyś na trawniku na dziedzińcu ASP, teraz w domu przed komputerem.	grafika
ASP (w szkole, w kolejce do drukarni).	wzornictwo
W domu (przeważnie przesiaduję w mieszkaniu i robię projekty).	architektura wnętrz
ASP 3/4 doby.	architektura wnętrz
Na ogół w szkole, mój rekord 14 godzin – konserwacja zobowiązuje.	konserwacja
Wszędzie – centrum, Krakowskie, Spokojna.	wydział nieznany

Gdzie się imprezuje?

Lubisz *umfc! umfc!* w klasycznym wydaniu? Odkryj szereg darmowych koncertów studenckich na Uniwesytecie Muzycznym Fryderyka Chopina (UMFC).

Bawimy się głównie w klubokawiarniach, wybieramy miejsca blisko ASP bądź miejsca modne o dużych powierzchniach użytkowych, często z dodatkowo przylegającym obszarem na zewnątrz. Ankietowani studenci bardzo chętnie bawią się również na domówkach u znajomych, a w plenerze szczególnie nad Wisłą. Rejony, w których imprezują, to głównie Powiśle i górny Mokotów. Osoby, które chodzą do klubów często podają więcej niż jedno miejsce. Część badanych w ogóle nie imprezuje, a jako główny powód podaje brak czasu.

Wybór miejsc związanych z zabawą determinowany jest przez bliskość uczelni, sprofilowanie miejsca pod studentów oraz jego rangę w oczach znajomych. Mimo złej oceny Eufemii, plasuje się ona bardzo wysoko w rankingu, co świadczy o jej ogromnym potencjale, związanym z umiejscowieniem w samym centrum Akademii.

Ciekawe odpowiedzi

Gdzie imprezujesz?

Domówki (w Akademii nie ma gdzie wygodnie usiąść, a Eufemia to gówno); Hahaha. Nie mam czasu; Domówki, nad Wisłą, tam gdzie się nie płaci.

Najpopularniesze miejsca, gdzie imprezują studenci ASP

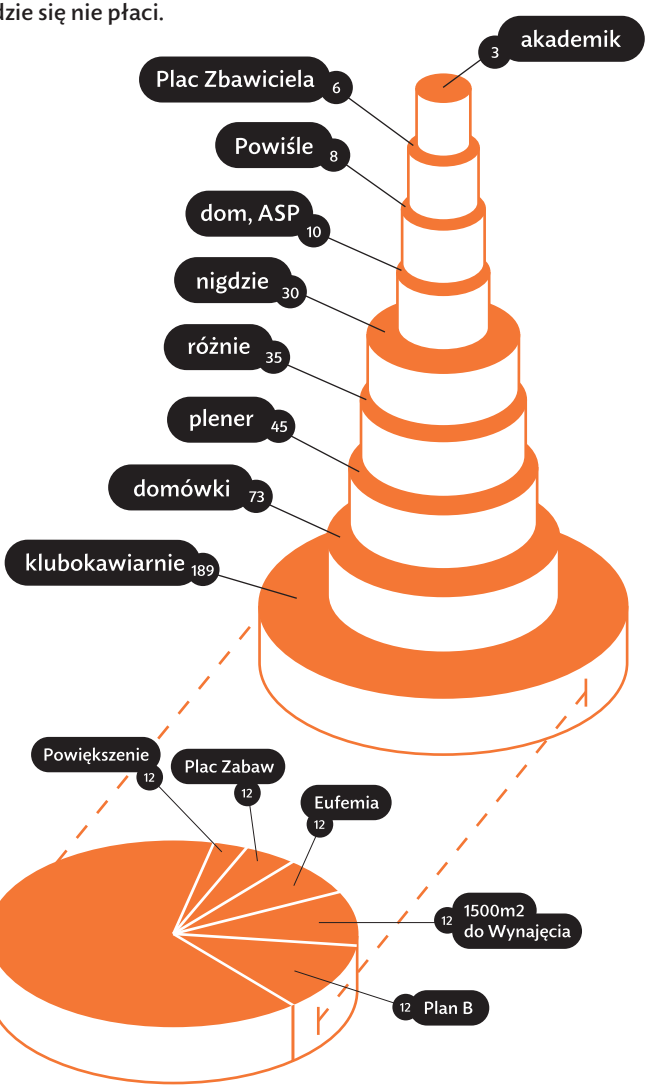

Student poza Akademią

Opracował Michał Drabik.

Akademia miejscem działania

Student w Akademii przede wszystkim chce pracować samemu. Nad samym sobą. Ma osobiste problemy, których rozwiązania szuka najczęściej w czterech ścianach kierunkowej pracowni, do której jest zapisany. Co czwarta osoba ankietowana, jako miejsce działania, wskazywała rodzimą uczelnię. Z drugiej strony, reszta ankietowanych nie podała Akademii jako przestrzeni, w której aktywnie działają.

Indywidualizm

Prawie co drugi ankietowany unikał odpowiedzi na pytanie „Gdzie działasz?", nie wpisując odpowiedzi albo potwierdzał swoją bierną postawę. Nie robił nic, nigdzie się nie udzielał, nie miał na to czasu. Studiował samemu, indywidualnie.

Internet

Ciekawym problemem jest przestrzeń, w której obecnie studenci się aktywizują. Tyle samo osób opisywało swoje uczestnictwo w ramach zewnętrznych instytucji kultury, prywatnych galerii, co w internecie, na Facebooku lub blogach. Facebook służy jako podstawowa platforma komunikacji, już teraz stając się interesującą alternatywą dla bardziej tradycyjnego miejsca obiegu sztuki.

Lokalność

Osób przyznających się do działań w przestrzeni publicznej było dwie. Blisko co dziesiąta osoba pytanie „Gdzie?" potraktowała bezpośrednio i podawała konkretne miejsca obecnego zamieszkania. Własne domy, miasta, z których pochodzą, dzielnice, w których wynajmują pokoje.

Hobby

Ciekawi śladowe potraktowanie dodatkowych zainteresowań. Tylko dwie osoby spośród wszystkich ankietowanych opisały realizowanie swoich dodatkowych , niezwiązanych z kierunkiem podejmowanych studiów, *hobby*. Był to taniec oraz gra na mniej popularnym instrumencie.

Gdzie działasz?

Ciekawe odpowiedzi

Nie wystawiam się, społecznie nie działam. Pracuję na uczelni; ZHP; kościół; w internecie; w obrębie własnej „społeczności" i znajomych: organizacja imprez i wernisaży; przestrzeń publiczna [dwie osoby wymieniły podobną odpowiedź, przyp. red.]; pomagam wszędzie, gdzie mnie o to proszą; gra na bębnach; prawie nigdzie, roję plany w głowie; korytarz ASP; w swojej pracowni sprzątam i czasem robię rozpierduchę, gdy coś drogiego się zgubi.

W teatrze 6 Piętro możesz odebrać na legitymację studencką darmową wejściówkę na dowolne przedstawienie.

Najpopularniejsze miejsca, gdzie przesiadują studenci ASP

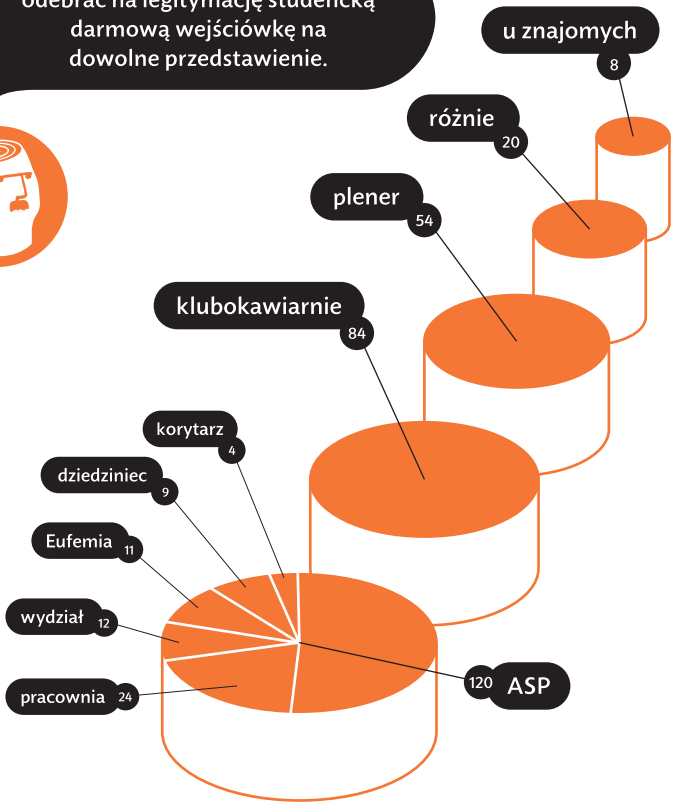

Rady dla młodych filmowców

Konkursy filmowe

Katarzyna Guzowska – studentka Wydziału Sztuki Mediów.

Mam rady dla osób, które chcą zacząć pokazywać swoje filmy fabularne, animowane, dokumentalne, eksperymentalne.

aktualnekonkursy.pl

1. **Z ponad rocznego doświadczenia wiem, że nie tak łatwo wyszukuje się konkursy filmowe przez Google (wyskakują konkursy na reklamy lub szkolne dla gimnazjalistów). Polecam zacząć od strony internetowej *aktualnekonkursy.pl* – zakładka konkursy filmowe. Tam zdarzają się takie, które czekają na filmy artystyczne w naszym aspowym rozumieniu tego słowa.**
2. **Inna metoda poszukiwań, to wybranie filmu w naszym klimacie, który już coś wygrał i wyszukiwanie, w jakich pokazach brał udział. Można się dokopać do naprawdę ciekawych festiwali, również zagranicznych.**

3. Wysyłanie swoich filmów na pokazy powinno się traktować tak poważnie, jak pracę zarobkową.
4. Polecam każdemu stworzyć bazę festiwali z podziałem na miesiące kiedy są *deadliny* i regularnie ją odwiedzać i powiększać.
5. Czytając regulamin sprawdzajcie, czy trzeba osobiście odbierać nagrodę. Zdarza się niestety, że w przypadku nieobecności autora lub reprezentanta pieniądze przepadają.
6. Gdy jakiś film dostanie się na pokaz w innym mieście, naprawdę bardzo zachęcam, żeby tam pojechać i nawiązywać kontakty. Nagle spotyka się ze sobą mnóstwo utalentowanych ludzi z sukcesami, o podobnych zainteresowaniach, daleko od swoich miejsc zamieszkania – na marginesie dodam, że nie znam lepszej okazji do flirtowania.

Konkursy pracą zarobkową

Uwaga na regulaminy

Studium Pedagogiczne ASP

Pamiętaj, że edukacja artystyczna jest równie ważna jak twórczość. Będąc studentem ASP możesz bardzo tanio podjąć 2 letnie Studium Pedagogiczne.

Opracowały Michalina Izert i Aleksandra Ziółkowska.

Nie wiem, po co studiuję i wróciłem do punktu z dzieciństwa – student Wydziału Grafiki

Jeżeli jesteś w podobnej sytuacji jak student powyżej, to może nabrać to prawdziwej wartości. Powrót do dzieciństwa jest konstruktywnie wykorzystany w trakcie zajęć w Studium Pedagogicznym ASP. Jak za dawnych lat, swobodnie będziesz formować kształty z masy solnej lub kleić z papieru kwiatki i samoloty, a dodatkowo pod okiem w większości naprawdę świetnych pedagogów, wykorzystasz zamiłowanie do odczuwania stanów z dzieciństwa w przygotowaniu się do pracy zawodowej w przedszkolach, szkołach, świetlicach itp., czyli poważnie mówiąc – w placówkach oświatowych i wychowawczych.

Studiowanie odracza mój moment wejścia w dorosłość – student Wydziału Malarstwa, IV rok

Jeżeli myśląc o dorosłości ogarnia cię lęk, przygnębienie czy ogrom wątpliwości i wolałbyś/wolałabyś zrezygnować z tego etapu życia, jest na to pewien sposób. Po części możesz programować swój stan umysłu na wzór podobny do stanu umysłu dziecka. Osiągniesz to pracując na etacie w szkole jako Pani/Pan

Emocje z dzieciństwa

od plastyki – malowanie, klejenie, wycinanie wzorów z ziemniaka i styropianu, owijanie taśmą warzyw i owoców, by stworzyć ufoludki i beztrosko pomalować je w paski i kropki, stają się wtedy przyjemną codziennością i wyzwalają emocje dzieciństwa!

Największa wada Akademii?

Niedopasowanie do realiów poza Akademią – student Wydziału Grafiki, III rok

Alternatywa zarobku

Alternatywą zarobku w przypadku, gdy twoja droga artystyczna zapowiada się mgliście lub zaczynasz dostrzegać, że pomysł na zostanie artystą nie do końca był trafionym, może być przyuczenie się do konkretnego zawodu i wyrobienie sobie na to papieru. Studium Pedagogiczne to bardzo dobra forma zabezpieczenia zawodowego jeszcze w trakcie studiów. Bądź refleksyjny, sprytny i korzystaj z tych możliwości!

Cała prawda o Studium Pedagogicznym

Zajęcia odbywające się w Studium Pedagogicznym stanowią przygotowanie studentów ASP do pracy z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi we wszystkich typach szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Cykl kształcenia, trwający 3 lub 4 semestry, obejmuje wybrane zagadnienia z pedagogiki i psychologii, metodykę kształcenia plastycznego oraz przedmioty uzupełniające. Program skierowany jest do studentów wszystkich kierunków ASP.

Warunki rekrutacji do Studium Pedagogicznego:

1. Ukończenie I roku studiów.
2. Uzyskanie zgody Dziekana swojego wydziału.
3. Złożenie wymaganych dokumentów w Dziale Nauczania.

Najczęściej zadawane pytania

1. Jaki jest koszt Studium Pedagogicznego dla studentów ASP?
2. Jaki jest koszt Studium Pedagogicznego dla doktorantów?
3. Jeśli ktoś przestanie być studentem ASP w trakcie trwania Studium Pedagogicznego, to czy może nadal kształcić się w studium; jeżeli tak, to na jakich zasadach?
4. Ile płaci osoba, która zaczyna studium jako student ostatnich lat (5 rok, absolutorium)?

Płatności są regulowane zarządzeniem Rektora i mogą ulegać zmianie uchwalanej przez Kolegium Dziekańskie przed rozpoczęciem roku akademickiego. Opłaty zmieniają się dla kandydatów, nie dla czynnych studentów Studium Pedagogicznego kształcących się normalnym trybem.

Opłaty za Studium Pedagogiczne w roku 2013/2014

1. Kształcenie dzienne (4 semestry) – 300,00 zł za semestr.
2. Kształcenie podyplomowe (3 semestry) – 1.000,00 zł za semestr (100,00 zł wpisowe).
3. Studia doktoranckie grafika, malarstwo – 1.000,00 zł za semestr (100,00 zł wpisowe).

Pracowanie na studiach

Katarzyna Guzowska – studentka Sztuki Mediów.

Praca artystyczna a zawodowa

Na studiach warto pracować, ale od czasu do czasu. Z osobistego doświadczenia, jak i z rozmów z kolegami wiem, że bardzo ważne jest, aby w pracy korzystać z nieco innego medium niż w działalności artystycznej. Niestety, jeśli zawodowo spędzamy wiele godzin w ciągu dnia np. z kamerą i przed komputerem, po południu ani wieczorem nie chce się już z tym samym sprzętem wychodzić, a potem jeszcze raz siadać do montażu przed tym samym monitorem. W moim odczuciu ta reguła dotyczy każdej dziedziny sztuki. Chyba że decydujemy się w życiu pracować z danym medium tylko komercyjnie, wtedy oczywiście praca zawodowa może nas więcej nauczyć niż same studia.

W moim przypadku jest następująco. Najważniejszym dla mnie medium jest film, wszystko co się rusza i wydaje dźwięki, a ja działam jako performerka w przestrzeni publicznej. Nie wyobrażam sobie realizować jakichkolwiek filmów na zlecenie, bo nad własnymi pracuję od czterech do ośmiu godzin dziennie.

Mam szczęście, że zawodowo pracuję z ludźmi a nie z maszynami, ani komputerem. Jestem przewodniczką i animatorką warsztatów w Zachęcie. Są tam bardzo dobre warunki pracy, mogę wybierać sobie terminy i regulować ilość zobowiązań. Otrzymałam tę propozycję po odbyciu w tej galerii miesięcznych praktyk. Bardzo zachęcam do podejmowania pierwszych staży, nawet tuż po maturze. Właśnie w ten sposób dostałam bardzo satysfakcjonującą pracę.

Praktyki i staże

Na każdym wydziale jest pewnie inaczej, natomiast na Wydziale Sztuki Mediów na drugim roku robi się nieco luźniej, a na początku trzeciego jest wręcz mnóstwo czasu wolnego. Warto wtedy coś zarobić, by na kolejny semestr mieć oszczędności na pracę dyplomową.

Praca

Urszula Woźniak – absolwentka Wydziału Grafiki.

Od drugiego roku studiów oprócz studiowania wykonuję dorywcze prace. Udało mi się wydać kilka książek, zrobić plakaty dla paru instytucji kulturalnych, pracować w redakcji pisma. Akademia tylko w niektórych momentach jest bardziej angażująca czasowo, a przy dobrej organizacji pracy, nigdy nie jest „aż tak", że uniemożliwia wykonywanie dorywczych prac. Uważam to za potrzebną praktykę, bo właśnie te doświadczenia przygotowują do życia poza Akademią. Pozwalają zetknąć się z „prawdziwym" klientem, oczekiwaniami, potrzebnymi kompromisami. Stajemy przed problemem sprzedawania swoich pomysłów, brania za nie pełnej odpowiedzialności.

Wszystko kupuj „na studenta". Nawet jeśli obowiązują w danym miejscu zniżki w kasie nikt nie będzie Ci o nich przypominać.

Wyjazdy

Most

Katarzyna Kosieradzka – studentka Wydziału Sztuki Mediów.

Pomysł na wyjazd pojawił się po pierwszym roku, kiedy byłam strasznie zawiedziona i sfrustrowana tym, co działo się na moim wydziale. Na Sztuce Mediów spodziewałam się kłótni ideologicznych, szukania formalnych rozwiązań dla różnorodnej tematyki, potrzebowałam pracowni audio i wideo. Wylądowałam na malarstwie, projektowaniu graficznym, fotografii klasycznej, grafice warsztatowej i innych. Nauczyłam się myślenia o kompozycji, świetle i o przestrzeni, głównie malarskiej i fotograficznej. Nauczyłam się robić zdjęcia analogowe, łącznie z pracą w ciemni. To wszystko było potrzebne, ale zupełnie nie tak chciałam pracować.

Zmiana miasta

Zadzwoniłam do Krakowa i do Poznania. Wiedziałam, że w Poznaniu nauczę się warsztatu w technologiach, które mnie najbardziej interesują, a w Krakowie zacznę myśleć konceptualnie. Poznań odmówił ze względów formalnych. W Krakowie obejrzeli portfolio, CV i mnie przyjęli.

Przez wakacje przeczytałam opisy zajęć, wybrałam program. Znałam trochę Kraków, miałam tam sporo znajomych, ale zamieszkałam w oddalonej części miasta. W pierwszych dniach

października po prostu przyjechałam z betami do mieszkania, którego nawet wcześniej nie oglądałam, do znajomej dobrego kolegi, do bloku z lat siedemdziesiątych, na Krowodrzach.

Na rozpoczęcie roku przyszli głównie pierwszoroczniacy. Ale przyszedł też znajomy, który był na drugim roku. Razem zdawaliśmy do Krakowa, ja się nie dostałam. Przywitał się, wiedział od wspólnych znajomych, że przyjadę. Później zaprzyjaźniłam się z nim i z jego kolegą z roku. Serdecznie przywitał mnie asystent Pracowni Performance, który zapamiętał mnie z konsultacji i egzaminów wstępnych.

Mój program okazał się nie do zrealizowania. Wybrałam wszystkie cztery główne pracownie, a na drugim roku można było wybrać tylko dwie, podzielone z góry na dwa bloki. Chłopcy krótko mi opowiedzieli o każdej z nich przy nieziemskich pierogach ruskich w barze mlecznym Górnik. Wybrałam Pracownię Kreacji Cyfrowej prowadzoną przez Konrada Kuzyszyna i Pracownię Sztuki Performance Artura Trajbera, prowadzoną z drugim rokiem przez Artiego Grabowskiego. Chodziliśmy tam razem z innymi rocznikami. Na Wydziale było sporo innych ciekawych studentów. Niektórzy z nich, jak Justyna Górowska czy Adam Gruba, mieli za sobą kilka fajnych sukcesów. Justyna zrobiła świetną pracę licencjacką. Przemek Branas był z Justyną na roku, często współpracowali. Wszyscy robili dyplomy w Pracowni Sztuki Performance. Choć moim zdaniem Artur Tajber nie powinien jej prowadzić, w zasadzie tworzyli ją sami studenci. Atmosfera bywała całkiem ciekawa. Pamiętam pierwsze zajęcia drugiego roku z Artim Grabowskim. Rozmowa toczyła się wokół mediów jakimi można się posługiwać w ramach sztuki performance. Od mandatu po wskazanie palcem, albo i nawet stwierdzenie faktu. Moi koledzy okazali się ciekawymi partnerami do rozmowy. Ta pracownia była ważna dla nas wszystkich, wiedzieliśmy, że każdy z nas myśli o niej trochę na swój własny sposób, idealistycznie.

Kontakty z innymi studentami

Pracownia Konrada Kuzyszyna była zupełnie inna. Ale chyba nigdzie nie nauczyłam się tyle co tam. Konsultacje niemal zawsze odbywały się w obecności kilku osób, które mogły dyskutować na temat pracy. Profesor był jednak dominujący w rozmowie. Zwykle był to publiczny dialog między nim a studentem pokazującym pracę. Tych rozmów warto było słuchać i warto też było w nich uczestniczyć.

Grupowe korekty

W Krakowie w ogóle dużo się rozmawia. I warto rozmawiać tam z ciekawymi ludźmi. Spędzałam z Jankiem i Tobiaszem większość mojego czasu. Strasznie dużo się od nich nauczyłam. Dyskutowaliśmy o ćwiczeniach, wymyślaliśmy jak odwracać ich znaczenie, jak znajdować zupełnie niekonwencjonalne formy.

Współpraca

Uczestniczyliśmy wzajemnie w realizacji naszych prac, pomagaliśmy sobie często. Chłopcy zrobili kilka wspólnych prac, jak *Bardzo Fajny Film o Czasie*, który pokazali w Łodzi na festiwalu Sztuka i Dokumentacja. Często pracował z nimi Luis Probala. Świetny chłopak, miał mocne prace.

Archisfera była pracownią bez statusu pracowni. Robiliśmy mniej projektów, ale pracowaliśmy długofalowo. W pierwszym semestrze zaczęliśmy pracować nad koncepcjami prac, które mieliśmy zrealizować w maju w Piaskowni pod Olkuszem, dawnej części Pustyni Błędowskiej. Był to jeden z głównych powodów, dla których chciałam zostać na drugi semestr w Krakowie. To był świetny wyjazd. Dużo ciekawych doświadczeń, pracy własnej, przebywania z ludźmi. Swoją pracę pokazałam potem na wystawie, którą zrobiliśmy w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha.

Swobodna sytuacja studenta na wymianie

To, co było dla mnie najlepsze w tym wyjeździe to, że jako osoba „na chwilę" byłam traktowana trochę swobodniej, wszyscy byli zainteresowani tym, żebym pokazała im coś innego niż widzą na co dzień. Jednak nie robiłam tego, co musiałam robić na własnym wydziale. Po prostu miałam wolną rękę. Dzięki temu poznałam wiele własnych możliwości i ograniczeń. Wróciłam z nową energią.

Podróżowanie po rzeczywistościach.

Z Moniką Proniewską, studentką Wydziału Sztuki Mediów i Scenografii rozmawia Michał Drabik.

Geneza studiowania

Zacznę od drugiej strony. O ile jeszcze pamiętasz, ciekawi mnie dlaczego zdecydowałaś się studiować tu, w Akademii. Pytam o początki, ponieważ to może z nich wyniknie dlaczego później zdecydowałaś się czasowo zmienić to środowisko.

Trudno powiedzieć dlaczego. Jako młoda osoba w pewnym momencie decydujesz, że chcesz zdawać na Akademię. Zaczynasz chodzić do domu kultury i rysować. Te próby są jeszcze naiwne,

pewnie dziecinne, ale od tego się zaczyna. Potem pojawia się problem egzaminów, który trzeba przejść, chodzisz na zajęcia w liceum aż w końcu dostajesz się na Akademię. Ważny jest moment tuż przed Akademią, kiedy największym zmartwieniem jest dostanie się na upragnioną uczelnię. Jak już się tu dostaniesz, problemem staje się osadzenie siebie w tym wszystkim i odszukanie swoich zainteresowań. Ja scenografię wybrałam przypadkiem, ponieważ był to nowopowstały wydział. Ogłoszono nabór, pomyślałam „dlaczego nie" i się dostałam. Gdzieś w tym wszystkim zainteresował mnie teatr lalek, ale było w tym sporo przypadku.

Czy myślałaś już w czasie studiów, aby zmienić kierunek, na którym zdobywałaś edukację?

Wąskie specjalizacje

Problemem w Akademii jest to, że już na początku wpadamy w wąskie specjalizacje typu scenografia, konserwacja i jeśli spojrzymy na to z perspektywy, to będąc po maturze, ciężko jest ci się od razu określić. W Paryżu pierwszy rok jest ogólny, próbujesz wszystkiego, potem masz sześć czy dziesięć sektorów, do których zapisujesz się na drugim roku. Taki model jest atrakcyjny, bo przez te kilka lat sama bardzo zmieniłam swoje zainteresowania. Moim pierwszym pomysłem było malarstwo, tam zdawałam, ale się nie dostałam. Dopiero studiując scenografię uświadomiłam sobie, że malarstwo jest czymś czego ja nie mogę robić. Już wtedy bardziej pociągały mnie inne formy wizualne, związane z nowszymi technologiami. Dlatego taki oddech i zanurzenie się w nowe, nieznane dotychczas techniki jest bardzo ożywczy.

Ciekawi mnie, czy studiując tu w Akademii, temat Erasmusa był poruszany. Czy rozmawialiście ze znajomymi o lokalnych bolączkach oraz o potencjalnym wyjeździe za granicę, aby doświadczyć trochę innej perspektywy?

Akademia *versus* Erasmus

O problemach, które dotyczyły Akademii było dużo dyskusji. Kiedy zaczynałam studiować, scenografia była nowym kierunkiem i wiadomo było, że nie wszystko musi od razu działać. Były petycje, studenci się burzyli, a konsekwencją niech będzie fakt, że teraz jest to już dużo lepiej zorganizowane. Natomiast jeśli chodzi o Erasmusy, nigdy się o tym nie gadało. Raczej, każdy sobie. Ludzie chyba sobie sami kalkulują i to jest trochę dziwne. Może student boi się mówić ludziom, że gdzieś tam aplikuje, boi się, że z tego nic nie wyjdzie albo nie chce zapeszać na zapas. Dopiero wspomina

o aplikacji, gdy zna wyniki, więc zwykle jesteś informowany o zorganizowanym wyjeździe po fakcie. Ludzie nie mówią, że biorą udział w jakimś konkursie, co najwyżej wolą się pochwalić, gdy coś wygrają. Zazwyczaj jak ktoś mi mówił, że wyjeżdża, to mnie zaskakiwał. Na pewno jest też masa osób, które studiując w Warszawie, robiąc „swoje" tutaj podejmuje taką decyzję na gorąco.

Myślę, że ten temat nie jest również poruszany przez profesorów. Oczywiście możesz pokazać przygotowany materiał, ale nie jest to wspólne pokazywanie portfolio pedagogom, którzy by tym studentom coś doradzili. Zawsze się to robi samemu, wieczorami, poza Akademią. To jest taki konkurs, który robi się tak trochę obok.

Kiedy postanowiłaś wyjechać? Czy uważałaś, że na rodzimej Akademii proporcja praktyki do teorii jest zachwiana i brakowało Ci tu konkretu? Czy może traktowałaś cały ten wyjazd bardziej turystycznie, przygodowo?

Powody wyjazdu

Nie unikniemy pragmatyzmu. Zawsze pociągające wydawało mi się darmowe studiowanie za granicą, stypendium, które pozwalało opłacić dodatkową uczelnię. Z drugiej strony lubię zmieniać rzeczywistości, dużo podróżuję. Po tych czterech czy pięciu latach masz ochotę na zderzenie się z nowym miejscem, aby mieć jakieś porównanie. Tym bardziej, gdy chcesz zderzyć się z tymi wszystkimi „ale", które zaobserwowałeś na matczynej uczelni. Plus prywata, zawsze chciałam przez jakiś czas swojego życia mieszkać w Paryżu. Zderzałam się z osobami, które tam wyjeżdżały, zwykle po powrocie byli oszołomieni. Trudno nawet wymienić z jak wielu przyczyn. Oczywiście dodajmy też do tego swoisty romantyzm. Surrealizm jest mi bardzo bliski, a on zawsze był silnie związany z tym miastem. Chciałam zderzyć tę rzeczywistość wizualną, literacką, to co wiem o Paryżu, z rzeczywistością „teraz". Na trzecim roku stwierdziłam, dobra, mam ten paryski plan, więc zaczęłam uczyć się języka francuskiego. Decyzja była konsekwentna no i się udało. Polecam zostawać na rok. Mam takie wrażenie, że pierwsze pół roku było bardziej organizacyjne. Musisz ogarnąć pracownie, szkołę, wypracować sobie codzienną rutynę. Drugi semestr to już jest ten moment, kiedy wiesz jak wszystko działa na uczelni, robisz swoje projekty i na pewno łatwiej jest ci współpracować z ludźmi, z którymi dłużej

się znacie. Wszystkie wystawy, ziny, te naprawdę fajne, zrobiłam właśnie w drugim semestrze – w pierwszym były to raczej projekty w szkole.

Jak byłaś traktowana, gdy się tam pojawiłaś? Mogłaś liczyć na jakiekolwiek wsparcie, osobę, która zlepiała erasmusowych studentów? Czy raczej sama musiałaś chodzić do francuskiego dziekanatu i osobiście załatwiać potrzebne formalności? Nie da się tutaj ominąć problemu komunikacji.

Nowe realia

Zanim sama zdecydowałam się aplikować na wyjazd, chciałam się nauczyć języka i zrobiłam to jeszcze na wcześniejszych latach scenografii. Były też osoby, które zupełnie nie mówiły po francusku i one miały rzeczywiście pod górkę. Pierwszy tydzień w Paryżu był tygodniem zapoznawczym, świetnie zorganizowanym. Na początku mieliśmy spotkanie z profesorami, którzy opisywali wszystko, co można robić w szkole. Dowiedzieliśmy się także o planie zajęć, miejscach, do których możemy swobodnie chodzić, wszystkich pracowniach. Zostaliśmy oprowadzeni po szkole, która jest gigantyczna. Spotykaliśmy się z asystentami, którzy pokazywali powstałe prace oraz opowiadali jak pracownia działa. Chodziliśmy na spotkania z profesorami, którzy wybierając prace, określali co jest im bliskie. Były to pierwsze ścierania się zarówno ze szkołą, jak i z otoczeniem – ludźmi, nie tylko z zagranicy, ale i osobami z tych pracowni. Najważniejsze w tym wszystkim było wrażenie, że nie jesteś już obcy, nie musiałeś chodzić z mapą, tylko wchodziłeś w ten zastały świat.

Jak byłaś traktowana jako Inny? Widząc studentów Erasmusa na rodzimej uczelni, wizja wyjazdu półrocznego, gdzie nikt Ciebie nie traktuje poważnie może być deprymująca.

Na początku trafiając do tej szkoły nie znałam nikogo, był strach. Rozmawiając po francusku, miałam spory komfort i między zajęciami nie musiałam siedzieć z boku, bawić się telefonem i udawać, że po coś tu stoję. Faktycznie ludzie sami byli ciekawi mnie, jako tego kogoś spoza.

Interesuje mnie też reakcja profesorów. U nas działa to w dwie strony, ludzie przyjeżdżają do Warszawy, sami jakoś poważnie nie uczęszczają na zajęcia, przychodzą z doskoku, tak również są później traktowani. Nie wiem czy to jest wina ich samych, czy może profesorów, którzy też od samego początku nie traktują ich po prostu poważnie.

Erasmus – student –profesor

Coś w tym jest, że można było robić to, co się chce, bo okazało się, że planu zajęć nie mamy i każdy może sobie wybrać to, co uważa za słuszne. Francuzi mieli swój plan, bardzo rozbudowany. Wszystko zależało od profesora, jednak jeśli widzieli, że ci obcy angażowali się w działania razem z rodzimymi studentami, potrafili się przekonać i włączać zagranicznych studentów we wszystkie działania pracowni. Warto dodać, jak zadania przeplatane były z konkursami na zewnątrz, a więc twoje rzeczy nie trafiały później od razu do szuflady. Wiele projektów, które wykonywaliśmy było specjalnie narzucanych, tak, aby można było tę swoją działalność pchnąć dalej. Było tego sporo, dzięki temu później dowiadujesz się, że twoje prace pokazywane były w Paryżu, Bolonii, następnie jadą do Kioto. Profesorowie organizowali też wystawy w paryskich galeriach dla części studentów, z którymi mieli kontakt.

Robili to jako pracownia czy wybierali sobie grupę i byli bardziej kuratorami tych wydarzeń?

Taka współpraca z paryskimi galeriami bardziej była sygnowana szkołą, która współpracuje z galerią, a nie profesorami. Brałam udział w wystawie, w której ilustracją trzeba było odpowiedzieć na temat. Był nim francuski malarz, który w tym czasie miał retrospektywę w muzeum. Mieliśmy warsztaty, w czasie których kolektywnie szukaliśmy bardziej współczesnej odpowiedzi na jego twórczość. Wszystko było zorganizowane w ramach pracowni ilustracji, ale nie było sygnowane nazwiskiem profesora, ani w galerii, ani specjalnie w szkole. Robiliśmy to trochę poza, jednak w grupie ludzi związanych tym samym miejscem. Było bardziej „my studenci", a nie „studenci profesora", co chyba jest ok, bo nie przyczepiasz się pod konkretne nazwisko. Myślę, że takie angażowanie nowych ludzi jest ważne, ponieważ przyjeżdżasz do nowego miejsca, nie masz żadnych kontaktów w lokalnym środowisku, ale robisz coś co jest pewną hybrydą między środowiskiem uczelni, a światem zewnętrznym.

Różnicą jest duży nacisk w ramach pedagogiki na aktywizację studentów?

Tak, w Warszawie masz status studenta Akademii, ale rzadko wychodzisz poza mury z tym, co robisz. Jeśli już działam poza murami, jak choćby robiąc wizualizacje, jest to wyłącznie moja

inicjatywa. W Paryżu natomiast jest taka osmoza, płynnie przechodzisz z tego co wewnątrz, do reszty świata. Drugą różnicą jest nastawienie na kilkudniowe warsztaty, zajęcia tak trochę obok tych normalnych. W ramach nich, zapraszany jest uznany artysta czy kurator wystaw czołowych muzeów, który prowadzi swój program. Znowu to szkoła przygotowywała czy może bardziej pokazywała, jak w praktyce działa się w sektorze kultury.

U nas jest to wywrócone. Jeśli chcesz działać aktywnie, sam musisz sobie to zorganizować, oczywiście to zaleta, uczy artystycznej przedsiębiorczości, zakręcania się. Na Zachodzie jest dla tego jakaś alternatywa?

Masz rację, czasem jest tak, że musisz sobie wszystko sam zorganizować, poczynając od promocji, na materiałach kończąc. Pochłania to czas i twoim ograniczeniem nie staje się twoja kreatywność, a takie bardzo przyziemne rzeczy. Czasem jest to po prostu niewygodne, bo musisz się obijać o podstawowe sprawy, a dobrze jest spróbować wszystkiego. W Polsce masz przygotować projekt w Photoshopie albo Indesignie, ale nie ma komputerów. Jeśli już znajdziesz komputer, to nie ma na nim zainstalowanego potrzebnego oprogramowania. Miałam wrażenie, że w Paryżu wszystkie te podstawy, o które tutaj musisz się martwić były zapewnione. Masz pomysł - możesz go realizować, ponieważ masz na to środki, które zapewnia ci szkoła, by dać przykład pracowni druku, gdzie za darmo drukowałeś swoją książkę, czy pracowni grafiki warsztatowej z przygotowanymi wcześniej namoczonymi papierami, których jak tylko potrzebowałeś, mogłeś używać.

Brzmi jak studencka utopia. Czy jesteś w stanie na koniec naszej rozmowy przybliżyć formalności i etapy organizacji paryskiego wyjazdu? Kto Ci pomógł, kto przeszkadzał?

Myślę, że to wszystko zależy od biura Erasmusa. My, warszawscy studenci, mamy wielkie szczęście, ponieważ nasze jest świetne. Panie są przemiłe i współpraca z nimi była wielką przyjemnością. Mają świadomość, że my się na tym nie znamy, studiując na ASP wiadomo, jak u wielu z nas bywa z organizacją. Bywa różnie. Dlatego panie z biura obdarzone są wielką cierpliwością i zapałem w pomaganiu ludziom. Na wszystkie moje pytania, drogą mailową czy zadane osobiście, otrzymywałam konkretne odpowiedzi. Wszystkie papiery, których było sporo, tłumaczyły oraz wysyłały

Biuro Erasmusa

dalej. Na ciebie spadało głównie przygotowanie portfolio. Nawet jeśli nie wiedziałeś, jak je przygotować, to w biurze Erasmusa była teka z materiałami z poprzednich naborów, z pracami które się dostały i które można na miejscu obejrzeć. Pełne wsparcie. Wystarczyło pójść na spotkanie organizacyjne, które jest przed każdym naborem, zawsze jest na kilka miesięcy przed oddaniem prac. Jeśli chciałeś jechać na pierwszy semestr, to były one w okolicach lutego-marca.

Czym był dla Ciebie czas spędzony we Francji?

Czym będą te wyjazdy? To taki krok w nieznane, trafiasz do nowej uczelni, w nowe miejsce, w środowisko, w którym nie masz znajomych. Wtedy nastawiasz swoje zmysły na silniejsze odczuwanie rzeczy dookoła. Wypada ci ten moment codzienności, którą sobie podświadomie ułożyłeś, twoich przyzwyczajeń, tych dobrych i tych złych i po prostu dużo więcej obserwujesz. W nowym miejscu nie jesteś przyzwyczajony do pewnych rzeczy, na które u siebie nie zwróciłbyś uwagi. Ten sam mechanizm działa oczywiście, gdy wracasz do siebie i zaczynasz obserwować rzeczy tutaj. Sprawia, że ciągle możesz odkrywać coś na nowo i reinterpretować to, co już dobrze znasz.

Notatki o rezydencjach

Opracowała Katarzyna Guzowska.

Od razu informuję – nie byłam na rezydencji. Ponoć takie rzeczy robi się dopiero po studiach. Natomiast mam na ten temat parę informacji, które zanotowałam w pamięci, usłyszawszy co nieco od jakichś ważnych artystów i kuratorów.

Czym jest rezydencja?

1. Rezydencja to pobyt artystyczny w innym kraju w jakiejś instytucji, mniej lub bardziej dofinansowywany, podczas którego realizuje się mniej lub bardziej własne działania artystyczne. Mniej lub bardziej – to znaczy, że po jednej rezydencji możecie zabrać swoje prace ze sobą, a po innej musicie wszystko zostawić na miejscu, na jeszcze innej wystarczy, że eksperymentujecie, nie musicie wykonać żadnego skończonego dzieła. W jednym miejscu robicie co wam tylko w duszy gra, a w innym trzeba się dostosować pod gust i filozofię ośrodka bądź przygotowywanej wystawy. Wynika z tego najważniejsze:

2. Żeby dostać się na rezydencję trzeba po pierwsze ją dobrze wybrać. Może mieć miejsce w małej wiosce, w której będziesz skazany na samotność lub wręcz przeciwnie – będziesz zmuszony pracować w rozbudowanym zespole artystów z różnych krajów. Ogromnie dużo zależy od osobistych upodobań i trzeba najpierw zweryfikować, czy rzeczywiście chce się w dane miejsce pojechać. Wybór rezydencji
3. Rekrutacje na rezydencje mają różny charakter. Może wystarczyć portfolio, czasem trzeba przedstawić propozycję projektu. Okres aplikowania może być z trzymiesięcznym, jak i rocznym wyprzedzeniem, bądź bez ograniczeń czasowych. Rekrutacja
4. Jeżeli dany ośrodek oczekuje propozycji własnego projektu, nie jest dobrym pomysłem tworzenie kolejnych wariacji na temat legend lub historii danej miejscowości. Z dużym prawdopodobieństwem wiele innych osób próbowało już takie koncepcje forsować. Chodzi o wniesienie do innego kraju czegoś nowego od siebie – po to przecież dana instytucja przyjmuje zagranicznych artystów.
5. Trzeba uważać, by nie zostać wiecznym rezydentem. Zdarzają się tacy artyści, którzy wiele lat przebywają na kolejnych rezydencjach. Ponoć to niebezpieczne na dłuższą metę, bo w efekcie nigdzie się nie jest swoim człowiekiem, zawsze jest się tym tymczasowym. To piszę do wzięcia pod rozwagę. Wieczny rezydent
6. Najważniejsze bazy rezydencji na świecie: *transartists.org*, *resartis.org*.

Tyle!

Sport

Konrad Trzeszczkowski – absolwent Wydziału Grafiki.

Rok akademicki 2013/14 jest dla sportu na naszej Akademii rokiem zmian. Po paru dość obiecujących latach, kiedy zaczęło się dziać całkiem sporo wokół tej części życia akademickiego, czego dowodem może być choćby gablota ze zdobytymi przez nas trofeami stojąca w rektoracie, znaleźliśmy się teraz w dość skomplikowanej sytuacji. Będziemy musieli postarać się, aby móc kontynuować i rozwijać to, co do tej pory udało się wspólnie wypracować. Mówiąc „my” myślę głównie o nowych studentach. Skomplikowana sytuacja, o której wspomniałem polega na tym, że

Międzyuczelniane Studium Wychowania Fizycznego i Sportu właściwie przestało istnieć. Międzyuczelniane, ponieważ do tej pory była to jednostka wspólna naszej uczelni i Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina, niestety od tego roku na UMFC nie ma już takiego przedmiotu jak w-f i w ten sposób zostaliśmy pozbawieni obiektu sportowego.

Jaki w-f?

Do tej pory wyglądało to tak, że UMFC zapewniało infrastrukturę, udostępniało salę gimnastyczną, płaciło za wynajem dodatkowych obiektów, a ASP załatwiało sprawy kadrowe. Teraz musimy sobie poradzić sami z obiema tymi rzeczami, co wiąże się ze wzrostem kosztów. Póki co, przynajmniej w roku akademickim 2013/14, zajęcia w-f nie znikną z listy zajęć na ASP, ale nie wiadomo, czy władze uczelni w przyszłości nie pójdą w ślady UMFC (uczelnie artystyczne mogą tak zrobić, ponieważ podlegają Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego a nie Ministerstwu Edukacji). Pewnie niektórzy mogliby się ucieszyć z takiego stanu rzeczy, ale mimo wszystko z wielu powodów, które w dalszej części postaram się przedłożyć, byłoby to niekorzystne dla uczelni i przede wszystkim dla studentów. Dlatego, jak już wspominałem, wiele zależy od nas samych – czy w ogóle i w jakiej formie sport będzie egzystował na naszej uczelni. W kwestii organizacyjnej wszystko jest układane na nowo. Jeżeli się powiedzie, będzie sala do zajęć, a także dodatkowo basen i dwa razy w tygodniu siłownia.

Plan zajęć, lokalizacja i inne informacje, są podawane na początku roku, będziecie je mogli znaleźć w gablocie w rektoracie koło biblioteki i na naszym profilu facebookowym (*fb.com/AZ-SASP*). W-f jest obowiązkowy dla studentów pierwszego roku – raz w tygodniu trzeba uczestniczyć w zajęciach prowadzonych przez pracowników Studium Wychowania Fizycznego i Sportu: kierownika studium mgr Roberta Krępskiego, mgr Annę Pietrzak i mgr Macieja Wentę, należy zapisać się do jednej z wielu grup, gdzie można wybrać między innymi: ping-pong, *fitness*, piłkę halową, koszykówkę, siatkówkę, a także gimnastykę relaksacyjną prowadzoną przez mgr Bronisława Świątkowskiego, wykładowcę na wydziale Wzornictwa Przemysłowego. W związku z napiętym grafikiem zajęć studentów wszystkich wydziałów w ASP zajęcia, które się opuściło można odrabiać w innych grupach niż w tej, do której się zapisało, a także podczas zajęć dodatkowych na

Prowadzący zajęcia i dyscypliny

basenie i siłowni. Te ostatnie służą nie tylko odrabianiu nieobecności przez studentów pierwszego roku, ale są otwarte dla wszystkich studentów, którzy mają ochotę się trochę poruszać.

Na naszej uczelni od 2008 roku funkcjonuje Klub Uczelniany Akademickiego Związku Sportowego, którego prezesem jest kończący już swoją kadencję Piotr Karski, natomiast nowym prezesem może zostać każdy z was! Informacje kiedy i gdzie odbędą się wybory również pojawią się na naszym profilu na Facebooku. Od niespełna roku KU AZS ASP ma swoje oficjalne logo – buldoga, oraz bluzy zaprojektowane przez Piotra Karskiego, których kolejna partia będzie niebawem w sprzedaży! Istnienie Klubu Uczelnianego pozwala studentom, którzy są jego członkami wziąć udziału w dowolnych zawodach organizowanych przez AZS. Wiąże się to z koniecznością wyrobienia sobie legitymacji AZS, ISIC wraz z ubezpieczeniem i opłatą składki członkowskiej, w sumie jest to koszt w wysokości około 50,00 zł (podobny do kart Euro<26, które wyrabia się w Dziale Nauczania). Legitymację AZS można wyrobić na ul. Szpitalnej 5/19 w biurze środowiskowym tej organizacji. Od paru lat w AZS-ie istnieje system e-madzia, który sporo ułatwia – łatwiej zorientować się gdzie i kiedy odbywają się poszczególne zawody. Jednak nakłada na zawodników również obowiązek posiadania certyfikatu, który należy, po uprzedniej rejestracji w systemie, wydrukować, a następnie podbić w dziekanacie przed wzięciem udziału w zawodach.

Sukcesy sportowe studentów

Logo AZS, proj. Piotr Karski

Jesteś na pierwszym roku i już bolą Cię plecy? Masz okazję zapisać się u swojego wuefisty na darmowy basen i siłownię.

Członkowie KU AZS ASP brali udział w licznych zawodach. Największe sukcesy święci sekcja sportów zimowych założona przez Kasię Kempę, w tym sezonie żeńska drużyna trzech Kasiek: Leszczyńskiej, Marzec i Wisławskiej zajęła pierwsze miejsce w mistrzostwach wojewódzkich, drugie w Winter Cup oraz trzecie na Akademickich Mistrzostwach Polski. Kasia Leszczyńska, która zdobyła na AMP już swój szósty medal jest beneficjentką stypendium ufundowanego przez Ministerstwo Sportu i stypendium na naszej uczelni, o które od jakiegoś czasu można ubiegać się nie tylko na podstawie średniej ocen, ale także dodatkowych osiągnięć – np. sportowych, więc warto spróbować! W AMP startują

również narciarze, snowboardziści i snowboardzistki, podczas ostatnich naszą uczelnię w zawodach snowboardowych reprezentowała Agata Malinowska. Wyjazdy na AMP, wyżywienie przez dwa-trzy dni i zakwaterowanie są zwykle opłacane przez naszą uczelnię, a zawodników czekają tam nie tylko emocje sportowe. Ostatnio ASP staje się coraz bardziej znaczącą siłą w zawodach na ergometrze wioślarskim, zwłaszcza drużyna żeńska potrafi już nieźle namieszać. Jest to rezultatem tego, że mamy do dyspozycji jedno takie urządzenie na uczelni. Myślę, że w wielu konkurencjach, zwłaszcza indywidualnych, możemy odnosić bardzo dobre wyniki i nie raz utrzeć nosa większym uczelniom dysponującym większym kapitałem ludzkim, jak i finansowym.

Sekcja Szachowa

Od zeszłego roku istnieje również sekcja szachowa, na której zamiast mięśni można poćwiczyć szare komórki. Prowadzona jest przez dr Aleksandra Zbrzeznego, wykładowcę Wydziału Zarządzania Kulturą Wizualną.

Sportowy Festiwal Uczelni Artystycznych w Wilkasach

W tym roku niestety nie odbyła się czternasta edycja Sportowego Festiwalu Uczelni Artystycznych w Wilkasach nad jeziorem Niegocin, w którym to nasza uczelnia brała udział przez ostatnie sześć lat. Na razie nie wiadomo, jak będzie wyglądała przyszłość festiwalu i czy jego organizator, czyli AZS, będzie zainteresowany, aby jeszcze kiedyś go organizować. Byłoby wielką szkodą, gdyby ten festiwal miał się już więcej nie odbyć. Jest szansą na spotkanie studentów z innych uczelni artystycznych (z całej Polski, jak i z zagranicy: Wilno i Lwów), choć przeważnie to uczelnie warszawskie (ASP, UMFC, AT) stanowiły większość uczestników. Festiwal trwał pięć dni, w ciągu których rozgrywane były różne dyscypliny sportowe, między innymi: regaty kajakowe, ping-pong, gry zespołowe takie jak: piłka nożna, koszykówka, siatkówka, uni-hokej oraz zawody lekkoatletyczne. Plan był wprawdzie napięty, jednak nie każdy musiał brać udział we wszystkich konkurencjach, a nawet ci najaktywniejsi mieli ciągle sporo wolnego czasu na odpoczynek i zabawy. Za pobyt dwudziestoosobowej drużyny płaci Akademia, ale zwykle kilka osób przyjeżdża na swój koszt, który wynosi około 300,00 zł (w tym kwaterunek, trzy posiłki dziennie i możliwość nieograniczonego korzystania z infrastruktury i sprzętów sportowych). Na koniec wyjazdu następowało wręczenie medali i dyplomów zawodnikom i pucharów drużynom, po czym

odbywała się tradycyjna bitwa na torty i zabawa, która trwała aż do kąpieli w jeziorze o wschodzie słońca. Obóz w Wilkasach był świetną okazją, żeby się trochę zmęczyć fizycznie i odpocząć psychicznie tuż po zakończeniu sesji i roku akademickiego, a także, żeby poznać nowych przyjaciół.

Na Mazurach odbywa się również obóz żeglarski, organizowany przez Studenckie Sportowe Koło Naukowe z Wydziału Grafiki; udział w nim mogą wziąć wszyscy studenci ASP. Trwa tydzień, a do dyspozycji są trzy łódki sześcioosobowe.

Na koniec chciałem was wszystkich zachęcić do wszelkiej aktywności fizycznej na uczelni, jest to po prostu miły sposób spędzania czasu w dobrym towarzystwie, łączy studentów z naszej uczelni, która ma cztery kampusy porozrzucane po Warszawie. Chętnie służymy pomocą i czekamy na wszelkie Wasze pytania, uwagi i pomysły na dyżurach i pod adresem emailowym – *kuazsasp@gmail.com*

Obóz żeglarski

Sport łączy ludzi!

Student vs. Prawo

Jakie mamy prawa jako studenci? Jak ułatwić sobie studiowanie, wspierać inicjatywy lub rozwiązywać akademickie problemy świadomie używając swoich praw? Informacje zawarte w tej części Przewodnika są opracowane tak, by każdy z nas – studentów mógł nauczyć się swobodnie korzystać z paragrafów walcząc o swoje lub broniąc się. Informacje zamieszczone w tym dziale przygotowała Dorka Budacz była przewodnicząca samorządu studenckiego i absolwentka Wydziału Sztuki Mediów i Scenografii.

Co to jest prawo studenckie?

Określiliśmy tak wszystkie zasady regulujące rolę studenta ASP, czyli zakres Twojej wolności: obowiazków i możliwości, które zyskujesz jako student ASP w Warszawie.

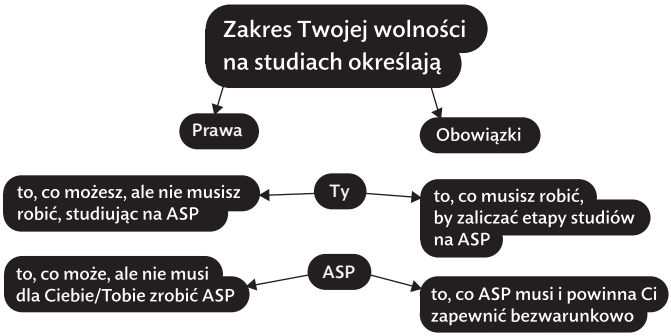

Od tego, jakie to są prawa i obowiązki oraz jak są respektowane i wypełniane, zależy jakość Twoich studiów, ale także Twojego życia, poczucia bezpieczeństwa, sensu i satysfakcji w czasie studiów – i później.

Powinieneś poznać na szkoleniu swoje studenckie prawa i obowiązki. Samorząd powinien w tym celu porozumieć się z Parlamentem Studentów Rzeczpospolitej Polskiej.

Ustawa
Art. 170, pkt 2 i 3

§

Co daje wiedza o prawie studenckim?

2. Student rozpoczynający studia ma prawo do przeszkolenia w zakresie praw i obowiązków studenta.
3. Szkolenia prowadzi Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej w porozumieniu z samorządem studenckim uczelni.

Możliwości

Jeśli nie wiesz, że możesz lub powinieneś coś zrobić, prawdopodobnie tego nie zrobisz i zamkniesz przed sobą ciekawe możliwości.

Jeśli nie wiesz, że możesz lub powinieneś coś zrobić i że istnieją ustalone sposoby osiągania tych celów, oszczędzisz czas i energię, i będziesz działać bez obaw w swoim najlepiej pojętym interesie.

Bezpieczeństwo

Pracownicy uczelni nie zawsze dbają tylko o Twoje dobro lub umieją doradzić, możesz więc w sytuacjach nietypowych, w dowolnym miejscu i czasie polegać na wiarygodnym, pisanym źródle, a nie na nieprecyzyjnych opiniach.	Gdy masz problemy na studiach lub w życiu, możesz dostosować studia do zaistniałej, trudnej sytuacji lub uzyskać pomoc finansową lub prawną.	Gdy chcesz więcej lub inaczej niż standardowy student, możesz studiować po swojemu, według własnych pomysłów.

Wpływ

Gdy widzisz problem w sposobie funkcjonowania uczelni, możesz doprowadzić do jego rozwiązania zgodnie z interesem Twoim i innych studentów.	Jeśli już teraz nauczysz się, jak można wykorzystać biurokrację i prawo do realizacji swoich celów będzie Ci łatwiej teraz i w przyszłości współpracować z różnymi dziwnymi instytucjami w realizowaniu Twoich pomysłów.

Życie codzienne

Wsparcie finansowe

Ustawa
Art. 173, pkt 1
Art. 181

§

Już na I roku możesz otrzymać:

- stypendium socjalne,
- stypendium dla niepełnosprawnych,
- zapomogi losowe.

Podanie złóż w dziekanacie we wrześniu. Możesz je wszystkie łączyć; także z nagrodami.

Stypendium socjalne otrzymasz, gdy dochód w Twojej rodzinie nie przekracza corocznie ustalanej kwoty. Zapytaj w Dziale Nauczania, jak to policzyć. Zasady zmieniają się co roku. Stypendium będzie wyższe, jeśli:

stypendium socjalne

- mieszkasz w domu studenckim lub na legalnej stancji,
- Twój małżonek nie pracuje lub gdy masz dziecko.

Jeśli studiujesz równolegle na innym kierunku lub uczelni, możesz pobierać stypendium socjalne tylko w jednym miejscu.

Dwa razy w roku akademickim możesz wnioskować do Rektora o zapomogę, jeśli z przyczyn losowych znalazłeś się w trudnej sytuacji życiowej (wydarzyło się w życiu Twoim lub Twojej rodziny coś trudnego emocjonalnie, zdrowotnie lub finansowo).

zapomoga
Ustawa
Art. 183

Jeśli nie dostaniesz stypendium lub zapomogi, o które złożyłeś podanie, odwołaj się do Rektora – masz na to 14 dni. Zdarza sie często, że zostają w puli pieniądze, które mógłbyś otrzymać.

Art. 175, pkt 3

§

Problem	Rozwiązanie
długa choroba	urlop zdrowotny
nieprzewidziane długotrwałe przeciwności życiowe	urlop dziekański
studia na innej uczelni	urlop naukowy
niskie dochody	stypendium socjalne, kredyt studencki
niespodziewane trudne sytuacje	zapomoga
niskie dochody, mieszkasz daleko	miejsce w akademiku
niepełnosprawność	stypendium specjalne dla osób niepełnosprawnych

Nagrody

Po I roku możesz ubiegać się o nagrodę (zwaną również stypendium):

asp.waw.pl
Studia > stypendia > stypendia ministra

- rektora dla 10% najlepszych studentów,
- ministra za wybitne osiągnięcia naukowe, sportowe lub artystyczne.

Podania złóż:

- zgodnie ze wzorem pobranym ze strony Akademii,
- do dziekanatu,

- w październiku.

Nagrody Rektora i Ministra

Do nagród Rektora i Ministra ważne są uzyskane w poprzednim roku studiów wysoka średnia i/lub osiągnięcia:

- artystyczne,
- wystawiasz i publikujesz swoje prace,
- występujesz,
- wygrywasz konkursy,
- Twoje prace biorą udział w festiwalach,
- naukowe,
- działasz w kołach naukowych,
- publikujesz teksty naukowe,
- prowadzisz badania,
- bierzesz udział w konferencjach,
- sportowe (krajowe i międzynarodowe).

Możesz o nie wnioskować także, gdy:

- miałeś najwyżej roczną przerwę po skończeniu studiów licencjackich przed przyjęciem na studia magisterskie,
- jesteś/byłeś na urlopie dziekańskim,
- przeniosłeś się z innej uczelni.

Nagrodę Rektora otrzymujesz co miesiąc, od października do czerwca (9 transz po kilkaset złotych każda) w kasie ASP lub na wskazane konto. Nagrodę Ministra (ok. 13.000,00 zł) otrzymasz w całości w grudniu.

Inne stypendia

Sprawdź, czy stypendium nie przyznaje marszałek Twojego województwa, prezydent Twojego miasta, firma czy fundacje działające na tym terenie.

mojestypendium.pl

Nagroda im. Lecha Tomaszewskiego co roku przyznawana jest przez ASP osobie (np. studentowi) zaangażowanej w działalność społeczną na rzecz ASP lub za twórczość promującą wartości społeczne [przewodnik, który czytasz wydany jest częściowo dzięki nagrodzie im. Lecha Tomaszewskiego, którą otrzymała galeria studencka Turbo w 2011 roku, przyp. red.]. Kandydatury zbiera jesienią kapituła Nagrody (np. pani dr Jolanta Gola).

stypendia.um.warszawa.pl

Stypendium artystyczne miasta Warszawy jest przyznawane na rok lub pół roku na realizacje projektu/dzieła artystycznego. Często dostają je młodzi ludzie.

nck.pl/kategorie/mloda_polska.html

Stypendium Młoda Polska jest dla młodych artystów z dorobkiem, na realizację ich projektu. Można dostać do 50.000,00 zł.

Stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest dla doświadczonych artystów. Gdy będziesz miał poważne sukcesy artystyczne, staraj sie o półroczne i roczne stypendia na realizacje projektów.

mkidn.gov.pl
Stypendia >
z budżetu

Mieszkanie

Możesz dostać miejsce w domu studenckim:

- im dalej od ASP mieszkasz,
- im trudniejszą masz sytuację życiową,
- także dla Twojego małżonka i dziecka.

Gdyby ASP prowadziła stołówkę studencką, mogłaby także dofinansować Twoje obiady.

Gdy mieszkasz w domu studenckim lub legalnie na stancji, dostaniesz wyższe stypendium socjalne.

Ustawa
Art. 183

§

Kredyt studencki

Jest udzielany na Twoją prośbę na czas studiów, o ile przychód w Twojej rodzinie nie przekracza kwoty ustalonej w danym roku. Sprawdzisz ją w Dziale Nauczania lub na stronie *nauka.gov.pl/szkolnictwo-wyzsze/sprawy-studentowi-doktorantow/system-pomocy-materialnej/kredyty-studenckie/*

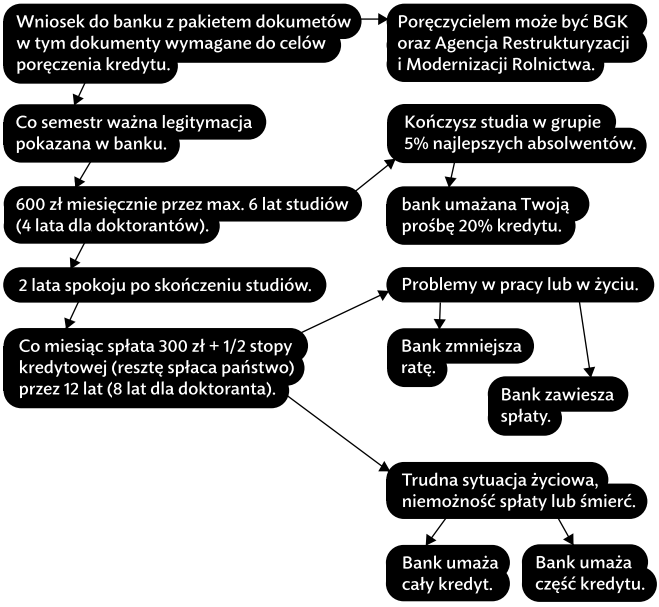

Ubezpieczenie zdrowotne

Do 26. roku życia

Do 26. roku życia ubezpieczają Cię rodzice. W czasie wizyty u lekarza, ten sprawdzi to w bazie danych. Potrzebujesz tylko dokumentu tożsamości i numeru PESEL.

Po 26. roku życia

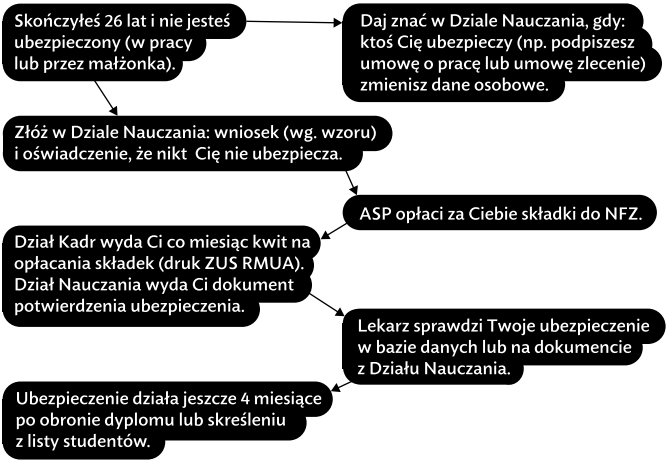

Wsparcie dla niepełnosprawnych

Możesz studiować na ASP, jeśli:

- masz niepełnosprawność ruchową,
- nie słyszysz lub niedosłyszysz,
- nie widzisz lub widzisz słabo,
- masz zaburzenia psychiczne.

Reg. St. §12a, pkt 1

§

Z budżetu państwa uczelnia publiczna otrzymuje dotacje na:

- dofinansowanie lub finansowanie kosztów realizacji inwestycji, w tym służących kształceniu studentów i doktorantów, będących osobami niepełnosprawnymi,
- zadania związane ze stwarzaniem studentom i doktorantom, będącym osobami niepełnosprawnymi, warunków do pełnego udziału w procesie kształcenia.

O ile dostarczysz:

- orzeczenie lekarza medycyny pracy, że możesz studiować na ASP,
- orzeczenie o stopniu niepełnosprawności.

Ustawa Art. 162, pkt 6

Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego określi, w drodze rozporządzenia, warunki, jakim muszą odpowiadać postanowienia regulaminu studiów w uczelniach, uwzględniając warunki właściwej realizacji

procesu dydaktycznego, z uwzględnieniem szczególnych potrzeb studentów będących osobami niepełnosprawnymi.

Reg. St. §12a

ASP (dziekan) pomoże Ci rozwiązać problem, taki jak:

- potrzebujesz dostosowanych do Twoich możliwosci terminów realizacji zajęć i zaliczeń,
- dotarcie do sali zajęciowej jest dla Ciebie niemożliwe,
- potrzebujesz pomocy w dotarciu na zajęcia odbywające się poza ASP (transport, przewodnik),
- trzeba wystąpić o pozyskanie tłumacza języka migowego do PFRON,
- potrzebujesz materiałów i informacji dotyczących studiów z odpowiednim wyprzedzeniem i dostosowanych do rodzaju i stopnia niepełnosprawności.

Reg. St. §12a, pkt 9

Możesz konsultować się z profesorami i kontaktować z administracją drogą elektroniczną. Masz też prawo do zachowania tajemnicy i prywatności, które pracownicy ASP mają respektować.

Możesz wnioskować do dziekana o specjalne stypendium dla osób niepełnosprawnych.

Ustawa Art. 162, pkt 6

Student może ubiegać się o pomoc materialną ze środków przeznaczonych na ten cel w budżecie państwa w formie stypendium specjalnego dla osób niepełnosprawnych.

ASP może otrzymać dotacje na przystosowanie uczelni dla osób niepełnosprawnych.

Ustawa Art. 94.1, pkt. 10 i 11

Z budżetu państwa uczelnia publiczna otrzymuje dotacje na:

- dofinansowanie lub finansowanie kosztów realizacji inwestycji, w tym służących kształceniu studentów i doktorantów, będących osobami niepełnosprawnymi,
- zadania związane ze stwarzaniem studentom i doktorantom, będącym osobami niepełnosprawnymi, warunków do pełnego udziału w procesie kształcenia.

Problemy prawne

Kolejne kroki rozwiązywania problemów

Akademicka Poradnia Prawna świadczy bezpłatną pomoc prawną dla studentów warszawskich uczelni w sprawach typowo „studenckich", m.in.:

Akademicka Poradnia Prawna
akademicka poradniaprawna.pl

- regulaminy studiów,
- regulaminy pomocy materialnej,

- prawa cywilnego,
- prawa rodzinnego i opiekuńczego,
- prawa pracy,
- prawa administracyjnego, ale nie z zakresu prawa karnego ani podatkowego.

Umów się na dyżur: 22 826 49 99, 22 826 56 13, 22 826 56 13, e-mail: *biuro@akademickaporadniaprawna.pl*

Poradnia mieści się na terenie głównego kampusu Uniwersytetu Warszawskiego – przy ul. Krakowskie Przedmieście 24, budynek Zarządu Samorządu Studentów UW, pok. 109 (Mały Dziedziniec UW, I pietro). Zaraz za główną bramą UW należy skręcić w prawo (przy bankomacie) i za przejściem wejść w drzwi po prawej stronie.

Komisja Dyscyplinarna ASP

Gdy pracownik ASP urąga obowiązkom lub łamie prawo zgłoś się do Komisji Dyscyplinarnej ASP.

Rzecznik Praw Studenta

Rzecznik Praw Studenta interweniuje w przypadkach patologii i łamania praw studentów w uczelniach – *rps@psrp.org.pl*.

Rzecznik Praw Absolwenta

Rzecznik Praw Absolwenta zabiega o zmiany w programach kształcenia sprzyjające wchodzeniu na rynek pracy i przygląda się wynikom monitorowania losów absolwentów przez uczelnie – *rzecznik.absolwentow@nauka.gov.pl*

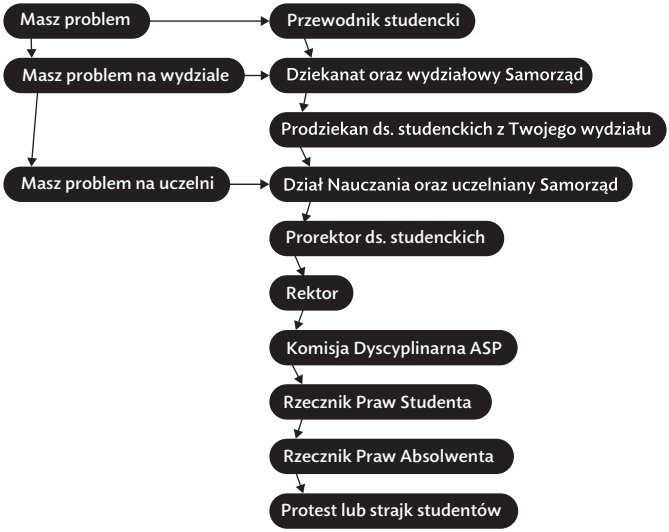

Studiowanie

Elastyczność w czasie i przestrzeni

ECTS

Mobilność Twoich studiów w obrębie ASP, Polski lub świata ma związek z punktami ECTS.

1 ECTS = 25-30 godzin Twojej pracy poświęconej na ASP lub w domu na zrealizowanie zadanych zadań. Uzyskasz je bez względu na poziom wykonania zadania czy ocenę, jaką otrzymasz.

Reg. St. § 23

§

By zaliczać kolejne etapy studiów, musisz w każdym semestrze zrealizowac zajęcia za min. 30 ECTS.

Możesz w ciągu swoich studiów za darmo wykorzystać dodatkowo 30 ECTS na zaliczanie zajęć spoza Twojego programu studiów.

Reg. St. § 32a, pkt 5

§

ECTS pozwalają porównywać ze sobą zajęcia prowadzone przez różne osoby. Zajęcia o równej liczbie ECTS, gdy uczą podobnych (niekoniecznie identycznych) rzeczy, można uznać za wymienne, czyli zaliczać jedne drugimi.

To dzięki ECTS Twój wydział uzna zajęcia zrealizowane w innej pracowni, wydziale lub uczelni za ekwiwalent przedmiotów z własnego planu zajęć.

Możesz zaliczyć bieżące zajęcia podobnymi zajęciami zrealizowanymi w przeszłości na innym wydziale/uczelni. Moc ich zaliczania ma aktualny dziekan, ale może to też zrobić osoba prowadzaca bieżące zajęcia.

Wpływ na program studiów

Studiujesz na ASP i chcesz:

- wybrać pracownię,
- zapisać się dodatkowo do dowolnej pracowni na każdym wydziale ASP,
- realizować zajęcia ze swojego programu studiów na innym wydziale, w pracowni z tej samej lub podobnej dyscypliny.

Studiowanie w pracowni na innym wydziale

Na początku semestru zapisz się do niej (u profesora lub asystenta) i spełnij warunki przyjęcia.

Reg. St. § 13, pkt 8

Wybór pracowni jest wolny i nie może być wymuszony.

Reg. St. § 14, pkt 6

W ramach obowiązującej na Wydziałach organizacji studiów, student ma prawo wyboru pracowni kierunkowych.
W przypadku braku studentów, pracownia może zostać zlikwidowana lub przekształcona.

Statut § 19, pkt 2.2

Rezygnacja z pracowni

Studiujesz na ASP i chcesz zrezygnować z pracowni.

Na początku semestru powiedz o decyzji osobie prowadzącej zajęcia dotychczas i poproś dziekana o zgodę.

Reg. St. § 14, pkt 7

§

Student ma prawo do zmiany wybranej pracowni na inną po uzgodnieniu zmiany z nauczycielami prowadzącymi zajęcia i uzyskaniu zgody Dziekana.

Zmiana wydziału

Zmiana trybu studiów

Studiujesz na ASP i chcesz:

- przenieść się na inny wydział nie zaczynając od początku,
- zacząć studia równolegle na drugim kierunku/specjalności,
- przejść ze studiów niestacjonarnych na stacjonarne (lub na odwrót).

Przedstaw portfolio, zdaj egzamin (dziekan nie musi go zarządzać) oraz uzupełnij różnice programowe (o ile dziekan tego wymaga).

Reg. St. § 25, pkt 3

§

Przy zmianie kierunku studiów, trybu odbywania studiów lub w przypadku ubiegania się o studia równoległe Dziekan może uzależnić przyjęcie od zdania określonych egzaminów, lub wykonania dodatkowych prac wynikających z różnic programowych.

Poszerzenie programu studiów

Studiujesz na ASP i chcesz poszerzyć trochę program studiów.

Możesz w ciągu swoich studiów za darmo wykorzystać dodatkowo 30 ECTS na zaliczanie zajęć spoza Twojego programu studiów. Za kolejne będziesz jednak płacić.

Reg. St. § 32a, pkt.5

§

Poza limitem punktów ECTS, o którym mowa w ust. 4, student studiów stacjonarnych ma prawo bez wnoszenia opłat do korzystania z zajęć na określonym poziomie studiów, za które może uzyskać dodatkowo nie więcej niż 30 punktów ECTS.

Możesz chodzić na wszystkie wykłady i zajęcia otwarte na każdym wydziale ASP oraz na każdej innej uczelni. Możesz je wpisać do indeksu i zaliczać, wykorzystując dodatkową pulę ECTS, ale nie musisz.

Ustawa § 164, pkt. 1

§

Wykłady w uczelni są otwarte, jeżeli jej statut nie stanowi inaczej.

Możesz się zapisać dodatkowo do dowolnej pracowni na każdym wydziale ASP, o ile spełnisz warunki stawione przez osobę prowadzącą i uzyskasz jej zgodę.

Student ma prawo do uczestniczenia w zajęciach otwartych innych kierunków studiów i pozostałych zajęciach za zgodą prowadzącego.

Reg. St.
§ 13, pkt. 8

Możesz wziąć urlop od studiów na pół roku lub rok. W tym czasie możesz:

- uczestniczyć w wybranych zajęciach,
- zaliczać zajęcia, zdawać egzaminy,
- brać wpisy do indeksu,
- podbić legitymacje, by zachować wszystkie prawa i zniżki z tym związane.

Student może przenieść się z innej uczelni, w tym także zagranicznej, za zgodą kierownika podstawowej jednostki organizacyjnej uczelni przyjmującej, wyrażoną w drodze decyzji, jeżeli wypełnił wszystkie obowiązki wynikające z przepisów obowiązujących w uczelni, którą opuszcza.

Ustawa
Art. 171, pkt 3

Możesz uczyć się zawodu poprzez praktyki zawodowe w firmach lub instytucjach związanych z Twoją branżą. ASP podpisze z nimi umowę. Regulamin Studiów, §11 pkt. 2 odsyła do: Regulamin Studenckich Praktyk Zawodowych. O szczegóły pytaj w Dziale Nauczania.

Studiujesz na ASP i chcesz studiować na innej ASP.

Możesz przez semestr lub rok studiować na innej uczelni w Polsce. Możesz przenieść się z jednej uczelni na drugą, jeśli:

- wypełniłeś wszystkie obowiązki na pierwszej uczelni,
- masz zgodę dziekana wydziału, który Cię przyjmie. Otrzymasz ją po udanym przeglądzie prac, rozmowie i umowie, jakie przedmioty masz uzupełnić.

Studiowanie na innej Akademii Program MOST
most.uka.uw.edu.pl/2012L/

Przeniesienie na inną uczelnię

Student może przenieść się z innej uczelni, w tym także zagranicznej, za zgodą kierownika podstawowej jednostki organizacyjnej uczelni przyjmującej, wyrażoną w drodze decyzji, jeżeli wypełnił wszystkie obowiązki wynikające z przepisów obowiązujących w uczelni, którą opuszcza.

Ustawa
Art. 171, pkt 3

Studia licencjackie i magisterskie możesz robić na dwóch różnych wydziałach lub uczelniach (o ile spełnisz wymogi rekrutacji).

Studiujesz na ASP i chcesz studiować w świecie.

Jeśli jesteś studentem stacjonarnym lub niestacjonarnym, możesz wziąć udział w programie międzynarodowej wymiany studentów.

Biuro ds. Mobilności Studentów (Erasmusa)

erasmus.org.pl
art. 191a Ustawy o szkolnictwie wyższym

Sprawdź, gdzie chcą Cię zaprosić:
buwiwm.edu.pl/wym/intro.htm

buwiwm.edu.pl/wym/ceepus.htm

Możesz studiować poza Polską:

- jechać na stypendium Erasmus i inne (semestr lub rok),
- przenieść się na inną uczelnię,
- kontynuować na kolejnym poziomie (magisterskim, doktoranckim).

Dotyczy uczelni w krajach UE, EFTA (Islandia, Lichtenstein, Norwegia, Szwajcaria) oraz OECD (dodatkowo USA, Turcja, Japonia, Kanada, Nowa Zelandia, Australia, Chile, Meksyk, Izrael, Korea Południowa).

Możesz odbyć staż w zagranicznej instytucji. Szczegóły: program Leonardo da Vinci (*leonardo.org.pl*), Biuro ds. Współpracy Zewnętrznej.

Studiujesz na ASP i chcesz zawiesić studia na chwilę.
Możesz wziąć urlop w studiach:

- dziekański – w przypadkach losowych (wyjaśnij dziekanowi powody w podaniu),
- zdrowotny – gdy długo chorujesz (przedstaw świadectwo lekarskie),
- naukowy – by studiować na innej uczelni.

Po powrocie kontynuujesz program od momentu, w którym przerwałeś na czas:

- roku,
- semestru lub krótszy.

Nie tracisz praw studenta:

- przedłużasz ważność legitymacji,
- możesz chodzić i zaliczać wybrane zajęcia,
- możesz otrzymać stypendia socjalne,
- możesz otrzymać wyróżnienie dyplomu.

Masz prawo prosić dziekana o urlop po ukonczeniu I roku studiów, zanim zacznie się okres, na który chcesz urlop.

W wyjątkowych okolicznościach (przypadkach losowych i zdrowotnych), możesz go otrzymać na rok/semestr, który już się zaczął, a także już na I roku.

Studiujesz na ASP i chcesz zrezygnować/wylecieć ze studiów.
Zostaniesz skreślony z listy studentów, jeśli:

- pisemnie zrezygnujesz ze studiów (działa natychmiast),

- nie zaliczysz semestru (masz więcej niż dwie niedostateczne albo nieklasyfikowane, bo nie chodziłeś na zajęcia lub nie przyszedłeś na egzamin),
- nie oddasz indeksu w terminie (działa po kilku miesiacach),
- nie złożysz w terminie pracy dyplomowej i egzaminu dyplomowego.

Może też (ale nie musi) się tak zdarzyć, gdy:

- kolejny raz nie zaliczysz semestru/roku,
- nie zaliczysz przedmiotu kierunkowego,
- nie zapłacisz za studia, dodatkowy egzamin, powtarzanie przedmiotu lub roku itp.

Decyzję o tym musisz dostać na piśmie, z wyjaśnieniem powodów i informacją, jak się od niej odwołać (masz na to 14 dni).

Studiujesz na ASP i chcesz wrócić na studia.

Reg St. § 26

Jeśli miałeś przerwę w studiach, możesz je kontynuować bez powtarzania zajęć i z zachowaniem zdobytych już zaliczeń.

Na studia możesz wrócić raz. Jeśli nie zaliczyłeś I roku, musisz jednak zdać znowu egzamin wstępny.

Własny program studiów

Możesz stworzyć swój własny program studiów, inny od tego realizowanego na Twoim kierunku, zawierający zajęcia:

- częściowo pochodzące z programu właściwego dla Twojego roku nie musisz realizować wszystkich, które realizują Twoi koledzy z kierunku,
- z innych lat studiów Twojego kierunku – możesz zrobić coś wcześniej lub odroczyć na potem,
- z innych wydziałów i kierunków.

Ustawa
Art. 171, pkt 2

Student może studiować według indywidualnego planu studiów i programu nauczania na zasadach ustalonych przez radę podstawowej jednostki organizacyjnej lub inny organ wskazany w statucie.

§

W tym celu kolejno:

- wybierz opiekuna naukowego, który Ci doradzi, jak i co wybrać.
- spotkaj się z osobami prowadzącymi interesujące Cię pracownie, by:
  - poznać warunki, na jakich możesz dołączyć do grupy,
  - wyjaśnić, dlaczego zależy Ci na tych zajęciach,
  - przekonać do siebie,
  - zaproponować tematy, nad którymi chcesz pracować,
  - negocjować najlepsze warunki zaliczenia zajęć – prowadzący może, ale nie musi się na nie zgodzić,
  - warto spisać ww. na kartce i poprosić prowadzącego o podpis,
- zapytaj w dziekanacie, kiedy odbywa się w październiku rada wydziału – na niej będzie głosowane Twoje podanie,
- kilka dni wcześniej złóż do dziekana i Rady Wydziału podanie o indywidualny program studiów, załaczając plan, który w punktach zawiera:
  - nazwy wszystkich przedmiotów,
  - nazwiska i tytuły prowadzących,
  - wydział, na którym się odbywają,
  - warunki zaliczania tych zajęć,
  - czas trwania (semestr/dwa),
  - punkty ECTS – nie powinny przekraczać 30 ECTS na semestr, ale możesz jednego semestru/roku zrealizować ich więcej, a kolejnego – mniej, byle suma się zgadzała.

A co potem?

Na ostatnim roku studiów magisterskich możesz zostać zatrudniony na ASP jako asystent.

Ustawa
§ 191

Student ostatniego roku studiów drugiego stopnia lub jednolitych studiów magisterskich może na zasadach określonych w statucie uczelni odbywać staż przygotowujący do podjęcia obowiązków nauczyciela akademickiego i otrzymywać, ze środków własnych uczelni, stypendium na zasadach określonych w statucie.

§

Po skończeniu studiów magisterskich, by zostać na ASP, możesz:

- zostać tu zatrudniony,
- zdać na studia doktoranckie,
- korzystać z pracowni i sprzętu, o ile zgodzi się na to profesor.

Jako doktorant, możesz od I roku otrzymywać wszystkie stypendia, obejmują Cię też zniżki podobne do studenckich.

Dyplom ASP daje Ci prawo do np.:

- członkostwa w Związku Polskich Artystów Plastyków (ZPAP może wystawiać faktury na Twoje dzieła, co może ułatwić Ci zarobkowanie), *zpap.pl*
- udziału w konkursach o lokale przeznaczone na cele artystyczne (np. Artystyczna Skaryszewska). *zgnpragapld.waw.pl/strona/program-artystyczna-skaryszewska*

Warunki studiowania

Masz prawo do odpowiednich warunków studiowania, np.

- miejsca do wykonania swojej pracy,
- bezpieczenstwa i higieny pracy

i innych, które dotyczą tematu. Jeśli stan obecny jest nieodpowiedni, możesz proponować zmiany i o nie zabiegać.

Statut § 125

> Uczelnia zapewnia studentowi odpowiednie warunki studiowania.

Praca a uczelnia

Możesz pracować w czasie studiów, ale to nie może być usprawiedliwienie dla opuszczania zajęć lub zawalania terminów.

Reg.St. § 16

> Student może podejmować pracę zarobkową w czasie nie kolidującym z programem zajęc na Uczelni. Praca ta nie zwalnia go od wypełniania obowiązków wobec Akademii Sztuk Pieknych w Warszawie.

Możesz wystawiać swoje prace poza ASP. Informuj wtedy, z jakiego wydziału i pracowni którego profesora jesteś.

Reg.St. § 17

> Student ma prawo do udziału w wystawach i eksponowania swych prac także poza uczelnią. W takiej sytuacji student jest zobowiazany do podania do publicznej wiadomosci nazwy macierzystego Wydziału, pracowni, w której praca powstała oraz nazwiska prowadzącego pracownię.

Uczelniane Centrum Przedsiębiorczości wynajduje lub otrzymuje z zewnątrz oferty pracy, staży, wystaw i konkursów. Publikuje je na swojej stronie www. *ucp.asp.waw.pl*

ASP mogłaby pomagać studentom prowadzącym działalność gospodarczą poprzez stworzenie inkubatora przedsiębiorczości. Za pomocą centrum transferu technologii ASP mogłaby zaś sprzedawać powstające tu produkty.

Ustawa
Art. 86
p. 1,2,4

§

W celu lepszego wykorzystania potencjału intelektualnego i technicznego uczelni oraz transferu wyników prac naukowych do gospodarki, uczelnie mogą prowadzić akademickie inkubatory przedsiębiorczości oraz centra transferu technologii. Akademicki inkubator przedsiębiorczości tworzy się w celu wsparcia działalności gospodarczej środowiska akademickiego lub pracowników uczelni i studentów będących przedsiębiorcami. Centrum transferu technologii tworzy się w celu sprzedaży lub nieodpłatnego przekazywania wyników badań i prac rozwojowych do gospodarki.

Kiedy płacisz ASP

Płacisz ASP, gdy studiujesz niestacjonarnie, a w specjalnych wypadkach także na studiach stacjonarnych, gdy:

- to Twój drugi kierunek,
- przekroczysz limit ECTS lub plan studiów,
- powtarzasz niezaliczony przedmiot,

a także za studia w języku obcym, podyplomowe i kursy dokształcające.

ASP może Cię zwolnić z tych opłat częściowo lub w całości, np. gdy masz dobre wyniki w nauce lub trudną sytuację materialną.

Statut
§ 121

§

Uczelnia może pobierać opłaty za świadczone usługi edukacyjne związane z:

- kształceniem studentów na studiach niestacjonarnych oraz uczestników niestacjonarnych studiów doktoranckich,
- kształceniem studentów na studiach stacjonarnych, jeżeli są to ich studia na drugim lub kolejnym kierunku studiów w formie stacjonarnej oraz w przypadku korzystania z zajęć poza dodatkowym limitem punktów ECTS określonych w art. 170 a ust. 2 ustawy,
- powtarzaniem określonych zajęć na studiach stacjonarnych oraz stacjonarnych studiach doktoranckich z powodu niezadowalających wyników w nauce,
- prowadzeniem studiów w języku obcym,
- prowadzeniem zajęć nieobjętych planem studiów,
- prowadzeniem studiów podyplomowych oraz kursów dokształcających.

Senat Uczelni, po przedłożeniu projektu przez Rektora, określa zasady pobierania opłat za usługi edukacyjne wiążące Rektora przy zawieraniu umów ze studentami, tryb i warunki zwalniania w całości lub w części

z tych opłat studentów lub doktorantów, w szczególności osiągających wybitne wyniki w nauce, a także tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej.

Ustawa
Art 170, pkt 3, 4

Nie musisz płacić za drugi kierunek studiów, gdy:

- kontynuujesz studia na poziomie magisterskim,
- należysz do 10% najlepszych studentów pierwszego kierunku.

Wysokość opłat jest ustalona w chwili Twojego przyjęcia na studia i powinna znaleźć się w tekście umowy pomiędzy Tobą a ASP.

Ustawa
Art 160, pkt 3

Warunki odpłatności za studia lub usługi edukacyjne, o których mowa w art. 99 ust. 1, określa umowa zawarta miedzy uczelnią a studentem w formie pisemnej.

Jakie terminy zajęć?

Reg. St.
§ 8

Do 15 czerwca Rektor ogłasza terminy trwania semestrów, ferii i sesji następnego roku akademickiego. Samorząd studencki powinien to konsultować i może negocjować zmiany.

Reg. St.
§ 9, pkt 5, 6

Zajęcia na ASP odbywają się w dni robocze.

Dziekan musi się porozumieć z samorządem studenckim, gdy chce, by zajęcia odbywały się w soboty lub niedziele (na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych tak samo).

Reg. St.
§ 10, pkt 4

Najpóźniej 1 września (lub 2 tygodnie przed feriami zimowymi) plan studiów, rozkład zajęć i dane prowadzących zajęcia powinny znaleźć się na stronie www ASP i tablicy ogłoszeń.

Dostosuj terminy zajęć i zaliczeń

Reg. St.
§ 8

Możesz ustalić z dziekanem inne niż wszyscy terminy realizacji zajęć i zaliczeń, gdy:

- studiujesz na dwóch lub więcej kierunkach studiów,
- realizujesz wybrane przedmioty na innych kierunkach lub specjalnościach,
- uczestniczysz w pracach badawczych,
- wyjeżdżasz na stypendium,
- wychowujesz dzieci,
- jesteś niepełnosprawny,
- w przypadkach losowych.

Zrób to przed początkiem roku akademickiego (najpóźniej w październiku, chyba że te okoliczności zaistniały później).

Zakończenie roku

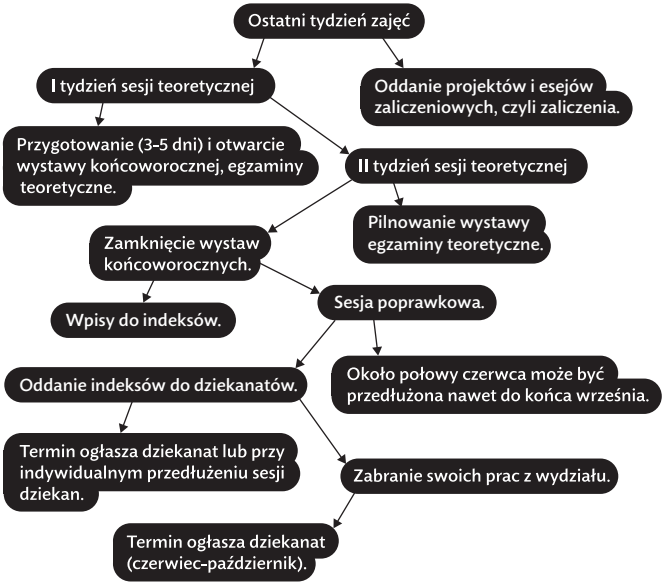

Jak zaliczyć rok?

Zajęcia praktyczne	Zajęcia teoretyczne
Na początku semestru zapytaj o program i tematy zajęć oraz warunki i formę zaliczenia – osoba prowadząca zajęcia nie powinna ich potem zmieniać bez Waszej zgody.	Na początku semestru zapytaj o warunki zaliczenia zajęć (np. frekwencja, tekst, test) oraz zakres materiału i lektur do egzaminu – osoba prowadząca zajęcia nie powinna ich potem zmieniać bez Waszej zgody.
Jeśli kiedyś wcześniej realizowałeś ten sam lub podobny przedmiot, zgłoś się do osoby prowadzącej zajęcia w 1. lub 2. tygodniu zajęć – może Cię ona zwolnić z tego przedmiotu i przepisać ocenę, którą kiedyś otrzymałeś.	
Daj sobie czas na przemyślenie tematów, regularnie konsultuj plany i efekty pracy z osobą prowadzącą zajęcia w czasie	Do zdania egzaminów potrzebujesz znajomości lektur i treści wykładów. Lektury znajdziesz w: Bibliotece ASP (mało, więc

zajęć lub na przeglądach – w ASP nie da się zrobić wszystkiego tuż przed sesją.	pożycz je wcześniej), bibliotekach innych uczelni lub dzielnicowych (zapisz się do nich lub w Bibliotece ASP wypełnij rewers międzybiblioteczny),
Spróbuj skończyć niektóre prace wcześniej, żeby nie kończyć wszystkiego na raz i mieć zapas czasu na niespodziewane problemy.	w postaci skanów w Sieci (sprawdź na Chomiku), w kserówkach od starszych roczników (pytaj ich też o notatki, nagrania audio wykładów i zdjęcia slajdów).
Zaliczenia	
Odbierz z dziekanatu indeks i kartę egzaminacyjną.	
Gotowe prace (praktyczne oraz pisemne) przynieś najpóźniej na zaliczenie, które odbywa się w ostatnim tygodniu zajęć – możesz też zrobić to wcześniej, a czasem też później, za zgodą osoby prowadzącej zajęcia.	
Egzaminy	
Terminy egzaminów poznasz pod koniec semestru – masz prawo do tego, by nie mieć dwóch egzaminów jednego dnia oraz do jednego dnia przerwy między egzaminami. Możesz je zdawać w terminie zerowym, przed sesją.	
I rok	**II i kolejne lata**
Semestr zimowy i letni kończą komisyjne zaliczenia przedmiotów kierunkowych – profesorowie będą wspólnie oglądać i oceniać Twoje prace na specjalnej wystawie.	Możesz przesunąć jeden egzamin na sesję poprawkową – złóż podanie do swojego dziekana, a gdy zyskasz od niego zgodę i podpis na podaniu, zanieś je egzaminatorowi najpóźniej w dniu egzaminu.
Możesz poprawiać jeden niezaliczony przedmiot, o ile nie jest to przedmiot kierunkowy, w czasie	W czasie sesji poprawkowej możesz poprawić najwyżej dwie oceny niedostateczne. Jej termin to do 20 dni po

sesji poprawkowej, która odbędzie się do 20 dni od zakończenia sesji zwykłej.	zakończeniu sesji zwykłej.
Musisz zaliczyć wszystkie przedmioty kierunkowe i zdać wszystkie egzaminy najpóźniej w sesji poprawkowej. W przeciwnym wypadku skreślą Cię z listy studentów.	Jeśli nie zaliczysz i tym razem, powtarzasz przedmiot w kolejnym roku (tzw. zaliczenie warunkowe) lub powtarzasz cały rok, płacąc za to.

Z nieobecności na egzaminie usprawiedliw się dziekanowi w ciągu 7 dni od terminu egzaminu, inaczej oblejesz I termin i trafisz na sesję poprawkową.

Jeśli nie zgadzasz się z otrzymaną oceną, masz 5 dni na odwołanie się do dziekana, który może zarządzić komisyjne sprawdzenie Twojej pracy lub egzamin komisyjny w terminie do 20 dni od złożenia wniosku.

Możesz też poprosić, by ten egzamin obserwował przedstawiciel studentów lub Twój opiekun roku.

Wpisy na koniec roku dostaniesz na koniec wystawy końcoworocznej lub po egzaminach.

Indeks i kartę egzaminacyjną oddaj do dziekanatu w wyznaczonym terminie – jeśli wiesz, że możesz nie zdążyć, w podaniu poproś dziekana o przedłużenie sesji. To da Ci dodatkowy czas na zebranie wpisów, nawet do końca września.

Lubisz być na bieżąco? Załóż konto na Facebooku – „to jest i zawsze będzie darmowe".

Jak współtworzyć Akademię i projekty

Samorząd studencki

Co Tobie do Samorządu?

Chcesz czy nie, jako student zostałeś automatycznie członkiem samorządu studentów – to znaczy, że możesz brać udział we wszystkich wydarzeniach organizowanych przez studentów

oraz w podejmowaniu decyzji o wszystkim, co dotyczy studentów w ASP.

Są trzy postawy, które możesz przyjąć:

- nic Cię to nie obchodzi,
- bierna – uczestniczysz jako widz lub słuchacz w wydarzeniach zorganizowanych przez innych, wybierasz reprezentantów, którzy będą za Ciebie podejmować decyzje w Twojej sprawie,
- aktywna – działasz z innymi studentami, realizując Wasze pomysły na wydarzenia kulturalne, artystyczne, sportowe, towarzyskie lub zmianę sposobu działania ASP.

W tym celu zakładasz koło naukowe albo dołączasz do grupy reprezentantów samorządu w Radzie Wydziału lub na Senacie po udanym starcie w wyborach studenckich. Dbasz o interesy swoje i studentów swojego wydziału lub całej ASP przed profesorami.

Co Ci daje bycie wybranym reprezentantem?

- masz wpływ na kształt decyzji, które dotyczą studiów,
- masz łatwy dostęp do bieżących informacji o ASP,
- masz wpływ na wykorzystanie budżetu samorządu i możliwość wpływu na wykorzystanie budżetu ASP,
- masz wsparcie innych aktywnych samorządowców,
- masz prawo do większej pomocy ze strony ASP,
- dowiesz się, jak działa duża instytucja.

Kto czym się zajmuje w Samorządzie?

W wyborach decydujesz, którzy studenci będą reprezentować Twoje interesy przed władzami ASP jako reprezentacja samorządu studentów. Mogą to robić jako radny, senator, członek komisji wyborczej lub elektor.

Statut
§ 62, pkt 1.c

> Czynne prawo wyborcze do organów Uczelni przysługuje studentom oraz doktorantom.

§

Radny

Radny około raz w miesiącu bierze udział w posiedzeniu Rady Wydziału. Co w tym ciekawego? Aktywny udział studentów daje im realny wpływ na:

- decyzje o programie studiów,
- plany wydarzeń i inwestycji na wydziale,
- „egzamin” na doktora lub profesora pedagogów z wydziału lub artystów spoza uczelni,

- wybór dziekana i prodziekanów (raz na 4 lata).

Senator

Senator średnio raz w miesiącu bierze udział w posiedzeniu Senatu ASP. Reprezentanci wszystkich wydziałów wraz z rektorem decydują tam m.in. o regulaminie studiów i pomocy materialnej lub ustalają prawa i obowiazki studentów wobec ASP i ASP wobec studentów.

Elektor

Elektor jest wybierany raz na 4 lata. Będzie wybierać rektora i prorektorów. Od tego zależy kierunek rozwoju ASP na następne 4 lata i możliwości realizowania interesu studentów w tym czasie.

Członek komisji wyborczej

Członek komisji wyborczej raz do roku organizuje wybory studenckie. Od ich przygotowania zależy, czy na radnego lub senatora zostanie wybrany ktoś przypadkowy, kto nic nie załatwi, czy ktoś sensowny, kto będzie pilnował Twoich spraw.

Kandyduj w wyborach, jeśli sam chcesz pilnować interesów studentów w Radzie lub Senacie, jako elektor lub członek komisji wyborczej – przy wyborach jest wiele okazji do pominięcia lub umniejszenia praw studentów.

Statut § 62, pkt 2.d

§

Bierne prawo wyborcze do organów Uczelni przysługuje studentom oraz doktorantom.
Chodzi o to, żeby dbać o interes i dobro studentów, a nie o swoje własne lub profesorów.

Koło naukowe

Załóż koło naukowe, by z innymi studentami zrealizować pomysł na:

- projekt artystyczny lub naukowy,
- wystawy, warsztaty i wykłady,
- spotkania lub wyjazdy w celu pogłębienia studiów,
- zespół/grupę artystyczną/projektową,
- klub (dyskusyjny, sportowy, turystyczny).

Statut § 126

§

ASP popiera studencki ruch artystyczny, naukowy, sportowy i turystyczny. W kwestiach tych Rektor działa w porozumieniu z organami samorządu studenckiego i zainteresowanych organizacji studenckich.

Jakie wsparcie możecie uzyskać:

- lokal i sprzęt,
- pomoc pracowników ASP,
- dotacje.

Koła naukowe nadzoruje Dział Nauczania – tam składaj wszystkie

zapytania i podania, ale adresuj je do prorektora ds. studenckich.

Jak założyć koło?

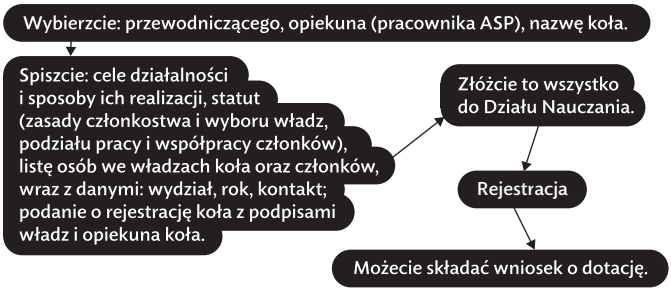

Jak dostać dotację?

Zgromadzenia na ASP

Możesz wykorzystać przestrzeń ASP w celu zorganizowania spotkania, protestu lub imprezy masowej. Spotkanie wielu osób, inne niż koła naukowego, samorzadu lub wyborcze, zgłoś Rektorowi. By Rektor się zgodził:

- powiadom go najpóźniej 24 h przed rozpoczeciem,
- podaj dane personalne organizatorów,
- określ liczbę uczestników, cel, program, miejsce, termin i harmonogram,
- zaplanuj, jak zadbasz o bezpieczenstwo.

Odmówi, jeśli:

- nie spełnisz powyższych warunków,
- nie da się zapewnić lokalu, który pomieści uczestników i zapewni konieczne środki techniczne, nie zakłócając pracy ASP.

Rektor lub jego przedstawiciel może:

- zabrać głos poza kolejnością,
- zamknąć zgromadzenie, gdy przebiega inaczej, niż zaplanowano,
- postawić przed komisją dyscyplinarną osoby, które nie powiadomiły o zgromadzeniu, przeszkadzają w nim lub naruszają w jego czasie prawo.

Statut
§ 140, p. 1–12

§

Pracownicy, studenci i doktoranci Akademii Sztuk Pieknych w Warszawie maja prawo organizowana zgromadzeń na terenie i w lokalach Uczelni.

1. Nie uważa się za zgromadzenie:
    1. zebrań pracowników lub studentów, organizowanych przez jednostki organizacyjne ASP w sprawach naukowych, dydaktycznych lub organizacyjnych,
    2. zebrań pracowników i studentów organizowanych w zwiazku z wyborami,
    3. zebrań organizowanych przez zwiazki zawodowe,
    4. zebrań statutowych Samorzadu Studenckiego ASP.
2. O zamiarze zorganizowania zgromadzenia inicjatorzy powiadamiają Rektora, co najmniej na dwadzieścia cztery godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia.
3. Wniosek lub powiadomienie o zamiarze zorganizowania zgromadzenia powinien zawierać:
    - dane personalne organizatorów,
    - wskazanie celu bądź programu zgromadzenia i jego zasięgu,
    - wskazanie miejsca, terminu odbycia i czasu rozpoczęcia zgromadzenia oraz jego porządku dziennego,
    - określenie środków bezpieczeństwa, które mają być zastosowane.
4. W sytuacjach uzasadnionych Rektor może przyjąć powiadomienie złożone w krótszym terminie.
5. Rektor wyznacza osobę odpowiedzialną za organizację i przebieg zgromadzenia oraz powiadamia o zgromadzeniu Kanclerza.
6. Wyrażenie przez Rektora zgody na zorganizowanie zgromadzenia może być uzależnione od dostosowania zasięgu i środków technicznych do możliwości lokalowych, w ten sposób by zgromadzenie nie zakłócało wykonywanych zadań ASP.
7. Rektor może delegować na zgromadzenie swego przedstawiciela.
8. Organizatorzy zgromadzenia maja obowiązek ścisłego współdziałania z Rektorem ASP lub jego przedstawicielami w czasie organizowania i przebiegu zgromadzenia.
9. Rektor lub jego przedstawiciel mają prawo do zabierania głosu poza ustaloną kolejnością mówców.
10. Jeżeli przebieg zgromadzenia wykracza poza zgłoszony we wniosku cel lub zagraża porządkowi publicznemu, Rektor lub jego przedstawiciel mają prawo do zgłoszenia wniosku o natychmiastowe rozwiązanie zgromadzenia.

11. Z chwilą zakończenia lub rozwiązania zgromadzenia uczestnicy zobowiązani sa do bezzwłocznego opuszczenia miejsca, w którym się ono odbywało.
12. Pracownicy Uczelni, studenci i doktoranci, którzy przeszkadzają lub usiłują przeszkodzić w organizowaniu zgromadzenia lub zakłócają jego przebieg, nie podporzadkowują się zarządzeniom przewodniczącego zgromadzenia lub przedstawiciela Rektora bądź zwołują zgromadzenie bez wymaganego zawiadomienia lub zgody Rektora, albo naruszają przepisy prawa powszechnie obowiązującego, podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej niezależnie od innych rodzajów odpowiedzialności prawnej.

Strajk

Możesz zorganizować na terenie ASP strajk, gdy w sprawach istotnych dla studentów nagocjacje z władzami ASP i rektorem włącznie oraz inne formy protestu nie przynoszą rezultatu, o ile poprze to bezwzględna wiekszość studentów z uczelnianego samorządu lub innej organizacji studenckiej (np. NZS, o ile działa na ASP).

Zawiadom o tym rektora na 3 dni przed terminem strajku.

Strajk polega na dobrowolnym powstrzymaniu się od udziału w zajeciach, bez konsekwencji ani kar ze strony ASP, z jednoczesnym pozostaniem na terenie uczelni. Nie może przeszkadzać innym studentom ani pracownikom, zagrażać zdrowiu, życiu ani mieniu ludzi lub ASP.

Ustawa
Art.206, pkt. 1-5

§

Samorząd studencki, w tym Parlament Studentów, lub stowarzyszenie o zasięgu ogólnokrajowym, zrzeszające wyłacznie studentów, może – dla poparcia swoich zadań, gdy są one przedmiotem sporu zbiorowego i dotyczą istotnych spraw lub interesów studentów – podjąć akcję protestacyjną, nienaruszającą przepisów obowiazujących w uczelni.

Decyzję o przeprowadzeniu akcji protestacyjnej i jej formie podejmuje bezwzględną wiekszością głosów, odpowiednio do jej zasięgu, organ samorządu studenckiego lub stowarzyszenia, o którym mowa w ust. 1. O decyzji tej właściwy organ zawiadamia rektora lub kierownika podstawowej jednostki organizacyjnej nie później niż trzy dni przed rozpoczęciem akcji protestacyjnej.

Strajk studencki (powstrzymywanie się od uczęszczania na zajęcia z możliwością pozostania w uczelni) może być podjęty wyłącznie przez samorząd studencki lub stowarzyszenie, o którym mowa w ust. 1, jeżeli wcześniejsze negocjacje z rektorem lub inne niż strajk formy akcji protestacyjnej nie doprowadziły do rozwiązania konfliktu.

Udział w strajku lub innej akcji protestacyjnej jest dobrowolny i nie stanowi naruszenia obowiazków studenta, jeżeli strajk lub inna akcja protestacyjna zostały zorganizowane zgodnie z ustawą.

Organizator strajku lub innej akcji protestacyjnej jest obowiązany zapewnić taki ich przebieg, aby nie zagrażały zdrowiu lub życiu ludzkiemu, mieniu uczelni lub innych osób, ani nie naruszały praw pracowników uczelni, a także studentów niebiorących udziału w proteście.

Jak wpływać na działanie ASP?

Każdą swoją opinię i propozycję dotyczącą planu zajęć, programu studiów, programu nauczania każdego przedmiotu, toku studiów (terminów), sposobu nauczania i wychowania oraz warunków, w jakich studiujesz, możesz zgłosić do władz ASP.

Reg.St. § 13, pkt 3

> Student ma prawo do zgłaszania do władz ASP postulatów dotyczących planów studiów, programów nauczania, toku studiów, spraw związanych z procesem nauczania i wychowania oraz warunkami socjalno-bytowymi.

Ankieta

Pod koniec roku wypełnij ankietę o każdym Twoim nauczycielu z ASP – dostaniesz ją w dziekanacie lub od Samorządu. Im więcej studentów wypełni ankiety, tym mocniejszy jest argument w rozmowie z uczelnią o zmianach, jakich oczekują studenci.

Statut § 109, pkt 8

> Przy dokonywaniu oceny nauczyciela akademickiego dotyczącej wypełniania obowiazków dydaktycznych zasięga się opinii studentów. Opinie studentów ustala się na podstawie corocznej ankiety przeprowadzonej wśród studentów Wydziału/Uczelni. Ankieta powinna być opracowana i przeprowadzona w sposób zapewniający reprezentatywność jej wyników.

Samorząd

Zmiany w regulaminie studiów muszą zyskać akceptację reprezentantów uczelnianego Samorządu.

Ustawa Art. 161, pkt 2

> Regulamin studiów wchodzi w życie z początkiem roku akademickiego, po uzgodnieniu z uczelnianym organem uchwałodawczym samorządu studenckiego. Jeżeli w ciągu trzech miesięcy od uchwalenia regulaminu senat uczelni i uczelniany organ uchwałodawczy samorządu studenckiego nie dojdą do porozumienia w sprawie jego treści, regulamin wchodzi w życie na mocy ponownej uchwały senatu uczelni podjętej wiekszością co najmniej dwóch trzecich głosów jego statutowego składu.

Decyzje o stypendiach mogłyby zapadać na tworzonej w większości przez studentów komisji stypendialnej.

Ustawa Art. 175, pkt 4

> Na wniosek właściwego organu samorządu studenckiego kierownik podstawowej jednostki organizacyjnej lub rektor przekazują uprawnienia w zakresie przyznawania stypendium socjalnego, stypendium specjalnego dla osób niepełnosprawnych, zapomogi oraz stypendium rektora dla najlepszych studentów odpowiednio komisji stypendialnej lub odwoławczej komisji stypendialnej.

Komisję stypendialną i odwoławczą komisję stypendialną powołuje odpowiednio kierownik podstawowej jednostki organizacyjnej lub rektor spośród studentów delegowanych przez właściwy organ samorządu studenckiego i pracowników uczelni. Studenci stanowią większość składu komisji.

Ustawa
Art. 175, pkt 1, 3

Komisje

Oprócz Komisji Wyborczej, istnieją na ASP organy kolegialne takie jak Komisje:

- Oceniające pracowników ASP,
- Dyscyplinarne,
- Rekrutacyjne (na egzaminy wstepne),
- Regulaminowo-Statutowa.

Studenci mogą uczestniczyć w ich pracy, ale robią to rzadko – niestety, bo tylko tam jest czas na dyskusję, przedstawienie argumentów i ustalenie brzmienia zasad lub decyzji dotyczących ASP i studentów.

Wydziałową Komisję Oceniajacą powołuje Rada Wydziału; komisji tej przewodniczy Dziekan. Senat powołuje:

1. Komisję Oceniajacą Uczelni, której przewodniczy Prorektor wyznaczony przez Rektora,
2. Odwoławczą Komisję Oceniajacą, której przewodniczy Rektor,
3. Komisję Oceniajacą w Bibliotece Głównej, której przewodniczy Prorektor wyznaczony przez Rektora.

Statut
§ 107, pkt 4, 5

Przepisy niniejszego rozdziału stosuje się do wyboru, powołania lub odwołania odpowiednio:

7. członków Uczelnianej Komisji Wyborczej i innych komisji wyborczych,
9. innego organu jednoosobowego lub członków organu kolegialnego

Tryb wyboru oraz czas trwania kadencji przedstawicieli studentów i doktorantów w powyższych organach określają odpowiednio regulamin Samorządu Studenckiego i regulamin Samorządu Doktorantów.

Statut
§ 61, pkt 1, 2

Studencki członek komisji musi zostać skutecznie powiadomiony o terminie i miejscu jej posiedzenia z wyprzedzeniem najmniej 7 dni.

Zwołanie posiedzenia zwyczajnego organu kolegialnego dokonuje przewodniczący danego organu przez wysłanie do wszystkich członków tego organu oraz osób stale biorących udział w jego posiedzeniach z głosem doradczym imiennych zawiadomień, określających dokładny termin i miejsce posiedzenia oraz projekt porządku obrad. Czynności [te] powinny zostać wykonane nie później niż na tydzień przed terminem posiedzenia.

Statut
Zał. 4, pkt 5, 7

Dwoje studentów bierze udział w obradach Komisji Dyscyplinarnej, która rozpatruje przypadki naruszania dyscypliny przez

nauczycieli na ASP. Kandyduj lub zgłoś kandydaturę innego studenta, by dbać o nasz interes.

Statut
§ 116, pkt 1, 2

§

> Dla orzekania w sprawach dyscyplinarnych nauczycieli akademickich Senat ASP powołuje Komisję Dyscyplinarną dla Nauczycieli Akademickich złożoną z nauczycieli akademickich i przedstawicieli studentów. Członków komisji spośród studentów w ogólnej liczbie 2 osób wybiera Samorząd Studencki.

Za rażące naruszenie przepisów lub niegodne zachowanie możesz otrzymać od komisji dyscyplinarnej dla studentów karę upomnienia, nagany, zawieszenia w prawach studenta po wyrzucenie z uczelni.

Statut
§ 128-130

§

> Za naruszenie przepisów obowiązujących w Uczelni oraz za czyny uchybiające godności studenta, student ponosi odpowiedzialność dyscyplinarną przed Komisją Dyscyplinarną, albo przed sądem koleżeńskim Samorządu Studenckiego. Za ten sam czyn student nie może być ukarany jednocześnie przez sąd koleżeński i Komisję Dyscyplinarną. (dalej są przepisy szczegółowe)

Do komisji wybiera się po jednym studencie i pedagogu z każdego wydziału. Wyrok komisji może zmienić tylko komisja odwoławcza lub wyrok sądu.

Studencki członek komisji może zgłosić swoją sprawę do porządku obrad pisemnie, na 10 dni przed posiedzeniem, lub w części posiedzenia poświeconej wolnym wnioskom.

Statut
Zał. 4, pkt 9,10

§

> Projekt porządku obrad posiedzenia zwyczajnego obejmuje:
> d. sprawy zgłoszone przewodniczącemu organu kolegialnego w zgodnym wniosku wszystkich przedstawicieli danej grupy pracowniczej lub przedstawicieli studentów.
> Wnioski, o których mowa w p. 9d, powinny być zgłoszone w formie pisemnej nie później niż na 10 dni przed terminem posiedzenia.

Poradnik prawny dla aktywnego studenta

Z wyborem źródeł prawnych, czyli skutecznych argumentów

Na czym polega aktywność Samorządu Studentów?

Działasz z innymi studentami, realizując Wasze pomysły na wydarzenia kulturalne, artystyczne, towarzyskie i kształt studiów. Startujesz w wyborach, by reprezentować interesy studentów swojego wydziału lub całej ASP przed profesorami.

Przedstawiciele Samorządu Studenckiego mają prawo do uczestnictwa w obradach organów kolegialnych ASP.

Statut
§ 127, pkt 5

Co Ci daje wybór na reprezentanta?

- masz wpływ na kształt decyzji, które dotyczą studiów,
- masz łatwy dostęp do bieżących informacji o ASP,
- masz wpływ na wykorzystanie budżetu samorządu i możliwość wpływu na wykorzystanie budżetu ASP,
- masz wsparcie innych aktywnych samorządowców,
- masz prawo do większej pomocy ze strony ASP,
- dowiesz się, jak działa duża instytucja.

Podejmujesz ponadprogramowe inicjatywy i musisz coś wydrukować? Na Wydziale Grafiki działa darmowa drukarnia, która jest do tego stworzona.

Tylko z reprezentantami ASP może konsultować i uzgadniać decyzje, które dotyczą studentów.

Organy samorządu studenckiego są wyłącznym reprezentantem ogółu studentów uczelni.

Ustawa
Art. 202, pkt. 2

Żebyś wiedział, jak i co robić, powstał Regulamin Samorządu Studentów ASP. Musi być uzgadniany ze Statutem.

Samorząd działa w granicach określonych w ustawie Prawo o Szkolnictwie Wyższym i jej przepisach wykonawczych, Statucie ASP oraz na podstawie Regulaminu Samorządu. Regulamin Samorządu wchodzi w życie po stwierdzeniu przez Senat jego zgodności z Ustawą i Statutem Akademii.

Statut
§ 127, pkt 3-4

ASP musi zapewnić budżet, materiały, sprzęt i pomieszczenia, których potrzebują reprezentanci studentów.

Uczelnia zapewnia środki materialne niezbędne do funkcjonowania organów samorządu studenckiego.

Ustawa
Art. 202, pkt. 8

Jakie cele wobec studentów stawia sobie ASP?

Kształcenie i wychowanie w duchu:

- humanizmu i wielości postaw twórczych,
- tolerancji – szacunku dla różnic światopoglądu,
- wolności sztuki i nauki – otwartości na ich współczesne przemiany,
- szacunku dla praw własności intelektualnej,
- umacniania zasad demokracji i odpowiedzialności za Polskę,
- poszanowania praw człowieka,

- współpracy z otoczeniem – działalność na rzecz społeczności lokalnych i regionalnych.

Przygotowanie do udziału w tworzeniu kultury:

- samodzielnego,
- odpowiedzialnego,
- kreatywnego,
- zaangażowanego.

Niestety, rzadko wprost usłyszysz o nich na zajęciach – ale jeśli chcesz być artystą, weź to pod uwagę jak dobre wskazówki.

Dla studentów w Komisji Wyborczej

Studenci samodzielnie organizują i przeprowadzają wybory studentów-reprezentantów do każdej Rady Wydziału, Senatu, elektorów oraz członków komisji wyborczej studentów.

Statut § 1-3

Tryb wyboru oraz czas trwania kadencji przedstawicieli studentów i doktorantów w powyższych organach określają odpowiednio regulamin Samorządu Studenckiego i regulamin Samorządu Doktorantów.

§

Przeprowadza je komisja wyborcza studentów, zgodnie z regulaminem samorządu.

Statut § 61, pkt 2

Wyboru elektorów spośród studentów i doktorantów dokonuje się zgodnie z przepisami regulaminów Samorządu Studentów i Samorządu Doktorantów w liczbie nie mniejszej niż 20% ogółu elektorów.

§

Prawo do przynajmniej jednego przedstawiciela tak w Senacie, jak i w Radzie Wydziału, mają zarówno studenci stacjonarni, jak i niestacjonarni każdego wydziału.

Statut § 74, pkt 3

Studenci każdego Wydziału wybierają przedstawicieli do Senatu i rady Wydziału w liczbie określonej odpowiednio przez UKW i WKW, nie mniej niż:

a. jednego (1) przedstawiciela studiów stacjonarnych do Senatu,
b. jednego (1) przedstawiciela studiów niestacjonarnych do Senatu,
c. jednego (1) przedstawiciela studiów stacjonarnych do Rady Wydziału,
d. jednego (1) przedstawiciela studiów niestacjonarnych do Rady Wydziału.

§

Najmniej 20% liczby elektorów i radnych stanowią studenci i doktoranci. Podział mandatów między te dwie grupy jest:

- proporcjonalny do wielkości tych grup,
- każda grupa ma min. 1 mandat (nie dotyczy wydziałów bez doktorantów).

Statut Zał. 5, art.20.5

nie mniej niż 20 % składu kolegium elektorów stanowią przedstawiciele studentów i doktorantów; liczbę przedstawicieli studentów i doktorantów

ustala się proporcjonalnie do liczebności obu tych grup odpowiednio w uczelni lub jednostce organizacyjnej, z tym że studenci i doktoranci są reprezentowani co najmniej przez jednego przedstawiciela każdej z tych grup;

Ustawa
Art. 71, pkt 1.1

§

Wybory powinny się odbyć przed sesją letnią, więc już w styczniu musi powstać komisja wyborcza studentów. Wybrany z nich delegat zgłasza się prędko do komisji wyborczej profesorów.

Nie później niż w styczniu ostatniego roku swej kadencji Senat wybiera Uczelnianą Komisję Wyborczą, zaś nie później niż w lutym ostatniego roku swej kadencji Rady Wydziałów wybierają Wydziałowe Komisje Wyborcze.

Statut
§ 79, pkt 1

§

Jakie problemy mogą się pojawić?

Jeśli uważasz, że podczas wyborów naruszono wyborcze prawa studentów: nie zachowano tajności, niedostatecznie poinformowano o terminie i formie, manipulowano wyborcami lub wynikami, ograniczono samorządność studentów, zgłoś w ciągu 3 dni pisemny protest do uczelnianej komisji wyborczej.

Protesty w sprawie nieprawidłowości wyborów do kolegium elektorów, organów jednoosobowych oraz kolegialnych można zgłaszać na piśmie do przewodniczącego Uczelnianej Komisji Wyborczej w ciągu trzech dni od daty ogłoszenia wyników. Protesty w sprawie nieprawidłowości wyborów na Wydziałach można zgłaszać na piśmie do przewodniczących Wydziałowych Komisji Wyborczych w ciągu trzech dni od daty ogłoszenia wyników wyborów, którzy przekazują je do rozpatrzenia przez Uczelnianą Komisję Wyborczą. Protesty będą rozpatrywane przez Uczelnianą Komisję Wyborczą w ciągu tygodnia od daty wpłynięcia do niej odpowiedniego pisma. Pisemna decyzja Uczelnianej Komisji Wyborczej w sprawie w/w protestów jest ostateczna i niepodważalna.

Statut
Zał. 5, art.24

§

Komisja wyborcza profesorów nie może ingerować ani decydować o przebiegu studenckich wyborów, a jedynie informuje o liczbie mandatów dla studentów i przyjmuje wyniki wyborów do wiadomości.

Sprzeczny z § 61 Statutu (oraz z nadrzędną Ustawą o szkolnictwie wyższym, z czego wynika jego nieważność) – nie należy się nim zatem przejmować.
Do zadań Uczelnianej Komisji Wyborczej należy przeprowadzanie wyborów przedstawicieli do Senatu i Uczelnianego Kolegium Elektorów w grupie studentów, które odbywają się przy udziale przedstawicieli odpowiednich samorządów.

Statut
§ 80, pkt 4

Statut
Zał. 5, p. 12.1.4

§

Elektora i członka komisji (studenta czy profesora) można odwołać. Do złożenia wniosku wystarczy poparcie np.:

- wszystkich studenckich elektorów lub członków komisji
- dowolnych 20% członków kolegium elektorów lub komisji,

- 20% studentów wydziału, gdy chodzi o odwołanie ich studenta.

Statut
§ 69, pkt 1, 2

> Pozbawienie mandatu członka organu kolegialnego następuje na zasadach i w trybie przewidzianym odpowiednio do wyboru. Wniosek w sprawie odwołania członka organu kolegialnego pochodzącego z wyboru może zgłosić co najmniej 20% ogólnej liczby członków organu lub członków społeczności akademickiej, uprawnionych do dokonania wyboru.

Wniosek musi zostać przegłosowany w gronie, które wybierało daną osobę – u studentów jest to zawsze grono wszystkich studentów danego wydziału.

Dla radnego

Studenckie kwestie na Radzie

Pracownia, do której studenci nie chcą się zapisać, powinna zostać zamknięta – nie można studentów zmusić do zapisania się do niej w celu ratowania pracowni lub etatu profesora.

Statut
§ 19, pkt 2.2

> W przypadku braku studentów pracownia może zostać zlikwidowana lub przekształcona.

Program kształcenia i plan studiów muszą być przedstawione studentom przed ich uchwaleniem, pozostawiając czas na dyskusję i wypracowanie opinii.

Statut
§ 56, pkt 1.2

> Do kompetencji Rady Wydziału należy uchwalanie, po zasięgnięciu opinii Samorządu Studenckiego, zgodnie z wytycznymi ustalonymi przez Senat, programów kształcenia i planów studiów.

Projekty decyzji dotyczących studentów przygotowane na Radzie Wydziału muszą być przedstawione studentom przed uchwaleniem, pozostawiając im czas na dyskusję i wypracowanie opinii.

Statut
§ 71, pkt 2

> Grupy Społeczności akademickiej powinny być informowane o istotnych zamierzonych decyzjach dotyczących tych grup.

Studenccy radni mogą zgłosić swoją sprawę do porządku obrad pisemnie, na 10 dni przed posiedzeniem, lub w części posiedzenia poświęconej wolnym wnioskom.

Statut
Zał. 4, pkt 9,10

> Projekt porządku obrad posiedzenia zwyczajnego obejmuje:
> d. sprawy zgłoszone przewodniczącemu organu kolegialnego w zgodnym wniosku wszystkich przedstawicieli danej grupy pracowniczej lub przedstawicieli studentów.

Wnioski, o których mowa w p. 9d, powinny być zgłoszone w formie pisemnej nie później niż na 10 dni przed terminem posiedzenia.

Radni studenccy mają takie same prawa, jak radni będący profesorami, mają prawo zabierać głos, głosować i słuchać wszystkich części posiedzeń Rady.

Studencki radny musi zostać skutecznie powiadomiony o terminie i miejscu posiedzenia Rady Wydziału z wyprzedzeniem najmniej 7 dni.

Terminy i uchwały

Zwołanie posiedzenia zwyczajnego organu kolegialnego dokonuje przewodniczący danego organu przez wysłanie do wszystkich członków tego organu oraz osób stale biorących udział w jego posiedzeniach z głosem doradczym imiennych zawiadomień, określających dokładny termin i miejsce posiedzenia oraz projekt porządku obrad. Czynności [te] powinny zostać wykonane nie później niż na tydzień przed terminem posiedzenia.

Statut
Zał. 4, pkt 5, 7

§

Posiedzenia Rady Wydziału nie mogą odbywać się w ferie, wakacje lub w czasie sesji.

Posiedzenia zwyczajne Rady Wydziału zwołuje Dziekan przynajmniej dwa razy w semestrze z wyłączeniem okresów wolnych od zajęć dydaktycznych.

Statut
§ 57, pkt 1

W Radzie Wydziału jest wystarczająca liczba studentów, by sami mogli wnioskować o zwołanie pilnego posiedzenia Rady.

§

Posiedzenia nadzwyczajne Rady Wydziału zwołuje Dziekan z własnej inicjatywy lub na wniosek co najmniej 1/5 liczby członków Rady Wydziału w terminie siedmiu dni od dnia zgłoszenia wniosku.

Statut
§ 57, pkt 2

Jeśli Rada Wydziału uchwali coś niezgodnego z prawem lub interesem studentów, w ciągu 14 dni prosisz Rektora o interwencje Senatu.

Statut
§ 49, pkt 19

Może utracić mandat, kto przez miesiąc bez podania powodu lub wskutek ciężkiej choroby nie wypełnia obowiązków radnego (udział w posiedzeniach rady lub komisji i wypełnianie zleconych zadań).

Utrata mandatu radnego

Pozbawienie mandatu może nastąpić jedynie w wyniku:

1. niewypełniania, bez usprawiedliwionych powodów, obowiązków związanych z pełnionym mandatem przez okres co najmniej jednego miesiąca.
2. trwałej utraty zdrowia uniemożliwiającej wykonywanie obowiązków związanych z pełnionym mandatem.

Statut
§ 66, pkt 4

Jeśli ktoś – czy jest profesorem, czy studentem – opuszcza bez powodu trzy kolejne spotkania, Rady Wydziału, dziekan stwierdza utratę mandatu.

Statut § 66, pkt 5

Mandat członka Senatu lub członka Rady Wydziału wygasa również w przypadku nieobecności nieusprawiedliwionej na trzech kolejnych posiedzeniach Senatu lub Rady Wydziału.

Radnego (studenta czy profesora) można odwołać z Rady. Do złożenia wniosku wystarczy poparcie np.:

- wszystkich studenckich radnych,
- dowolnych 20% członków Rady,
- 20% studentów wydziału, gdy chodzi o odwołanie studenta.

Statut § 69, pkt 1, 2

1. Pozbawienie mandatu członka organu kolegialnego następuje na zasadach i w trybie przewidzianym odpowiednio do wyboru.
2. Wniosek w sprawie odwołania członka organu kolegialnego pochodzącego z wyboru może zgłosić co najmniej 20% ogólnej liczby członków organu lub członków społeczności akademickiej, uprawnionych do dokonania wyboru.

Wniosek musi zostać przegłosowany w gronie, które wybierało dana osobę – u studentów jest to grono wszystkich studentów danego wydziału.

Prodziekan

Prodziekanem ds. studenckich nie może zostać osoba, której kandydaturę odrzuci pisemnie większość studenckich radnych w ciągu 7 dni od daty jej przedstawienia.

Statut § 78, pkt 2

Kandydatura Prodziekana ds. studenckich wymaga zgody większości przedstawicieli studentów i doktorantów wchodzących w skład Wydziałowego Kolegium Elektorów, nie zajęcie stanowiska w ciągu 7 dni uważa się za wyrażenie zgody.

Prodziekana do spraw studenckich może odwołać większość Rady Wydziału.

Statut § 66, pkt 1.4

§ 61 pkt. 1.4) Przepisy niniejszego rozdziału stosuje się do wyboru, powołania lub odwołania dziekana i prodziekanów.
§ 66 pkt. 1.4) Mandat organu jednoosobowego wygasa w przypadku odwołania lub pozbawienia mandatu.
§ 64 pkt. 1 i 2 Wybór uważa się za dokonany jeżeli na kandydata oddano bezwzględną większość głosów. W głosowaniu musi wziąć udział więcej niż połowa uprawnionych do głosowania.

Dla senatora

Projekty decyzji dotyczących studentów przygotowane na posiedzenie Senatu muszą być przedstawione studentom przed uchwaleniem, pozostawiając im czas na dyskusje i wypracowanie opinii.

studenckie kwestie na Senacie

Statut
§ 71, pkt 2

> Grupy Społeczności akademickiej powinny być informowane o istotnych zamierzonych decyzjach dotyczących tych grup.

Senat uchwala m.in. Regulamin Studiów, Regulamin Rekrutacji, Regulamin Pomocy Materialnej, Ramy Kształcenia – ich treść wypracowują jednak odpowiednie komisje.

Studenccy senatorzy mogą zgłosić swoją sprawę lub projekt uchwały do porządku obrad pisemnie, na 10 dni przed posiedzeniem lub w części posiedzenia poświęconej wolnym wnioskom.

Statut
Zał. 4, p.9,10

> Projekt porządku obrad posiedzenia zwyczajnego obejmuje:
> d. sprawy zgłoszone przewodniczącemu organu kolegialnego w zgodnym wniosku wszystkich przedstawicieli danej grupy pracowniczej lub przedstawicieli studentów. Wnioski, o których mowa w p. 9d, powinny być zgłoszone w formie pisemnej nie później niż na 10 dni przed terminem posiedzenia.

Jeśli projekt uchwały zostanie zgłoszony dopiero na posiedzeniu, można go przyjąć jedynie wtedy, gdy jest obecne więcej niż 2/3 senatorów oraz gdy przynajmniej 2/3 z nich zgodzi się na głosowanie.

Statut
Zał. 4, pkt 26

> Uchwały w sprawach wniesionych, nie objętych projektem porządku obrad, mogą być podejmowane jedynie na zwyczajnych posiedzeniach organów kolegialnych, o ile zostaną łącznie spełnione następujące warunki:
> - na posiedzeniu jest obecnych, co najmniej 2/3 członków danego organu kolegialnego,
> - co najmniej 2/3 biorących udział w posiedzeniu członków danego organu kolegialnego wyrazi zgodę na przeprowadzenie głosowania.

Terminy i uchwały

Studencki senator musi zostać skutecznie powiadomiony o terminie i miejscu posiedzenia Senatu, otrzymać program posiedzenia oraz wszystkie projekty uchwał z wyprzedzeniem najmniej 7 dni.

Statut
Zał. 4, pkt 5, 7

> Zwołanie posiedzenia zwyczajnego organu kolegialnego dokonuje przewodniczący danego organu przez wysłanie do wszystkich członków tego organu oraz osób stale biorących udział w jego posiedzeniach z głosem doradczym imiennych zawiadomień, określających dokładny termin i miejsce posiedzenia oraz projekt porządku obrad. Do zawiadomienia o posiedzeniu Senatu dołącza się projekty uchwał, które zgodnie z porządkiem obrad maja być podjęte na posiedzeniu. Czynności [te] powinny zostać wykonane nie później niż na tydzień przed terminem posiedzenia.

Masz prawo wglądu w rektoracie do protokołu każdego posiedzenia Senatu. Uchwały Senatu muszą być publikowane.

Statut
Zał. 4, p.46-49

§

Uchwały i protokoły obrad organów kolegialnych są jawne dla wszystkich członków społeczności akademickiej Uczelni. Przewodniczący organów kolegialnych publikują komunikaty informujące społeczność akademicką o podjętych uchwałach.

Jeśli Senat uchwalił coś niezgodnego z prawem, prosisz Rektora o interwencję.

Statut
§ 53, pkt 12

Rektor zawiesza wykonanie uchwały Senatu naruszającej przepisy ustawy, Statut Uczelni lub jej ważny interes.

Utrata mandatu senatora

Jeśli ktoś – profesor lub student – opuszcza bez powodu 3 kolejne spotkania Senatu, utratę jego mandatu stwierdza komisja wyborcza.

Statut
§ 66, pkt 5

§

Mandat członka Senatu lub członka Rady Wydziału wygasa również w przypadku nieobecności nieusprawiedliwionej na trzech kolejnych posiedzeniach Senatu lub Rady Wydziału.

Senatora (studenta czy profesora) można odwołać. Do złożenia wniosku wystarczy poparcie np.:

- wszystkich studenckich senatorów,
- dowolnych 20% członków Senatu,
- 20% studentów wydziału, gdy chodzi o odwołanie studenta.

Statut
§ 69, pkt 1, 2

§

1. Pozbawienie mandatu członka organu kolegialnego następuje na zasadach i w trybie przewidzianym odpowiednio do wyboru.
2. Wniosek w sprawie odwołania członka organu kolegialnego pochodzącego z wyboru może zgłosić co najmniej 20% ogólnej liczby członków organu lub członków społeczności akademickiej, uprawnionych do dokonania wyboru.

Odwołanie prorektora

Wniosek musi zostać przegłosowany w gronie, które wybierało daną osobę – u studentów jest to grono wszystkich studentów danego wydziału.

Studenccy senatorzy mogą odwołać prorektora do spraw studenckich, gdy 75% z nich podpisze się pod wnioskiem w tej sprawie.

Ustawa
§ 78, pkt 2

Pisemny wniosek o odwołanie prorektora właściwego do spraw studenckich może być zgłoszony również przez co najmniej trzy czwarte przedstawicieli studentów i doktorantów wchodzących w skład senatu.

Dla elektora – wybory rektorskie

Prorektorem ds. studenckich nie może zostać osoba, której kandydaturę pisemnie odrzucą studenccy elektorzy w ciągu 7 dni od daty jej przedstawienia.

Statut
§ 76, pkt 2

§

> Osoba kandydująca na Prorektora właściwego do spraw studenckich musi uzyskać zgodę przedstawicieli studentów i doktorantów w organie dokonującym wyboru. Nie zajęcie stanowiska w terminie 7 dni uważa się za wyrażenie zgody.

Ustalanie zasad pomocy socjalnej

Fundusz pomocy materialnej tworzą, oprócz dotacji ministra na stypendia:

Ustawa
Art. 103

§

- opłaty studentów za stołówkę i miejsce w domu studenckim,
- najem pomieszczeń stołówki i domu studenckiego.

Z tej części utrzymuje się dom studencki i stołówkę oraz ich pracowników, można także wypłacać stypendia i zapomogi.

Gdyby ASP prowadziła stołówki dla studentów, a nie najmowała powierzchnie na działalność gastronomiczną, dochody ze stołówek podnosiłyby pulę stypendiów i zapomóg, zwiększając ich wysokość lub liczbę studentów, którzy je otrzymują.

Samorząd studencki ma głos w sprawie regulaminu pomocy stypendialnej, czyli wszystkich zasad przyznawania stypendiów i zapomóg oraz sposobu udokumentowania sytuacji materialnej.

Ustawa
Art. 186

§

Warto negocjować zasady, które wymagają najmniej wysiłku studentów i pozwalają największej ich liczbie uzyskać możliwie najwyższe kwoty.

Proza życia

Dział ten zawiera osobiste refleksje i opinie studentów. Jest to również zapis doświadczeń na temat studiowania w Akademii i życia wokół niej. Wypowiedzi prezentowane są głównie w formie wywiadów bądź esejów.

Potrzeba myślenia

Adam Herz – student Wydziału Malarstwa.

Grobowiec wypełniony trupami

Co sprawia, że w Akademii Sztuk Pięknych tak bardzo pachnie stęchlizną? Obawiam się, że odpowiedź musi być bardzo dosłowna, wyrzekająca się wszelkiej metafory. Mamy do czynienia z grobowcem wypełnionym trupami. Obserwując korekty, układy, braterstwo akademickie, rozumiem, iż wpuszczono mnie w samo centrum kolejnego *remake'u* „Świtu żywych trupów", gdzie profesorowie uznają za aktualne doktryny, które przed stoma laty obalili dadaiści twierdząc, iż da się tworzyć świetną sztukę nie będąc niewolnikiem własnej ręki, czyli: „doskonalenia warsztatu". Ich uczniowie, którym z chirurgiczną precyzją obcina się głowy, aby nie zaczęli myśleć, również szorują po płótnach, awansując na asystentów, a wszystko to okrasza lekko już śmierdzące, świeże mięso studentów. Apeluję o otwarcie wrót tego grobowca, aby wpadło tam nieco świeżego powietrza.

Wystawy końcoworoczne

Trudno się dziwić percepcji sytuacji młodej sztuki wśród kuratorów. Jest ona skutecznie ograniczana poprzez prezentacje dokonań studentów na koniec semestru. Odwiedzając wystawy końcoworoczne na wydziałach ASP (nie wiem, czy jeszcze jakikolwiek kurator albo galerzysta to robi), uświadamiamy sobie, iż mamy do czynienia z nadprodukcją „artefaktów" służących do zdobycia piątki w indeksie. Kolejna sala wypełniona portretami podstarzałej modelki rodzi poważne pytania o kondycję umysłową studentów. Czy egzaminy przechodzą tylko zombie sterowane pochwałami od starszych zombie z tytułami?

Najlepsze pracownie

Ten stan prowadzi kuratorów do wniosków, iż zwyczajnie nie należy odwiedzać takich wystaw, a w celu odnalezienia młodych-zdolnych, udajemy się do trzech – może czterech – pracowni. Będzie to: Pracownia Działań Przestrzennych prowadzona przez Mirosława Bałkę, Pracownia Przestrzeni Malarskiej Leona Tarasewicza oraz „Kowalnia" Grzegorza Kowalskiego. Tym czwartym miejscem bywa malarstwo u Jarosława Modzelewskiego lub Sztuka w Przestrzeni Publicznej Mirosława Duchowskiego, aczkolwiek coraz rzadziej. Smutne jednak naturalne.

Relacja studenta z profesorem

Warszawską Akademię kończy rocznie ponad 300 artystów. Trzeba, więc dokonać selekcji, a dokonuje się jej odwiedzając takie pracownie, gdzie profesor swoim nazwiskiem wyrobił sobie dużą

markę, a skoro ją wyrobił, to pewnie dzięki otwartemu umysłowi – zdolności myślenia. Tego samego oczekuje się od studentów – przyszłych twórców kultury. Wiara w moc sprawczą profesora jest złudna, gdyż bardzo często dochodzi do zaburzeń osobowości, kiedy to student zafascynowany potęgą mistrza, przejmuje jego tok rozumowania, a co gorsza, swoją twórczość dostosowuje do jego oczekiwań.

Dlatego nie ma ważniejszej rzeczy w ciele artysty, jak głowa. To ona pozwala na myślenie, które stanowi podstawy jakiejkolwiek działalności, a zwłaszcza tej na polu sztuki. Pierwszym postulatem, jaki należałoby wystosować wobec studentów, jest samotność rozumiana jako rezygnacja z mizdrzenia się wobec profesorów, aby wysłuchiwać pochwał i kolekcjonować „bdb". Przydałoby się również porzucenie hierarchii na rzecz stworzenia otwartego pola wymiany wiedzy, zgodnie z propozycją Oskara Hansena, gdzie każdy jest indywiduum tworzącym wspólnotę. Takie próby były, ale na wpół udolne, obawiam się, że przez zamknięcie studentów właśnie.

Zamknięta struktura uczelni

Akademia powinna przede wszystkim otworzyć swoje wydziały, działając jako zespół różnych pracowni, z których student komponuje własny tok nauczania zgodny z zainteresowaniami. Niestety, aktualnie mamy taką sytuację, gdzie po dwóch latach studiów, nawet jeśli uświadomimy sobie, iż wybraliśmy zły wydział, nie możemy go zmienić – szanse teoretycznie istnieją, ale są na tyle nikłe, że praktycznie nie ma sensu podejmować jakichkolwiek działań w tę stronę. Otwartość wydziałów doprowadziłaby do pełnego wykształcenia artystycznego, którego gwarantem jest całkowita realizacja własnej osobowości, klarującej się zwykle dopiero po 20-21 roku życia. Stąd niemożliwe jest być przekonanym tuż po maturze, co będzie nas nadal fascynowało za 3 lata.

Jak na razie, korzystając z tego co jest, mogę tylko zawołać: „Studenci, nie jedzmy już sobie z dzióbków, a zacznijmy wchodzić w sztukę z pełną świadomością działania, z uruchomionym myśleniem". Należy odpowiedzieć sobie na pytanie: „Po co jestem artystą?". Od tego zacznijmy. Następnie uderzmy mocniej: „Czy oddałbym życie za swoje prace?" – brzmi bardzo ciężko, nieco patologicznie, ale powinniśmy uświadomić sobie, iż nasze dzieła nie mogą powstawać bez celu. Malowanie obrazu, „bo widziałem coś ładnego", jest zwyczajnie nieekologiczne: zużywasz drewno,

Po co jestem artystą?

przyczyniając się do wycinek lasów, korzystasz z pracy fabryk produkujących farby przy dużym nakładzie energii elektrycznej, a potem i tak ląduje to na śmietniku, bo nie odebrałeś obrazu z pracowni do 14 czerwca, więc sprzątaczka wyrzuciła. Pośmiejmy się trochę, ale sprawa jest poważna.

Artysta zwierzyną łowną dla kuratorów

To artyści doprowadzili do sytuacji, w której stali się zwierzyną łowną dla kuratorów. Oduczanie myślenia (na rzecz obserwacji tysiąca kolorów jabłuszka) spowodowało, iż tępo poddaliśmy się nowej władzy. ASP nauczyło nas, iż jest dobrze, jak nas chwalą, kiedy to my powinniśmy chwalić albo karcić. Artysta posiada wielką moc (chociażby talent), który skutecznie jest strzyżony przez bandy pedagogów, nie wystawiających od kilkudziesięciu lat (czasami nawet nie tworzących), uważających: „Jeśli robi podobnie do mnie, to mi się podoba. Jeśli był na wszystkich zajęciach, będzie 5". Nie ocenia się jakości, wartości, a obecności, podobieństwa.

Kontakt z innymi studentami szansą na zmartwychwstanie

Taki system jest fabryką trupów, dla których jedyną szansą na zmartwychwstanie jest rozsądek oraz kontakt z kolegami i koleżankami, bo najwięcej można się nauczyć właśnie od nich. W zwyczajnych rozmowach, otwiera się pole największego rozwoju, gdyż poznajemy sposoby patrzenia naszych pracowniany towarzyszy, mamy poczucie wspólnoty, a tym samym przestrzeni, w której odbywa się najlepsze kształcenie. To tutaj możemy bez lęku podważyć zasadność czyjegoś zdania, z kimś się zgodzić, dojść do wspólnych wniosków, rozwiązać podobne problemy. Wybaczcie moją naiwność, ale mimo wszystko uważam, że właśnie tak działa rozwijająca się, niezbędna potrzeba myślenia.

Na wzornictwie zdecydowanie uczą wrażliwości społecznej

Z Janem Liberą, który przed rozpoczęciem studiów w Akademii uczył się historii sztuki na UW, później przez trzy lata uczęszczał na Wydział Malarstwa, a obecnie studiuje na Wydziale Wzornictwa ASP, rozmawia Kuba Maria Mazurkiewicz.

Zacząłeś studia na Wydziale Malarstwa.

Tak, ale po trzech latach przeniosłem się na wzornictwo.

Dlaczego?

Zawiodłem się na tym wydziale. Gdy zdawałem na Akademię, żyłem legendami na temat tego wydziału, zasłyszanymi głównie od

Z malarstwa na wzornictwo

mojego nauczyciela z liceum, i byłem pod ich wielkim wrażeniem. Nie wytrzymały one jednak konfrontacji z rzeczywistością, która okazała się, oględnie mówiąc, mało inspirująca. Wtedy zacząłem szukać czegoś ciekawszego, bardziej rozwijającego. Śledząc wystawy końcoworoczne zauważyłem, że najciekawsze są właśnie na wzornictwie. Jest tam szerokie spektrum prac, przede wszystkim projektowych (projektowanie produktu, projektowanie graficzne), a także prace artystyczne i eksperymentalne. Można tam znaleźć bez porównania więcej ciekawych rzeczy, i to bardzo konkretnych, związanych z realnymi problemami. I uznałem, że na tym wydziale będę mógł się lepiej rozwinąć. Na malarstwie nie miałem tego poczucia.

Z czego to wynikało? Z atmosfery, jaka panuje na tym wydziale, czy raczej z powodu wykładowców? A może to jakaś Twoja indywidualna sprawa? Jak to widzisz?

Wszyscy malują podobnie

Sądzę, że złożyło się na to wszystko po trochu. Pracownie na malarstwie niestety niewiele dają. Widać to bardzo wyraźnie na corocznych wystawach. Przede wszystkim są one bardzo do siebie podobne. Prowadzą je niby różni wykładowcy, reprezentujący różne style i typy wrażliwości, a jednak efekt jest taki, że wszyscy malują podobnie, by nie powiedzieć – tak samo. Profesorowie na malarstwie nie są, według mnie, silnymi osobowościami. Jak porównać ich z tymi sprzed 50 lat, nie mówiąc o jeszcze wcześniejszych, to blado wypadają w tej konkurencji. Co tu wiele mówić – tamci dawni mieli charyzmę i wizję, i byli, jak to się mówi, postaciami. Teraz tego nie ma.

Pracownia Malarstwa Ściennego

Uczęszczam jednak do jednej pracowni na malarstwie: kontynuuję ją interdyscyplinarnie i zamierzam zrobić w niej aneks do dyplomu. Jest to Pracownia Malarstwa Ściennego – miejsce zupełnie wyjątkowe, niestety niedoceniane przez Akademię. Traktuje się ją po macoszemu, zabiera się jej przestrzeń, a moim zdaniem to jedna z najciekawszych i najlepszych pracowni.

Na co zwróciłbyś uwagę? Co decyduje o jej poziomie?

Student uczy się technologii malarstwa ściennego, a jest to sztuka oparta na wiedzy, przekazywanej właśnie przez wykładowcę. Profesor Tarkowski, który prowadzi tę pracownię, jest jednym z nestorów naszej uczelni i, w moim przekonaniu, wybitnie ciekawą postacią. Same rozmowy z nim bardzo dużo dają, a przecież rozmowy to nie wszystko. Krótko mówiąc: można się od

niego bardzo dużo nauczyć. W dodatku jest to poniekąd ostatnia chwila, bo profesor ma już swoje lata i pewnie pójdzie wkrótce na emeryturę.

Powiedz teraz coś o Wydziale Wzornictwa – o tym, do jakich pracowni tam uczęszczasz? Co w nich robisz? I jak wygląda tam sytuacja z wykładowcami?

Wzornictwo przez pierwsze dwa lata przygotowuje do projektowania. Są zasadniczo dwie pracownie, które nazywają się Pracowniami Podstaw Projektowania. Wykonuje się zadania bardziej warsztatowe niż koncepcyjne. Chodzi głównie o naukę tych wszystkich programów 3D itp. Ale poza nimi jest też inna pracownia, bardzo interesująca, do której trafiłem u samego początku jej istnienia. Chodzi o Pracownię Podstaw Projektowania 2, kierowaną przez profesora Małolepszego i Roberta Pludrę, która jest nastawiona przede wszystkim na pracę w grupie, a po drugie na projektowanie ukierunkowane społecznie. W liceum prawie w ogóle nie uczy się pracy w grupie, a jest to bardzo istotna sprawa w obecnych czasach. No i wreszcie wrażliwość na potrzeby i oczekiwania społeczne. Tego też mi brakowało na malarstwie. Może przez to, że byłem wychowany w duchu angażowania się w rozmaite sprawy publiczne.

Zainteresowania społeczne na Wydziale Wzornictwa

Dam przykład: wysłano nas kiedyś na plener do Dłużewa, gdzie znajduje się w pobliżu Dom Opieki Społecznej dla upośledzonych dzieci. Zadanie polegało na tym, by wychodząc od wizji lokalnej – od badania miejsca, rozmów z opiekunami i dziećmi – spróbować wymyślić coś – jakąś rzecz, urządzenie, nie było powiedziane co – co byłoby w jakiś sposób pożyteczne albo pomocne. W ten sposób powstało kilka bardzo ciekawych projektów. Większość z nich została w fazie koncepcyjnej, ale jeden miał szansę na realizację. Było to bardzo instruktywne doświadczenie; miałem poczucie, że nasza działalność może się na coś przydać, że może komuś po prostu pomóc.

Jakie jeszcze miejsca na Wydziale Wzornictwa są Twoim zdaniem interesujące? Do kogo warto się zwrócić?

Wykładowcy z malarstwa i z wzornictwa

Główny nacisk położyłbym na to, że zasadnicze gremium profesorów na wzornictwie jest mocno zaangażowane w to, co robi i spełnione zawodowo, czego nie da się powiedzieć o kadrze na malarstwie. A doświadczenie pokazuje, że kto jest spełniony

zawodowo, ma luz i oddech, a poza tym, uczenie innych traktuje jako misję. Ci ludzie, poza tym, że dobrze wiedzą, czego uczą i dobrze znają swój fach, umieją jeszcze zarazić swoją pasją. Natomiast uczący na malarstwie nie do końca w ogóle w malarstwo wierzą.

Rozmawialiśmy kiedyś o pracowni, w której zajmujesz się projektowaniem w drewnie. Mógłbyś coś o niej powiedzieć?

Na trzecim roku zaczyna się wybierać pracownie specjalistyczne i wtedy można pójść bardziej albo w projektowanie produktu, albo w projektowanie graficzne, albo projektowanie opakowań, albo taką małą architekturę czy wzornictwo w przestrzeni miejskiej. To zależy też od tego, w czym się specjalizuje dany profesor. Ja poszedłem do nowej pracowni, która powstała w roku akademickim 2012/13. Jest to Eksperymentalna Pracownia Drewna Pawła Jasiewicza.

Eksperymentalna Pracownia Drewna

Pawła Jasiewicza poznałem już wcześniej, na drugim roku, gdy był on opiekunem stolarni na wzornictwie. To kolejna bardzo ciekawa i godna polecenia postać w Akademii. Niestety w tej pracowni jest mało miejsc, bo praca w drewnie jest dosyć absorbująca. Można za to liczyć na nadzwyczajne zaangażowanie prowadzącego. Jestem dla niego pełen podziwu i uznania. Podejmuje on też bardzo wiele ciekawych inicjatyw, np. wyjazd na warsztaty do fabryki mebli giętych w Jasienicy. Zaplanował też kilka zadań, które trzeba było realizować z innymi uczelniami, co pozwalało na konfrontację z innymi dziedzinami i zawodami, z którymi z czasem przyjdzie się zmierzyć. Mieliśmy jedno zadanie z architektami, a drugie ze studentami z SGGW, z technologii drewna. Daje nam to próbkę pracy paraprofesjonalnej. Paweł ma poczucie, że wzornictwo jest misją, że to profesja, która może pomagać ludziom, a że samo projektowanie pociąga za sobą odpowiedzialność. To bliska mi postawa.

Przenoszenie się z jednego wydziału na drugi

Czy miałeś problemy, żeby przenieść się z Wydziału Malarstwa na Wydział Wzornictwa?

Gdy postanowiłem zmienić kierunek, było już za późno, by zdawać na pierwszy rok wzornictwa. Wtedy poradzono mi, bym po prostu spróbował się przenieść. Okazało się, że jest to prostsze, niż myślałem. Rzecz sprowadzała się do napisania podania do dziekana wzornictwa i dołączenia do niego portfolio. Podanie

zostało rozpatrzone pozytywnie. Tyle że przechodząc z kierunku artystycznego, musiałem cofnąć się na drugi rok, by uzupełnić braki programowe. Zresztą jak najsłuszniej, bo po malarstwie nie umiałem tych wszystkich potrzebnych programów i technicznych rzeczy.

Studiując na jednym wydziale chodzisz na zajęcia do pracowni na innych wydziałach – czy z tego powodu miałeś jakieś problemy?

Studiowanie w pracowni na innym wydziale

Nie. Z reguły wygląda to tak, że idzie się do profesora, który prowadzi pracownię, i ten zgadza się, aby się do niego przenieść. Chyba że ma akurat zbyt wielu studentów. Trzeba napisać podanie do swojego dziekana i potem drugie – do dziekana wydziału, gdzie jest pracownia, do której chce się chodzić. Oni to z reguły podpisują i sprawa jest załatwiona. Kluczowe jest dogadanie się z profesorem prowadzącym. Trzeba mieć motywację i wolę. Jeśli profesor jest przychylny, zaczyna się u niego pracować od razu, a formalności dopełnia się w drugiej kolejności.

Jak dużo przebywasz w Akademii? Pracujesz na uczelni czy raczej w domu?

Przebywanie w Akademii

Sporo przebywam w Akademii, bo na wzornictwie jest tak, że praca przy komputerze miesza się z pracą ręczną. Szczególnie w pracowni drewna, gdzie trzeba pracować w warsztatach, które są w szkole. Prace na komputerze można wykonywać wszędzie. Ale wiem, że studenci, którzy mają mało zajęć wymagających pracy ręcznej, dużo pracują w domu. W zależności od tego, ile pracuje się na komputerze, a ile ma się ręcznych zajęć, tyle przebywa się w Akademii.

W jaki sposób utrzymujesz kontakty ze studentami z innych wydziałów i innych uczelni?

Życie towarzyskie

Jak już wspominałem, dzięki Pawłowi Jasiewiczowi z pracowni drewna otworzyły się nowe kanały, z których pewnie inaczej nie miałbym sposobności skorzystać – np. kontakt ze studentami z SGGW. A ze studentami architektury wyjechaliśmy nawet w góry, aby realizować tam wspólne zadanie – przeprowadzać badania terenowe dotyczące schronu górskiego.

Z kolegami z malarstwa mam teraz bardzo mały kontakt, choć wydaje mi się, że nie był on duży nawet, jak jeszcze byłem na wydziale. To jeden z tych zawodów, które przeżyłem na malarstwie. Żyłem legendami, o tym jak ten wydział tętnił życiem, po

południu siedziało się w pracowni, piło wino i rozmawiało. Obecnie na malarstwo przychodzi kilka osób na krzyż, w ciągu roku szkolnego jest pusto i martwo, kontakty towarzyskie nie bardzo mogą tam zaistnieć. Wiadomo, z kimś tam miałem koleżeńskie relacje, ale mam wrażenie, że to nie jest tygiel towarzyski. Na wzornictwie właśnie przez to, że więcej studentów siedzi na miejscu, dużo jest pracy wspólnej, to te relacje automatycznie zagęszczają się i są bliższe.

Z Gdańska do Warszawy

Z Katką Blajchert, która na początku przyjechała z Gdańska do Warszawy na Wydział Sztuki Mediów w ramach Mostu, a później przeniosła się tu na stałe i rozpoczęła studia na drugim roku, rozmawia Kuba Maria Mazurkiewicz.

Różnice między Gdańskiem a Warszawą

Dlaczego przeniosłaś się z gdańskiej Akademii do Warszawy?

Wynikało to z przyczyn prywatnych, nie wyboru programu. Z racji tego, że tutaj podjęłam naukę, musiałam się wdrożyć w inny system, w porównaniu z gdańskim. Tam jest bardziej bezpośredni kontakt z profesorami, ponieważ jest mniej studentów w danym roczniku – na specjalizacji intermediów pięciu czy sześciu na roku. Tu jest inna sytuacja wynikająca z tego, że nie wszyscy profesorowie znają studentów. Dodatkowo, jeżeli nie byłam na początkowym etapie pierwszego roku, to bardzo trudno wejść w system, który tutaj panuje. Jest on oparty na cyklu trzech lat, przez które trzeba przejść w całości. Na pierwszym roku są podstawy i, na przykład w pracowni profesora Kowalskiego, jest tak, że jak się nie ma tego pierwszego roku to później nie można funkcjonować w pracowni.

Dlatego, że zaczęłaś studia na wydziale od drugiego roku nie mogłaś dostać się do tej pracowni?

Dostałam się na drugi rok, ale na trzecim nie mogłabym zostać – nie mogłabym zrobić licencjatu.

Jakie pracownie chciałaś wybrać przenosząc się do Warszawy?

Mój kierunek w Gdańsku (Katedra Intermediów) opierał się na rzeźbie, ponieważ był specjalizacją na Wydziale Rzeźby. Dużo było działań mieszanych, łączących rzeźbę z innymi mediami. Pracownie, do których poszłam w zeszłym roku, kiedy byłam na Moście w Warszawie, czyli profesora Szymańskiego i profesora Kowalskiego, były w sumie odzwierciedleniem tego, co robiłam wcześniej.

W tym roku chciałam się dostać do profesora Bałki, ale nie przeszłam egzaminu ustnego i prezentacji – żeby dostać się do tej pracowni trzeba przejść osobną rekrutację, którą przeprowadza profesor razem z asystentem.

Dlaczego ostatecznie zostałaś w pracowni Szymańskiego? Jaki jest jej charakter?

Jest najbliższa moim działaniom w przestrzeni, instalacjom i działaniom z wykorzystaniem różnych mediów. Poza tym zostałam w tej pracowni, bo nie miałam dużego wyboru – nie mogłam robić dyplomu ani u profesora Kowalskiego, ani Bałki. W pracowni profesora Szymańskiego program polegał na zrobieniu wystawy u Klimy Bocheńskiej, przez cały rok robiliśmy tę jedną wystawę. Jednak tak naprawdę wszystko rozstrzygało się dopiero w ostatnich dniach, czyli pod koniec semestru. Wcześniejsze spotkania polegały na rozmowie o tym, co będzie za rok. Nie jestem zadowolona ze współpracy na takim poziomie.

Wybrałam tę pracownię, ponieważ wiedziałam, że mogę w niej zrobić to, co chcę i zdawałam sobie sprawę z minimalnej możliwości konsultacji. Niestety nie ma tam szerszego programu i nie dostawałam rad, które mogłyby mnie rozwijać. Robiłam dyplom wykorzystując tylko własną wiedzę, pedagogicznie było bardzo kiepsko. Ale jakbym musiała kolejny raz wybierać – nie mając wyboru – to i tak bym wybrała tę pracownię.

Przeniesienie się spowodowało, że nie miałaś właściwie wyboru?

Tak, nie mogłam korzystać z pełnego programu nauczania.

Problemy wynikające ze zmiany uczelni

A inne problemy związane ze zmianą uczelni?

Musiałam nadrobić materiał, ale uważam, że to akurat jest bardzo korzystne. Miałam trzy pracownie, w których musiałam zaliczyć zajęcia: Przestrzeń Malarską profesora Susida, Podstawy Obrazowania Fotograficznego, czyli ciemnię i Słownik Sztuki Współczesnej. Uważam też, że obowiązkowe powinno być zaliczanie podstaw z pierwszego roku u profesora Kowalskiego, bo w tym momencie jestem w sytuacji, że nie mogę wybrać tej pracowni, bo nie znam jej podstaw.

Czy w pracowniach zajęcia oparte są na korektach, czy może mają jakąś narrację?

Pracownie na Wydziale Sztuki Mediów

Większość to korekty, raczej grupowe. Rozmowa sam na sam z profesorem zdarza się, jeśli reszta grupy jeszcze nie przyszła. Choć u mojego profesora jest tak, że i tak zawsze osobno rozmawia

się z prowadzącym, tak samo u Prota Jarnuszkiewicza – inni studenci nic nie mówią. Najlepiej się w ogóle nie odzywać, bo albo urazi się koleżankę albo podważy się słowo profesora. Rzadko jest taki kontakt, jaki miałam na malarstwie z profesorem Susidem, gdzie każdy musiał coś powiedzieć. Wynika to też z tego, że wiele osób w pracowniach multimedialnych woli w ogóle nie pokazywać swoich prac, ponieważ boją się, że ktoś ukradnie im pomysł. Tak samo, jak ktoś wie o jakimś konkursie filmowym to już nie powie. Trochę wyścig szczurów.

Relacje między studentami

Chociaż tegoroczni moi koledzy z pracowni profesora Kowalskiego jak najbardziej byli dobrymi kompanami we wszystkim. Byli otwarci, nie chodzi o to, że nie walczyli o konkursy, ale nie było rywalizacji. Choć to wyjątki. Reszta osób z rocznika rzadko spotyka się razem i każdy zajmuje się swoim życiem. Przychodzą na zajęcia, ale życie towarzyskie nie istnieje między nimi. Nie wiem co musiałoby się zdarzyć, żeby ludzie po egzaminie spotkali się wspólnie. U profesora Bałki są czasem otwarte pokazy filmowe i dyskusje – raz, dwa razy na semestr. Ale też wiedzą o tym głównie ludzie z jego pracowni.

Nie ma jakiegoś systemu informowania, gabloty, plakatów?

Nie. Wszytko jest przekazywane pocztą pantoflową. Czasem na grupie na Facebooku.

Jak często i jak długo przebywasz na uczelni? Przesiadujesz tam?

Kampus na Spokojnej

Na Spokojnej nie ma za bardzo gdzie przesiadywać, można co najwyżej pójść na kawę do Cafe Spokojna. Chociaż wiem, że teraz mają być zrobione zmiany w całej przestrzeni ośrodka. Póki co sami studenci starali się, żeby chociaż w miejscu przy ubikacjach można było poczekać na profesora, kiedy pada, bo nie ma żadnego takiego miejsca, są tylko sale wykładowe. Ale jest na przykład taki doktorant prof. Szymańskiego, Dariusz Zawiślak, który razem z Jankiem Przybyszewskim, z własnych pieniędzy zasiali trawę, zagospodarowali przestrzeń, zrobili przyjemne, otwarte miejsce. Niestety wydział jest daleko od środków komunikacji – trzeba przejść te pół kilometra od tramwaju, żeby dostać się na uczelnię. W okresie zimowym jest to ciężkie, bo jeśli nie ma się zajęć albo czeka się na profesora to nie ma co ze sobą zrobić.

Czy zdarza Ci się spędzać czas w kampusie na Krakowskim Przedmieściu?

Tylko wtedy, kiedy mam zajęcia teoretyczne. Chyba, że idę do głównej biblioteki albo jest jakieś wydarzenie na Krakowskim, ale to jest dosyć obce miejsce, ponieważ mam tam tylko teoretyczne i języki.

Jak często korzystasz z biblioteki na Krakowskim?

Jak mam potrzebę, żeby wziąć jakieś materiały – rzadko spędzam tam czas i czytam w samej bibliotece.

Dlatego, że jest niewygodna czy wolisz czytać w domu?

Biblioteka ASP

To jest klasyczna biblioteka, nie lubię spędzać w takich miejscach czasu. Przeszkadza mi, że nie mogę wejść i zobaczyć książek, że muszę szukać ich w katalogu, który jest pomocny, ale raczej go nie używam, bo mnie zazwyczaj irytuje. Łatwiej mi coś znaleźć w BUW-ie – idę tam, jak okazuje się, że wybrane pozycje są u nas niedostępne. Chodzi mi o taką otwartość, że mogę stanąć między regałami i sprawdzić, co jest, może jest tam coś więcej, czego nie znalazłam w katalogu, bo jest pod innym hasłem.

Czy na Spokojnej też jest biblioteka?

Jest biblioteka, o tyle fajna, że jest tam, hm... no może z trzydzieści czy czterdzieści różnych filmów czy dokumentacji przedstawień – coś czego nie znajdę w internecie, ani w żadnej innej bibliotece. Są też książki – o fotografii więcej znajdę na Spokojnej niż w głównej bibliotece.

Ta biblioteka jest bardziej otwarta?

Nie możesz znaleźć książki albo jest za droga? Zgłoś prośbę o zamówienie interesującej Cię pozycji do Biblioteki ASP.

Tak, mimo oddzielającego bibliotekarkę i studenta kontuaru, bo często pani mówi: „To wejdź, zobacz sobie tytuły". Nie wiem, czy dużo osób korzysta z tej biblioteki, ale jak się nie ma komputera, to tam też jest możliwość skorzystania z kilku stanowisk. W bibliotece na Krakowskim są te dwa komputery, ale do korzystania z katalogu. Nie mogę usiąść i zrobić tam projektu. Są jeszcze dwa komputery w pałacyku na dole, ale nie widziałam raczej, żeby ktoś z nich korzystał, bo są cały czas wyłączone. A w bibliotece na Spokojnej mogę siedzieć przy komputerze i nikt mi nie przeszkadza. Nie siedzę w korytarzu, mam kontakt tylko z tym co chcę. Jest to bardzo ułatwiające.

Czy oprócz wystawy, którą przygotowywałaś w pracowni prof. Szymańskiego, angażowałaś się w jakieś działania w Akademii – społeczne albo artystyczne?

To jest dla mnie problematyczne. Chciałabym uczestniczyć, ale mam cały czas takie poczucie, może to moje prywatne wrażenie, że działania są trochę zamknięte. Jeśli ktoś wychodzi z inicjatywą, to jest zwykle określona grupa ludzi, która ma konkret do zrealizowania. Nie mam problemów z tym, żeby coś zrobić, tylko wolałabym, żeby to było trochę bardziej działaniem wspólnym i żeby była lepsza organizacja. Ciężko jest, kiedy nie ma się takiej konkretnej grupy osób, z którą coś się robi, tylko ewentualnie można się podpiąć pod istniejące działanie.

Potrzeba wspólnego działania

Miałam konkretny przykład z Turbo – wiem, że coś tam się dzieje, byłam na kilku spotkaniach, ale jest to na tyle zamknięte, że nie wiedziałam: czy można – czy nie można, jaki jest plan, czy można coś zrealizować... Nie jestem osobą, która na siłę będzie do kogoś wchodziła. O wiele łatwiej jest przy określonym planie – albo się w to wpisuję, albo nie. W ogóle, jak jest samorząd czy jakieś inne rzeczy, to ja o nich nic nie wiem albo dowiaduję się po czasie.

Trudno Ci było wejść w to środowisko?

Tak, bo w Gdańsku cały mój pięcioosobowy rok był jedną pracownią. A jak pracowni jest dwanaście, to niektórych ludzi nawet nie widziałam przez cały rok albo widziałam tylko na teoretycznych. Nie ma wspólnych działań między pracowniami, jest hermetycznie.

Bardziej bezpośredni profesorowie w Gdańsku

Czy utrzymujesz kontakty z ludźmi z innych uczelni?

Mam kontakt z moją byłą profesor z Gdańska. Jeśli potrzebuję, mogę napisać choćby na Facebooku: „Witam, szukam książek na dany temat". Właściwie to wygląda tak, że moje zaplecze teoretyczne jest od Bogny Burskiej z Gdańska, a nie od mojego profesora. Tam kontakt jest bardziej bezpośredni.

Tak wyglądają stosunki ze wszystkimi profesorami w Gdańsku?

Myślę, że gdybym napisała maila do jakiegokolwiek swojego profesora, to byłoby podobnie. A tutaj czuję taką wyższość profesury, która niekoniecznie ma pokrycie w ich kompetencjach.

Praca zarobkowa źródłem kontaktów z ludźmi

Pracujesz w czasie studiów. Jak udaje Ci się łączyć pracę z zajęciami?

W moim wypadku wygląda to bardzo korzystnie, bo przestałam pracować w jakichś instytucjach i jestem sama sobie pracodawcą. Zajmuję się fryzjerstwem i większość moich klientów to osoby z uczelni. Pozwoliło mi to otworzyć się na ludzi i mieć z nimi bardziej bezpośredni kontakt.

Jesteśmy tu, by się uczyć

Z Aleksandrą Tubielewicz, studentką i aktywistką z Wydziału Grafiki, rozmawia Kuba Maria Mazurkiewicz.

Angażujesz się w różne sprawy na uczelni i jesteś w samorządzie studenckim na Wydziale Grafiki.

Rada Wydziału

Jestem radną, ale w samorząd się nie mieszam, tam jest grupa bardzo różnych ludzi, których działań nie da się spiąć, a ja nie angażuję się w akcje, których nie można spiąć.

Jesteś radną do Senatu czy na swoim wydziale?

Na Wydziale Grafiki. Zostałam wybrana przez studentów podczas głosowania, razem z dwójką innych osób. Jako radni jesteśmy na każdej Radzie Wydziału i mamy głos w niektórych sprawach.

Czy jako radni macie kontakt z samorządem szkolnym?

Samorząd Studencki

Mamy kontakt z tymi osobami, które aktywnie angażują się w działania na Akademii i poza nią.

Dlaczego mówisz o samorządzie, że jest niezorganizowany?

Przyznam, że za każdym razem, jak były próby spotkań to nie za bardzo się w to angażowałam. Może dlatego, że wiedziałam o tym, że jest tam masa ludzi, którzy nie działają, tylko po prostu chcą być w samorządzie i właściwie nic z tego nie wynika. Sławek Gębczyński – przewodniczący samorządu ASP, był jedyną osobą, która działała tak, że wiedziałam w ogóle kto to jest. Innych osób nie widzę, nie znam, więc z nimi nie pracuję.

Co rozumiesz przez działanie, o którym teraz mówisz?

Działanie

Wydaje mi się, że chodzi o takie przebudzenie do robienia rzeczy poza Akademią. Próbę działania, rozwijania się także poza szkołą, a nie bycie tylko studentem i zdobywanie ocen. Warto otwierać się na Warszawę i na inne miasta z rzeczami, które robi się na uczelni. Współpracować z osobami, które są już dalej.

Dla mnie ważne jest też powiązanie między pokoleniami. Jako studenci czerpiemy wiedzę i doświadczenie od asystentów, absolwentów, doktorantów, współpracujemy ze sobą – oni przekazują nam swoje wizje, my swoje. Sama widzę, że również profesorowie zaczynają coraz chętniej nawiązywać współpracę ze studentami. Dzięki temu staje się to właśnie takie międzypokoleniowe.

Jakie są formy tej współpracy? Powiedz o konkretnych rzeczach, którymi się zajmujesz.

Poważna inicjatywa oddolna

Po zorganizowaniu Kissprintu – wystawy grafiki w industrialnych wnętrzach Soho Factory, w której brało udział pięćdziesięciu studentów i absolwentów, profesorowie zaczęli nas postrzegać w inny sposób. Mieli okazję zobaczyć jak pracujemy, że mamy nowe podejście, moc medialną, które przy połączeniu z ich wieloletnim doświadczeniem, może być nam wszystkim pomocne. Kissprint był inicjatywą *stricte* studencką, ale dzięki tej wystawie zaczęto nas trochę poważniej traktować, również w kręgu grafiki artystycznej. Dzięki temu Kissprint najpewniej będzie powiązany z Imprintem, czyli akcją międzynarodową.

Fajne jest to, że przez te dwa lata, podczas organizowania Kissprintu i wcześniejszych wystaw studenckich, zawiązała się świetna, dynamiczna grupa. Nie jest to ani stowarzyszenie, ani fundacja, czy cokolwiek tego typu, ale po prostu grupa studentów, absolwentów, doktorantów i asystentów, którzy zgrali się i robią wspólne wystawy. Nie ma znaczenia, czy jesteśmy studentami, czy ktoś pracuje już w Akademii.

Myślę, że warto tu też wspomnieć o tym, jak owo przebudzenie się zaczęło, co popchnęło nas do aktywnego działania. Dla mnie osobiście początek tej drogi zaczyna się już na pierwszym roku. Moje podejście ukształtował w dużej mierze pan Rafał Kochański, który w rozmowach dotyczących Akademii, zachęcał mnie do odważnego działania. Razem z Mateuszem Machalskim postanowiliśmy założyć Fundację 2str., której celem była organizacja wystaw oraz imprez zrzeszających studentów naszej uczelni, ale też otwartych na ludzi spoza środowiska. Wspólnie organizowaliśmy kilka dużych imprez z wystawami, które z czasem ściągały już nie setki, a tysiące widzów. Coraz więcej osób wkręcało się we współtworzenie tych wydarzeń, spotykaliśmy się, gadaliśmy o zajawkach i nowych planach, dobrze się bawiliśmy. Ludzie zaczęli się otwierać.

Płynnie przekształciło się to w grupę osób, które wierzą w to, co robią i chcą pokazywać się szerszej publiczności. Ja wkręciłam się w grafikę artystyczną i stworzyłam razem z Martą Banaszak i innymi osobami Kissprint.

Jak wyglądała organizacja Kissprintu? Jak układała się współpraca z wykładowcami? Co trzeba zrobić, żeby zorganizować taką wystawę?

Krok po kroku było tak: najpierw znalazłam osobę, która mogłaby mi pomóc, odezwałam się do Marty Banaszak, doktorantki na Wydziale Grafiki, o której wiedziałam, że jest mocno zaangażowana w grafikę artystyczną. Osoby współpracujące, które wierzą w ten sam cel są tak naprawdę najważniejsze. Choć ważni są też ludzie postawieni wyżej od nas, ale chętni nam pomóc i podpisać się pod ideą. Dlatego w drugiej kolejności poszłam do naszych wykładowców, przyznają teraz, że na początku pomysł wydawał się im irracjonalny i niewykonalny w tak krótkim czasie. Po zorganizowaniu Imprintu wiedzieli, ile kosztuje impreza tego typu, jakiego wymaga nakładu sił.

Organizowanie wydarzenia

Później zaczęliśmy szukać miejsca – wymarzyliśmy sobie Soho Factory na Pradze. Rozmawialiśmy z paniami rzeczniczkami, prezentując im dokumentacje naszych poprzednich działań, dzięki temu uwierzyły one w naszą ideę i zaczęły lobbować nasz pomysł u swojego szefa. Dostaliśmy na jeden majowy tydzień halę za darmo. To był super termin.

Jak było już miejsce i wiedzieliśmy, jaki mamy metraż, musieliśmy zastanowić się nad kosztorysem. Ile osób jest się w stanie tam zmieścić ze swoimi pracami? Zaczęliśmy szukać źródeł, skąd weźmiemy pieniądze na podstawowe rzeczy: system wystawienniczy, jakiś katalog. Pieniądze znalazły się – Wydział Grafiki opłacił katalog w ilości pięciuset sztuk, co jest dość dużym nakładem.

Myślę, że jak jest akcja, w którą wierzy kilka osób, to także tę pozytywną energię przejmują media. Każdy z nas był zaangażowany – profesor Andrzej Węcławski, kierownik Katedry Grafiki Warsztatowej, ja, Marta, asystenci. Każdy miał swoje kontakty, czy to do radia, czy do znajomych w różnych mediach. Łącząc siły stworzyliśmy bombę medialną.

Czyli dobrze wspominasz współpracę z wykładowcami.

Tak. Dużo osób nam pomagało. Fajne też było to, że katalog złożył nam Błażej Ostoja Lniski – obecny Dziekan Wydziału Grafiki, który zawodowo projektuje katalogi, dostają one mnóstwo nagród. Bardzo nam pomógł od początku do końca przygotowań. Mateusz Dąbrowski przygotował ekspozycję prac, a Piotr Smolnicki i Andrzej Węcławki napisali teksty do katalogu.

Pomoc wykładowców

Jak łączysz zaangażowanie w tego typu wydarzenia, z programem Twoich studiów?

Organizowanie a studiowanie

Na pierwszym i drugim roku robiłam bardzo dużo różnych rzeczy, bo to dawało fajną energię. Po Kissprintcie odpuściłam, po to, żeby robić swój materiał. Wpadłam w taki swój osobisty czas twórczy. Zaczęłam brać pod uwagę tylko i wyłącznie wystawy grafiki artystycznej.

Czy wydarzenia, które organizowałaś przed Kissprintem też były wystawami?

Różnie, to były też imprezy, jak np. Noc Muzeów czy fuksówki. Ale wynikło z tego dużo dobrego doświadczenia, poznawałam wtedy fajnych ludzi. Teraz jednak uznałam, że warto zająć się swoją pracą artystyczną. Dzięki organizowaniu wystaw zauważyłam, że robiąc prace ze świadomością, że nie zostaną w teczce, tylko mam możliwość pokazania ich szerzej, inaczej się pracuje. Dla mnie to ważne.

Organizując różne przedsięwzięcia staraliście się utrzymywać kontakt z innymi uczelniami czy ograniczaliście się do Akademii?

Kontakt z innymi uczelniami

Staraliśmy się docierać z informacją na inne uczelnie – UW, Politechnikę. Myślę, że warto pokazywać osobom spoza środowiska to, co robimy, żebyśmy nie głaskali się tylko nawzajem po pleckach. Pokazywać, czym się zajmujemy, jak to wygląda, na jakim jesteśmy poziomie względem świata. Jeżeli chodzi o grafikę artystyczną to mamy się czym pochwalić.

W pewnym momencie zaczęliśmy nawet rozmawiać ze studentami UW na temat pisania tekstów, żeby każdy zajął się tym, czym powinien się zająć. Ja robię pracę, ale nie wiem czy jestem osobą kompetentną, żeby o niej pisać. Zaczęliśmy więc szukać osób, które studiują na UW i które chciałyby publikować teksty o naszej działalności. Udało się to częściowo, osoby te nie w pełni zintegrowały się z naszym środowiskiem. My mamy możliwość rozmawiania ze sobą na co dzień, ciężko jest włączyć do współpracy osoby jedynie od niedzieli do niedzieli.

Jak docieraliście do studentów z Politechniki czy Uniwersytetu?

Docieraliśmy do innych uczelni poprzez znajomych. Oni mają tam swoje grupy, koła naukowe, które są dosyć popularne na Uniwersytecie, i zarażaliśmy ich naszą ideą. Taka współpraca udała się przy okazji Nocy Muzeów.

Czy przebywasz dużo w Akademii, gdzie najczęściej spędzasz czas?

Im dalej w las – im starsze lata, tym bardziej poznaję Akademię. Samoistnie powstały miejsca, pracownie, gdzie ludzie gromadzą

się by pogadać. Przychodzą tam nawet osoby z innych specjalizacji, nawet wydziałów, siedzą, rozmawiają i wspólnie pracują. Myślę, że osoby, które są zaangażowane, starają się przebywać na uczelni jak najwięcej, żeby wymieniać się, czerpać energię i inspirację z rozmów. Tak naprawdę spędzam w Akademii całe dnie, bo czuję, że jest tu życie. Myślę, że te wszystkie większe wydarzenia, które później robimy, zaczynają się w pracowniach, gdzie siedzimy i rozmawiamy np. o tym, że czegoś nam brakuje. Jest kilka osób, które mają odwagę powiedzieć, że skoro nam brakuje, to zróbmy to po prostu. W pracowniach tworzy się kultura tego miejsca.

Pracownia kolebką pomysłów

Czy często rozmawiasz też ze swoimi wykładowcami, jakie masz z nimi stosunki?

Od samego początku byłam otwarta na ludzi – studentów i wykładowców. Myślę, że jak od początku tworzy się normalną, zdrową relację, to nasi pedagodzy też patrzą na ciebie, jak na równego człowieka, zaciera się trochę hierarchia. Oczywiście szacunek jest tu niezbędny. Ważna jest otwartość, kiedy coś nam nie odpowiada, to musimy o tym rozmawiać.

Relacje z profesorami

Na przykład kiedy coś zaboli, bo ktoś się zagalopuje w swoich opiniach, to myślę, że warto przyjść i powiedzieć, że to są rzeczy ważne, osobiste. Każda mocna krytyka jest trudna do zniesienia, dopiero krytyka i wytłumaczenie własnej postawy ma sens. Dobrze, jak nawzajem czerpiemy od siebie, bo przecież jesteśmy tutaj by się czegoś uczyć, profesorowie także się od nas uczą. Niektórzy przyznają to otwarcie, i to jest niesamowite na naszej uczelni. Łamanie barier międzypokoleniowych i wzajemny szacunek.

Życie to nie bajka

Wywiad ze Sławomirem Gębczyńskim, studentem Wydziału Malarstwa i byłym przewodniczącym Samorządu Studenckiego ASP, przeprowadził Kuba Maria Mazurkiewicz.

Droga do Akademii

Kiedy zacząłeś studia w Akademii? Czy wcześniej studiowałeś coś innego?

Wcześniej studiowałem całą masę różnych dziwnych rzeczy, cały czas wynikało to z mojej drogi wojownika *ninja*, czyli poszukiwań plastycznych. Od momentu, kiedy za dzieciaka zacząłem przejawiać talent plastyczny, był on w domu całkowicie gnębiony przez główną żywicielkę, czyli przez matkę. Skutecznie wybijała mi to

z głowy, co w połączeniu z moim buntowniczym charakterem poskutkowało szybkim wyprowadzeniem się z domu.

Uczyłem się w tym czasie w liceum plastycznym w Szczecinie i założyłem pracownię plastyczną. Od razu po skończeniu liceum dostałem dwa pierwsze zlecenia – miałem namalować panelowe obrazy ścienne w restauracji, za które ładnie mi zapłacili. Kupiłem sobie wtedy samochód, nigdy nie zrobiłem prawa jazdy, ale samochód kupiłem, bo byłem bardzo arogancki – chciałem pokazać go matce i udowodnić, że mnie stać. Tak ją zmiękczałem, choć miałem też inne sposoby – moja matka zawsze chciała, żebym zdawał na medycynę albo na prawo – na coś solidnego, więc zdawałem na te kierunki. Dostałem się na prawo, byłem ostatni przed kreską, ale zdałem. Poszedłem do domu, pokazałem jej papier i podarłem, zadowolony tak na maksa, żebyś nawet sobie tego nie wyobrażał. Tak samo zrobiłem zdając na medycynę, dostałem się na ratownictwo medyczne, no ale liczą się punkty na Akademię Medyczną, pokazałem jej świadectwo i tak samo je podarłem. Zdawałem także na architekturę, też się dostałem i papiery także podarłem.

Lubisz słodycze? U Rektora zawsze znajdziesz półmisek z cukierkami.

Po drodze była jeszcze informatyka, którą zacząłem studiować już dla siebie, z ciekawości co da się zrobić z komputerem. Dodatkowo zacząłem w tym czasie studiować stosunki międzynarodowe. Potem jeszcze ubzdurałem sobie fascynację arabistyką, gdzie dotrwałem do trzeciego roku i zacząłem robić licencjat.

To wszystko było przed Akademią?

To było przed Akademią, w międzyczasie miałem jeszcze romans z polonistyką. W końcu, kiedy usamodzielniłem się wystarczająco mocno finansowo, żeby sobie na to pozwolić, spakowałem się i wyjechałem na Akademię do Krakowa. Egzamin zdawałem w 2008 roku. Na wymarzoną uczelnię dostałem się na czwartym miejscu – studiowałem rok, ale nie podszedłem do egzaminów końcowych. Dlatego, że zaręczyłem się z dziewczyną poznaną w Świnoujściu i uciekłem. Najzwyczajniej w świecie – tego samego dnia, kiedy były egzaminy, ona mnie spakowała do samochodu, pojechaliśmy do Zakopanego na dwa tygodnie pocieszyć

się życiem. Jak się pojawia miłość to zapomina się nawet o najbardziej skrytych marzeniach... Ale nic z tego nie wyszło, po trzech miesiącach się rozstaliśmy. No i skończyło się tak, że ani nie miałem przyszłej żony, ani nie miałem wymarzonej Akademii.

Zostałem wtedy na lodzie, ale miałem czas na przemyślenie swojej sytuacji. Dodatkowo kumpela, z którą zacząłem pracować, wygrała pieniądze i otworzyła knajpę. Poprosiła mnie, wiedząc, że coś maluję, ale nie wychodzę z tym nigdzie, żebym pomalował jej knajpę w środku. Dobrze się złożyło, bo dostałem dzięki temu zastrzyk gotówki, żebym mógł przyjechać tu, do Warszawy. Przyjechałem – ani się nie poprawiłem, ani się nie pogorszyłem – dostałem się znów na czwartym miejscu.

Dlaczego nie kontynuowałeś studiów w Krakowie, za to przeniosłeś się do Warszawy?

Z tego powodu, że nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki.

Jakie pracownie, z którymi miałeś styczność w Akademii wydają Ci się interesujące?

Pracownie: Kowalskiego, Bołtryka i Modzelewskiego

Romansuję bez skutków z pracownią Grzegorza Kowalskiego, który chce odejść na emeryturę i nie da mu się wytłumaczyć, że powinien zostać. Siedzę na stałe u profesora Modzelewskiego oraz, przynajmniej do tej pory, u profesora Bołtryka.

Na czym polega romans z pracownią Kowalskiego?

Nie studiuję u niego. Chodzę czasem i rozmawiam, jeżeli mam taką możliwość, bo Kowalski jest fantastycznym człowiekiem. Poznałem go przez przypadek pod koniec pierwszego roku, wchodząc po schodach na rozstrzygnięcie konkursu im. Lecha Tomaszewskiego. To było wtedy, kiedy Turbo dostało nagrodę [chodzi o nagrodę, dzięki której wydany został ten przewodnik, przyp. red.] Szkoda, że na hasło „studenci z malarstwa" nie chce nikogo przyjąć do siebie na specjalizację, ale rozumiem to. To jest potrzeba pracowania ze studentem od samego początku do samego końca.

Dlaczego wybrałeś pracownie Modzelewskiego i Bołtryka?

Bołtryk jest kochanym wariatem, jest naprawdę pierdolnięty i od samego początku to mnie fascynowało. Mimo że miał zwykle bardzo mało studentów, w jego pracowni zawsze wychodziły prace wielkoformatowe, w których widać było, że już coś się rodzi. Nie było to klepanie modela, które osobiście lubię, ale zapowiedź czegoś swobodniejszego.

Profesor potrafi do ciebie zadzwonić o drugiej, trzeciej rano – myśli nad twoją kwestią i nagle chce ci gadać o tym przez półtorej godziny, nabijając sobie w chuj kasy na telefon. Musi pocisnąć temat, bo go zrozumiał. To jest w nim fajne. Poza tym u niego w pracowni jest dowolność, dobiera się tematy i się z nim je potem omawia. Rozmowy są szalenie interesujące, jest bardzo oczytanym facetem, choć też jest to czasem problemem, bo jak zacznie gadać to napieprza całą paletą pojęć, które odpływają od początkowego tematu. Na dłuższą metę, zwłaszcza jak się dwa lata siedzi z takim człowiekiem, można dostać pierdolca.

Pracownia prof. Modzelewskiego

Powiedz o pracowni Modzelewskiego.

Modzelewskiego znałem z książek o sztuce. Jako wykładowca ma wyrobioną opinię i jak już dopuszcza do rozmowy, to jest świetnym psychologiem. Potrafi spojrzeć na obraz i wypomnieć ci, że masz lekkie erotyczne fantazje w ujęciu tego koloru, które wynikają z jakichś potrzeb... Siedzisz zaczerwieniony, zarumieniony i się zastanawiasz, co jeszcze zobaczył.

Profesor ma swój konkretny program, który zakłada dużą dowolność dla studentów. Na początku jesteś lekko zmolestowany, żeby namalować pozę – w celu zobaczenia twoich umiejętności, poza tym jest przegląd portfolio i rozmowa. Profesor wybiera sobie osoby, to jest zwyczaj jego pracowni, reszty absolutnie nie dopuszcza. Wybiera pakiet możliwości, z którymi będzie mógł pracować albo ludzi którzy będą bardzo samodzielnie realizować swój program.

Miałem problem całkowitego natłoku myśli. Przy każdym przeglądzie, który jest regularnie raz w miesiącu, pokazywałem coś z zupełnie innej beczki, aż w którymś momencie usiedliśmy i zaczęliśmy naprawdę szczerze zastanawiać się nad jakąś dalszą drogą. Były rozmowy w stylu: „Wiesz, niedługo zbliża się dyplom. Zrobisz go? Trzeba się zastanowić, jak go zrobić? Czy jak go zrobisz, to czy pojawisz się na rynku? Czy będziesz wystarczająco sprawny warsztatowo, żeby zarabiać jakieś pieniądze, utrzymywać się?" Zastanawianie się, jaki to ma mieć sens. Na co dzień obecności profesora-nadzorcy nie ma, jest tylko podczas przeglądów. Jestem sobie to w stanie wytłumaczyć – profesor jest komisarzem w całej masie różnych komisji. Za to jest Igor, który pełni funkcję asystenta, on się nie wpieprza do malowania. Plusem Igora jest to, że pakuje nas na wszelkiego rodzaju wyjazdy, wycieczki i zwiedzanie

galerii (typu galeria V9) – niszowych, o których być może ktoś z grupy wiedział, ale nie interesował się albo nigdy nie miał powodu, żeby tam pójść. Idziemy tam wspólnie, wypijamy piwo, gadamy z ludźmi, którzy nam wszystko pokazują.

Byłeś przewodniczącym samorządu całej Akademii.

Dwa i pół roku.

Co myślisz o tej funkcji?

Przewodniczenie samorządowi

Nie jestem przewodniczącym od grudnia. Wydaje mi się, że zależy, jak kto oddaje się robocie, jeżeli naprawdę przejmiesz się samorządem, on cię całkowicie pochłonie. Ja chyba przejąłem się za mocno. Zacząłem odpowiadać na wszystkie impulsy i sygnały, które padały z rektoratu, że aż się w tym pogubiłem. Stwierdziłem, że jest tego za dużo i zrezygnowałem. Wyszła przy okazji trochę utajona prawda o studentach Akademii – do tej pory nie wybrał się nowy przewodniczący, ani wybrana w zeszłym roku rada nie zgromadziła się. Tak na dobrą sprawę nie pojawił się nikt, kto chciałby wziąć na siebie dużo jednostkowej odpowiedzialności.

Jakimi cechami, oprócz odpowiedzialności, musi wykazać się osoba w samorządzie?

Cechy przydatne samorządowcowi

Na pewno jest potrzebna osoba, która łączy w sobie dużą obrotność i cechy małego dyktatora, a nie typowy lider, który pociąga za sobą rzeszę, bo to raczej niemożliwe na naszej uczelni. Dlatego, że nie widzi się regularnie ludzi i zdobycie do nich kontaktów wymaga trochę czasu. Pamiętam, że poświęciłem prawie rok, żeby poznać samorząd. Miałem swoje sztuczki, na przykład odkładałem napiwki w pracy i stawiałem na każdym zebraniu kega browaru, żeby spić ludzi, żeby chcieli siedzieć i gadać. Metoda na marchewkę. Coś dajesz w zamian za obecność i aktywność. Zaś cechy dyktatora przydają się, bo jest tak dużo impulsów z rektoratu, że nie da się spotkać ze wszystkimi członkami samorządu, żeby omówić i załatwić każdą sprawę.

Cechy studentów poszczególnych wydziałów

Ciekawe, że wydziały mają swoje „osobowości". Ludzie z malarstwa zawsze starali się wyjść do przodu, ludzie z grafiki byli zawsze bardzo obrotni i umieli dużo rzeczy załatwić, ludzie z wzornictwa byli bardziej w tyle i wycofani, konserwacja musiała się pokłócić, a sztuka mediów już w ogóle musiała się pokłócić i być zawsze przeciwko. Jak długo tu jestem, tak długo studenci trzymali się tych form.

Jaki jest sens samorządu szkolnego. Czy podstawą jego istnienia jest zajmowanie się sprawami formalnymi?

Samorząd = uczestniczenie

Samorząd to jest w ogóle fajny temat jeżeli ktoś ma siłę i czas, żeby brać w tym udział. Samorządy innych uczelni są w stanie dużo załatwić, dużo negocjować. To dobre miejsce i czas na zajmowanie się sprawami publicznymi. Samorząd daje realną możliwość, że będąc studentem jednocześnie uczestniczysz w jakichś ważnych wydarzeniach, masz kontakt z ludźmi, którzy na co dzień pchają tę taczkę do przodu, czynnie uczestniczą w życiu akademickim. Ważne tylko, żeby zastanawiać się za każdym razem na nowo, jakie mają być zadania samorządu. Dobrze, żeby nie brać do niego ludzi tak, jak do tej pory to wyglądało, że jeśli nikt nie chce to się bierze pierwszych z brzegu albo kolega wybiera kolegę. Powybierają się i nic dalej z tego nie ma.

Które miejsca w Akademii są najciekawsze Twoim zdaniem?

Fajnym miejscem są podziemia, gdzie urzęduje pan elektryk z synem. To są wypasione podziemia, które mają po kilkanaście pomieszczeń totalnie niezagospodarowanych, tam jest obecnie jeden wielki śmietnik.

Pod Wydziałem Malarstwa ?

Podziemia rektoratu

Nie, tutaj – pod rektoratem. Pod Wydziałem Malarstwa, też podobno są. Te które są zagospodarowane ma rzeźba. Ale jest tam cała masa małych pomieszczeń, na galerie, garaż dla zespołu, którego Akademia nigdy nie miała itp. One są na tym samym poziomie, albo nawet niżej co Eufemia, która nie jest miejscem, w którym można się towarzysko spotkać.

Czy Akademia spełnia Twoje oczekiwania? Czy jest uczelnią Twoich marzeń?

Spełnia absolutnie za mało oczekiwań, mogłoby być tutaj naprawdę więcej wszystkiego: bodźców, możliwości, sytuacji. Jeśli chodzi o marzenia, to ja jestem już starym dziadem. Za rok pyka mi trzydziestka i marzę o bardzo realnych sprawach. Biorę to, co jest mi w stanie dać uczelnia. Nie mam absolutnie żadnych złudzeń. W tym momencie mam jakby relację rodzinną z Akademią, czuję się tu, jak w domu.

Akademia domem

Masz relację rodzinną z wykładowcami? Ze studentami?

Z wykładowcami, z pracownikami i z panią dziekan, a ze studentami... wiesz, że nie mam problemu z kontaktami z ludźmi. Z kim będę

chciał sobie pogadać na wydziale, to pogadam. Jest oczywiście paru oszołomów, których toleruję, ale staram się nie utrzymywać z nimi jakichś większych kontaktów. Klimat imprezowy jest taki, jaki powinien być – rzucasz hasło: „Idziemy na wódkę!" i idziemy na wódkę. Nie ma czegoś takiego, co słyszało się kiedyś o wydziale, że są pretensje między studentami jednej pracowni a drugiej, że się tam sprzeczają, twierdzą który z profesorów jest lepszy i wokół tego toczy się jakieś prywatne wojny.

Od zeszłego roku wypracowałem sobie nowy sposób myślenia o wydziale – ojcowski. Jak przychodzi pierwszy rok maksymalnie im pomagam. Co tylko mieli potrzebę załatwić, to latałem jak ten głupek i załatwiałem. Dlatego, że wiedziałem jak to się robi, już się tego nauczyłem przez samorząd. Cokolwiek by się nie działo, to dzwoni pani Jola z dziekanatu: „Panie Sławku, bo studenci znowu tu przyszli, a nie umieją tego załatwić". Ja się poczuwam i lecę tam, coś im tłumaczę, później wracam do swojego malowania i tak w sumie jakoś sobie tym żyję.

Notatki

Grzegorz Jarzynowski – początkowo student Wydziału Grafiki, później student i absolwent Wydziału Malarstwa.

O tym, jak wytresować swoją wyobraźnię, a potem złapać ją za rogi. I ujeżdżać jak psa.

1. Czytaj i notuj wszystko co interesujące.
2. To, co oczywiste dla ciebie niekoniecznie jest oczywiste dla wszystkich.
3. Odległość prac od siebie powinna być współmierna do bliskości i znaczenia między sobą.
4. Najprostszy sposób na kreatywność odbywa się poprzez wyzbycia przyzwyczajeń bez zmiany celu.
5. Nie przywiązuj się za bardzo do swoich pomysłów. Zazwyczaj pierwsze 10 jest do niczego, a pierwsze 5 do dupy.
6. Każda hipoteza ma swój zasięg skuteczności, ta też.
7. Pusta przestrzeń mówi tak samo jak zapełniona, tylko ciszej.
8. Dobre dzieło nie musi ociekać bogactwem.
9. Największe to nie najważniejsze.
10. Każdy format ma swoje prawa.
11. Lepiej zmienić materiał niż z nim walczyć.

12. Większość problemów to lenistwo.
13. Jeśli chcesz, by coś było ładne, to wpisz to w geometrię.
14. Nie czytaj tylko o sztuce, bo to grozi wtórnością, a poza tym to nudne.
15. Myśli, a słowa dopiero na końcu.
16. Zmieniaj otoczenie, zmieniaj przyzwyczajenia.
17. Nie polegaj na jednym patenciku przez całe studia, bo to jest miejsce idealne dla nieudanych eksperymentów.
18. Trzymaj najlepsze prace w kupie i zerkaj niekiedy, żeby nie zaniżyć poziomu.
19. Unikaj tanich emocji.
20. Dramatyczność czy cukier nie jest atutem.
21. Oko ze łzą albo monaliza w wersji pop art, no kurde, proszę...
22. Po skończonej pracy pędzle można skleić mydłem, wrzątek z płynem do mycia naczyń zostawiony na chwilę rozmiękcza najtwardsze pędzle.
23. Kontekst to narzędzie.
24. Zamiast wierzyć lepiej pytać.
25. Nie trzeba mówić wszystkiego. Widz doceni, że autor ufa w jego intelekt, chyba że jest głupcem.
26. Wódka tylko rozcieńcza problemy.
27. Naucz się kończyć w dobrym momencie.
28. Śmierć narzuca tempo.

Wydział Wzornictwa

Zuzanna Łapięś – studentka Wydziału Wzornictwa.

Student wzornictwa na tle innych wydziałów

Dzień na wzornictwie

Wzornictwo jest takim specyficznym wydziałem ASP, gdzie jest zdecydowanie mniej „artystów" niż np. na rzeźbie czy malarstwie i trochę więcej „artystów" niż na architekturze wnętrz. W zetknięciu ze stereotypem studenta uczelni artystycznej wychodzimy na zapaleńców kultywujących ciągłą pracę nad projektami, absolutną wielozadaniowość, zarywanie nocy i wymyślanie tysiąca rozwiązań, podczas gdy wymagane były trzy. Może zmuszają nas do tego ambicje, może głowy przeładowane pomysłami, a może system wydziału, gdyż na pierwszych latach spędza się na Myśliwieckiej 8 całe dnie – do 22.00, bo potem wchodzi ochrona i włączają alarm. Na pierwszym roku klasycznie wychodzi się z domu o świcie, żeby na 9.00 być na wydziale, targa się ze sobą zwykle

jakieś kawałki pleksi albo listewki drewniane i wszystko, co nie zmieściło się akurat w wydziałowej szafeczce albo nad czym siedziało się w nocy. Zajęcia teoretycznie kończą się o 18.00, ale zwykle siedzi się i wykańcza dalej, jak zamkną modelarnię, to na korytarzach. Często też za nadgorliwość i nadmiar studentów płacą profesorowie (zwłaszcza na drugim roku) i korekty potrafią trwać do 20.00-21.00.

Miejsca na Myśliwieckiej 8

Akademia sprzyja „zasiedzeniu". Koty mają swoją salę, tak zwaną „kaplicę", przytulna, przestronna (choć zagracana systematycznie przez każdy rocznik) i z tarasem, na którym można się opalać albo szlifować co bardziej pylące materiały. Drugi rok też ma swoje sale, w których pracują, obwieszają ściany na przeglądach i sieją zniszczenie. Miejscem na „brudne roboty" jest modelarnia (wyposażona najlepiej na świecie: dwa piętra, szlifierki, wiertarki, lakiernia, giętarka, piły, próżniówka i pomieszczenie, do którego wstęp mają tylko wybrańcy i bogowie (szefostwo: pan Jurek i pan Jacek), a tam już najcięższy sprzęt – frezarki i inne potwory. Większość studentów ma palce na swoich miejscach, pocięte tylko troszeczkę, ale za to brudne, jak tylko się da. Zwykle pracuje się w warunkach całkiem komfortowych (tzn. jest miejsce), chyba że jest *deadline* za pasem, wtedy jest ciężko i walczy się na śrubokręty. Generalnie życie wydziałowe toczy się na korytarzach, w największym skupieniu w „boxach", czyli na korytarzu (na drugim piętrze) podzielonym ruchomymi ściankami na mniejsze salki konferencyjne. Są to miejsca korekt studentów wszelkiej maści i rocznika. Od trzeciego roku już się wszyscy mieszają, każdy wybiera po dwie pracownie na semestr i podobny temat robią studenci zarówno trzeciego, jak i czwartego roku, a do tego magisterscy, jako uprzywilejowani, oblegają niektórych prowadzących.

Przyzwyczajenia studentów

Ze względu na natłok roboty wszelki *chill out* odbywa się na tarasie „kaplicy", przed wejściem do budynku na trawce, w sali od malarstwa na poddaszu (czasami do późna w piątki), czy przy bufecie wydziałowym (tam jednak ryzyko zainfekowania pracą jest duże, gdyż stoły = komputery + miejsce do szkicowania). Przed *deadlinem*, jak wszystkim puszczają nerwy, *chill out* potrafi wychodzić nawet na korytarze z głośniejszą muzyką, psami na smyczy, dziećmi w pampersach lub z latającymi w stronę okien, koszy i schodów pro-

totypami, ale jednak psuje to atmosferę pracy. Ci co mają czas i życie osobiste często siedzą w Planie B na Placu Zbawiciela albo przy okazji wykładów na Krakowskim zjadają coś w biegu w Eufemii czy zostają po wykładach na piwku w Indeksie naprzeciwko ASP.

Teren dookoła wydziału został przeskanowany przez pokolenia pod konkretnymi kątami: jedzenie, papiernik (do kitu) i sklep samochodowy (mają papier ścierny). Najpopularniejszymi źródłami pokarmu są: Quchnia, czyli chińczyk pod mostem, pizzeria Da Gusto w okolicy i sławetne „Źródełko", które dzielimy z kibicami Legii. Dobra, bo domowa i tania, jest także jadłodajnia „Bestseller" w sąsiednim Domu Kultury na Łazienkowskiej. Jak dodamy parę spożywczaków, to robi się jak widać spora lista miejsc do upolowania zwierzyny dla tych, którzy nie chcą płacić fortuny za wykwintne małże i mule w szkolnym bufecie. Z naszym bufetem jest ten problem, że późno się „budzą" i raz im wychodzi a raz nie, ale jak już im wyjdzie i wyrobisz się ze zjedzeniem to jest nieźle.

Jeśli chodzi o punkty strategiczne, do których nasi studenci regularnie organizują pielgrzymki, to są to miejsca bogate w materiały niezbędne na wzornictwie. Lakiery, spreje Motip i rozpuszczalniki na Okrzei 7, żywice, gipsy i gumy formierskie w Jasskorze na Lindleya 16, pręty, blachy, wkręty i wszelkie metale na Wileńskiej (parę sklepów, tną na wymiar) lub Miedzianej czy na placu Grzybowskim. Na Grzybowskim są także jakieś sznury i inne cuda. Jak po pleksi to Artplex na Algierskiej 17, czy Tuplex na Księcia Ziemowita. Zaprzyjaźniony tartak i stolarz na Pradze to Drewno-lux na Stalowej 65. Plastyki na Mazowieckiej lub Architekci na Koszykowej (ten asortyment zadowoli i modelarza i rysownika). No i punkty druku, jak te na Lwowskiej przy pl. Konstytucji (Druk 24h, Etrax) obok Topcan na Śniadeckich i DWZ Architekci Copy + Print na Koszykowej 58 (polecam, bo puszczają za darmo próbki kolorów z planszy). Czasem na pierwszym i drugim roku druk organizują nam profesorowie w zaprzyjaźnionych drukarniach, co w hurcie taniej liczą i za wydruk i za laminowanie od razu z przyklejeniem na piankę.

Kontakty z rzemieślnikami

Generalnie każdy szpera po mieście w poszukiwaniu jeszcze tańszych i lepszych miejsc, każdy podlizuje się swoim okolicznym rzemieślnikom (zwłaszcza spawaczom, bo nie ma spawarki na modelarni) i każdy kombinuje jak może. Swoją drogą umiejętność do-

bijania targów z rzemieślnikami jest jedną z cenniejszych rzeczy, jaką się powinno wynieść z tej uczelni. Wierzcie mi – nie jest łatwo zachować kamienną twarz i targować się zawzięcie, jak za trzy dni oddanie.

Podłącz się do darmowego internetu na terenie ASP

Rady dla malarza

Michał Chojecki – absolwent, a obecnie asystent na Wydziale Grafiki.

1. Maluj dla kogoś np. dla siebie lub dla sąsiadów.
2. Maluj takie obrazy, jakie chciałbyś oglądać.
3. Maluj o tym, co cię interesuje, a nie o tym, na czym się nie znasz.
4. Nie masz do powiedzenia nic uniwersalnego, to powiedz coś o sobie.
5. Nie udawaj, że obraz zachwyca, jeśli nie zachwyca.
6. Nie zanudzaj, nie kopiuj w nieskończoność tych samych trików.
7. Popełniaj błędy, ale nie powielaj ich.
8. Działaj w grupie. Grupa zastępuje marszanda.
9. Sam organizuj wystawy, sam zakładaj galerie, twórz własne środowisko.
10. Nie czekaj, aż ktoś cię odkryje, bo nikt tego nie zrobi.

Wydział Zarządzania Kulturą Wizualną

Aleksandra Ziółkowska – studentka Wydziału Zarządzania Kulturą Wizualną.

Co to za wydział?

Jestem studentką drugiego roku Kultury Miejsca na Wydziale Zarządzania Kulturą Wizualną. Jednocześnie jest to pierwszy, eksperymentalny rocznik tego nowego wydziału Akademii Sztuk Pięknych. Wciąż niewielu studentów Akademii wie o jego powstaniu, a nawet jeśli coś się obiło o uszy, nazwa kierunku brzmi dość enigmatycznie. W związku z tym parę słów ode mnie na temat nowego wydziału i jego studentów.

Nowa Historia Sztuki

Zacznę od nazwy WZKW, bo dobrze pamiętam swoje zmieszanie, gdy usłyszałam ją po raz pierwszy. Znacząca jest tu kultura wizualna, czyli historia sztuki stosowanej społecznie. Kultura wizualna jest owocem Nowej Historii Sztuki, która – upraszczając – była buntem przeciwko metodom tradycyjnej historii sztuki, uważanym przez badaczy za nieaktualne. Przełom ten rozgrywał

się na przełomie lat 70. i 80., a w jego wyniku powstały nowe metody badawcze – uwzględniające uwarunkowania społeczno-polityczne, feminizm, marksizm, psychoanalizę itp. Poszerzył się także zakres badań m.in. o przedmioty codziennego użytku i media. Ten teoretyczny przełom spowodował powstanie nowej dziedziny akademickiej – początkowo w Wielkiej Brytanii i USA. Dopiero z początkiem XXI w. bardziej widoczny stał się wzrost zainteresowania kulturą wizualną w innych krajach. Nic więc dziwnego, że większość osób, nie zajmujących się historią sztuki, jest zdumionych słysząc nazwę naszego wydziału. Szczególnie, gdy w grę wchodzi zarządzanie kulturą wizualną – czymś tak nieuchwytnym i trudnym do zdefiniowania.

Przedmioty zajęć

Zatem w ramach naszego kierunku przewidziany jest kurs z historii sztuki poszerzony o zajęcia z socjologii, filozofii, elementów psychologii społecznej i kultury miejsca, która uczy myślenia o kulturze wizualnej w wymiarze lokalnym. Praktyczna strona studiów, którą rozumiem przez zarządzanie, to zajęcia z administracji, podstaw prawa, a także kursy w pracowniach plastycznych i multimedialnych w Akademii. Program zakłada, że jako absolwenci możemy być zarówno teoretykami jak i praktykami.

Co po takich studiach?

Doceniam różnorodność, jaką oferuje WZKW, bo myślę, że pozwoli ona na bardziej świadomy wybór studiów magisterskich. Nie byłabym zaskoczona, gdyby część osób po licencjacie zrobiła specjalizację z socjologii lub kultury wizualnej. Równie prawdopodobne jest, że w międzyczasie ktoś z nas odkryje w sobie zainteresowanie praktykowaniem sztuki i obroni magistra np. na Sztuce Mediów. Możliwość zetknięcia się z różnorodnymi dziedzinami jest więc na pewno dużym plusem tych studiów. Jednak wciąż nurtuje mnie pytanie, czy przy tak rozbudowanym programie składającym z rozległych dziedzin, po trzech latach studiowania będziemy się czuć w czymś naprawdę dobrze wyedukowani. W teorii, po licencjacie każdy z nas ma być osobą gotową do podjęcia pracy i w większości przypadków, absolwenci studiów są zdefiniowani na rynku pracy – historyk, polonista, grafik. W przypadku WZKW, możliwości jest dużo – od kuratora po animatora kultury. Z jednej strony ta wolność wyboru jest dla mnie bardzo atrakcyjna, z drugiej jest pewien niepokój, jak po tym nowym, nieznanym jeszcze powszechnie kierunku odnajdę się na rynku pracy.

WZKW jest specyficznym wydziałem zawieszonym gdzieś pomiędzy tradycyjną strukturą akademicką UW i praktycznym działaniem w obszarze sztuki ASP. Gdzieś pomiędzy jednym i drugim pośredniczymy. Jest to dla mnie ciekawe doświadczenie, myślę, że wypełnimy lukę, która często powstaje między teoretykami a praktykami sztuki. Jednocześnie mamy wstęp do pracowni plastycznych w ASP, gdzie jeśli nie działamy sami, mamy okazję podglądać innych i ich proces twórczy od podszewki.

Myślę, że najciekawszym doświadczeniem tego eksperymentu jest fakt, że jako studenci możemy mieć rzeczywisty wpływ na kształt WZKW. Przyszłość tego kierunku w dużej mierze zależy od nas i od tego jakie szlaki przetrzemy. I choć bycie królikiem doświadczalnym ma wiele ciemnych stron, to udane eksperymenty prowadzą do zmian na szerszą skalę.

Oskar Karaś – artysta nieobecny

Michał Szudrawski – absolwent Wydziału Malarstwa.

> *Nie mogłem dłużej z nim wytrzymać. Musiałem stamtąd uciec. Myślę, że podobnie mógł czuć się doktor Frankenstein, gdy jego potworowi po raz pierwszy drgnęła powieka...* — Kolega Oskara I

Kartka na drzwiach pracowni

Początek tej historii miał miejsce pod koniec roku akademickiego. Siedzieliśmy naprzeciwko drzwi do pracowni Jarosława Modzelewskiego, obok których wisiała kartka z niedbale zakreśloną przez studentów listą osób zapisanych na kolejny rok. Na naszym dawnym wydziale do dziś jest ona pełnowartościowym dokumentem uczelnianym, jak indeks, czy legitymacja. Podpis Oskara Karasia pojawił się na niej tuż przed zapowiedzianym przez profesora rocznym urlopem. Pracownią i jej działaniami przez następne miesiące miał kierować asystent Modzelewskiego, Igor, który był z nim w stałym kontakcie.

Oskara nie było na październikowym spotkaniu organizacyjnym, podobnie zresztą jak wielu innych studentów. Na malarstwie jest to zupełnie naturalne i prawie nikogo to nie dziwi, ani nie gorszy. Oskar nie natknął się też ani razu na asystenta w ciągu pierwszych dwóch czy trzech miesięcy. Właściwie uczelnia zainteresowała się jego osobą dopiero na przeglądzie prac w połowie semestru. Przyszedł wtedy nie za bardzo rozgarnięty człowiek,

Pierwsza korekta

który miał problem z wytłumaczeniem swojej nieobecności. Jeszcze większym problemem było dla niego opisanie przyniesionych ze sobą trzech niewielkich niedbałych pejzaży przedstawiających sznur ciągnących się po horyzont ciężarówek, stado sępów na sawannie i coś czego już nie pamiętam. Obrazy były namalowane na starych płótnach wyciągniętych ze strychu wydziałowego, na którym można znaleźć wiele nędznych, porzuconych prac studentów i absolwentów.

Może to wydawać się zastanawiające dla osób nieznających realiów tego wydziału, jednak ludzi egzystujących w podobny sposób jest na Akademii do dziś spory procent. Oskar dostał więc nakaz częstszego pojawiania się w pracowni, malowania studium z modela i wywiązania się z jednego z zadanych tematów dodatkowych. Były to: „Kolory Podstawowe", „Uciążliwy Pasażer" oraz „Piękny Obraz o Wojnie".

W pracowni

Od tego czasu w pracowni pojawiała się sztaluga, dookoła której walały się na ziemi brudne tubki z zaschniętą farbą, sterty szmatek i para roboczych butów. Codziennie przedmioty rozrzucone były w innej konfiguracji, sztaluga zmieniała miejsce. Pewnego dnia na stanowisku pracy Oskara pojawił się niewielki obraz. Przedstawiał on przekrój wietnamskiej zasadzki, której schemat został zapożyczony z atlasu „Wielkie Bitwy XX wieku". Na odwrocie wypisany dużymi drukowanymi literami widniał napis: „Oskar Karaś, Piękny Obraz o Wojnie". Od tego momentu nic więcej nie świadczyło o istnieniu Oskara.

Wigilia akademicka

Aż do 17 grudnia. Dnia wigilii akademickiej.

Wigilia na Malarstwie nie jest tylko formalną uroczystością. Jest to również spotkanie studentów i absolwentów różnych pracowni oraz osób silnie związanych emocjonalnie z wydziałem lub pedagogami. Przed rozpoczęciem, usiedliśmy w kilka osób przy stole, otworzyliśmy wino i zaczęliśmy rozmawiać na jakiś mało zobowiązujący temat. W pewnym momencie ktoś zaczął nucić pod nosem kawałek „The End" Doorsów:

Ride the snake, ride the snake
To the lake, the ancient lake, baby
The snake is long, seven miles
Ride the snake… he's old, and his skin is cold

Po trzecim „ride the snake" drzwi otworzyły się, a próg

pracowni przekroczył niewysoki brunet z rozbieganym wzrokiem o twardych rysach twarzy, przygarbiony ciężarem bagaży, w startych jeansach i ciemnej zimowej kurtce. Chciał wiedzieć jak dostać się na dworzec. Mówił, że nie jest z Warszawy, że dużo podróżował, głównie po krajach bliskiego wschodu i południowej Azji. Zaprosiliśmy go do stołu, nalaliśmy wina. Opowiadał swoje prawdopodobnie zmyślone historie, używając kwiecistego języka, myląc przy tym Iran z Indiami i mieszając bardzo w chronologii wypadków i zdarzeń. Potem zaczął grać na gitarze i po jakimś czasie tak wtopił się w środowisko, że przychodzące do pracowni kolejne osoby zaczęły go brać za jednego ze studentów. W pewnym momencie wstałem, podszedłem do niego i zapytałem:

— Słuchaj... czy moglibyśmy przedstawić cię naszemu profesorowi? Powiedziałbyś, że nazywasz się Oskar Karaś...

Popatrzył na mnie, zastanowił się.

— Jak?

— Oskar. Karaś.

— Tak właśnie się nazywam. Karaś. Oskar.

Wtedy wszystko się zaczęło.

Asystent zbluzgał go za jego plecami, profesor rozmawiając z nim wyglądał na głęboko poirytowanego, studenci z nim pili, a my obserwowaliśmy to wszystko z boku, raz na jakiś czas podsuwając Oskarowi nowy obraz lub przedmiot, mówiąc, że są to fragmenty jego budowanej od pół roku rzeczywistości. Podłapywał ten temat bez żadnego sprzeciwu.

I pił.

W pewnym momencie wyciągnął wszystkie prace, które mu daliśmy i zaczął bazgrać na nich pędzlami i mazakami, na środku korytarza, pośród tłumu przechodzących wokół ludzi. Zaczęło mnie to trochę martwić. Wizja, którą stworzyłem w mojej głowie ożyła i teraz malowała moimi farbami po moich płótnach, tworząc wokół siebie coraz większe zamieszanie. Stwierdziłem, że sprawy zaczęły wymykać się spod kontroli.

Oskar zataczał się, wlewał w siebie wino i zagrzebany w farbach, pędzlach, plastikowych kubkach, w oparach dymu, pośród zawartości swojej podróżnej torby powtarzał wszystkim wokół:

— Jestem Oskar! Tak to ja! Wróciłem i robię sztukę! Puste ściany... mogę je wykorzystać? Muszę zrobić tu wystawę...

Wystawa na wydziałowym korytarzu

Coś w tym guście…

Pomimo ciekawości wyszedłem stamtąd. Nie mogłem tego dłużej znieść, to było zbyt niemożliwe, żeby działo się naprawdę. Musiałem wytrzeźwieć.

Jedni mówią, że Oskar zaszył się na Akademii i spał na strychu w otoczeniu starych obrazów i zniszczonych sztalug. Według innej wersji, ruszył dalej na miasto i kiedy nie był w stanie już się poruszać wezwał karetkę pogotowia, żeby zabrała go do domu. Nie wiem, jak było. W każdym razie następnego dnia dziekan wydziału łapiąc się za brodę biegał po korytarzu jak poparzony, każąc napotkanym studentom i asystentom posprzątać zastaną po nocy monumentalną konstrukcję.

Na całej długości korytarza, do ściany przy pracowniach przytwierdzone były rzeczy Oskara. Stare obrazy, robocze ubrania, pędzle, tubki z farbami, buty, papiery, rysunki, grafiki oraz mała fotografia jego dziadka z Auschwitz… Wszystko to umazane było brudną wodą i farbą. Wtarty w pilśniowe tablice brud i popiół wypełniał puste przestrzenie, do których wyjątkowo nie był przymocowany żaden element.

„Samowolka" — taki tytuł nosiła pierwsza wystawa Oskara Karasia.

> *To był realny sprzeciw wobec tego, co nie podobało nam się na naszym wydziale i na całej Akademii. Wtedy to miało pewien cel. Jako zwykłe działanie grupowe to się po prostu nie sprawdza…* — Kolega Oskara II

Działalność pozaakademicka

Prace Oskara przeszły wstępny etap konkursu na pejzaż, potem jednak został skreślony z listy, ponieważ sekretarki z dziekanatu nie mogły odszukać jego indeksu. Czasem Oskar podchodził do egzaminów, czasami na ścianie pojawiała się praca z jego podpisem, a raz po nocy można było zobaczyć cały korytarz odwróconych do góry nogami obrazów z aktualnej wystawy i tabliczkę z jego podpisem zakrywającą pierwotnego autora. Raz nazwisko Oskara pojawiło się w Szczecińskiej galerii „Kierat" pod obrazem Jarosława Modzelewskiego, na jego wspólnej wystawie z uczniami. Wprawiło to w zakłopotanie licznych gości spoglądających bardzo uważnie na zaproszenie, którego

front wypełniał obraz Modzelewskiego wraz z nazwiskiem, a potem powoli przenoszących wzrok na informacje pod dziełem. Hmm… Bardzo dziwne…

Jednak były to działania sporadyczne i po pewnym czasie słuch o Karasiu zaginął.

Minęło parę miesięcy, potem rok, aż wreszcie doszły do mnie wieści, że Oskar wraca z podróży i zamierza wynająć mieszkanie. Mieszkanie, które ma być dostępne dla zwiedzających zaraz po jego kolejnym wyjeździe.

Wystawa w mieszkaniu

Był to pierwszy raz kiedy wyszliśmy z nim poza mury Akademii. Mam wrażenie, że wtedy istniał pewnego rodzaju rozpęd w naszej współpracy, dzięki czemu wszystko obyło się bez większych kłótni i nieporozumień. W ciągu kilku tygodni stworzyliśmy przestrzeń pełną instalacji, obrazów i obiektów. Poza trzema pamiątkowymi obrazami z ASP, nie było w tych pracach żadnych odniesień do przeszłości Oskara, jego początków, jego postawy wobec uczelni, z której zasad i reguł drwiliśmy razem z nim. Nie prezentował też żadnej konkretnej postawy względem *artworldu*, w który sam powoli, chcąc nie chcąc, zaczął wchodzić. Poruszanie się po jego mieszkaniu było raczej podobne do zwiedzania wnętrza jego absurdalnej wyobraźni.

Po wejściu do środka, można było natknąć się na szafę wypchaną piankami, z zawieszoną na haku maską do nurkowania i płetwami. Na ścianie obok wisiało na gwoździach około 50 kluczy. Jeden przywiązany do długiego sznurka leżał w słoiku z wodą i podchodził rdzą. Zaglądając do łazienki, można było zobaczyć pływającego w wannie jesiotra. W kuchni stała lodówka, w której wnętrzu znajdowało się stare mięso, a na ścianach wisiały dwa pejzaże pokazywane na pierwszym przeglądzie na Akademii. Znajdowało się tam też stare łóżko, na które, wraz z leżącą na nim poduszkę, kapała miarowo woda z kranu. Sypialnię wypełniał podczepiony do sufitu, unoszący się nad ziemią namiot pełen roślin. W salonie wisiał „Piękny Obraz o Wojnie", stała też gablota ze skorupą skrzypłocza i drewnianym modelem F117. Samolot skonstruowany był z klinów dodawanych zawsze w zestawie z podobraziem. Panuje w naszym środowisku ogólne przekonanie, że wyrzucanie ich przynosi pecha, więc każdy z nas posiada w swoim domu jakieś wiadro, miskę lub siatkę, która jest ich pełna…

Mieszkanie było otwarte dla szerokiej publiczności, mogli je zwiedzać wszyscy zainteresowani sztuką Oskara. Mimo to na wernisaż wpadła tylko grupa naszych znajomych. Potem była impreza.

Bunkier Sztuki

Pewnego dnia zadzwonił do mnie Tycjan: „Ty, wiesz, że Karaś będzie miał wystawę z Marcelem Duchampem?" Poprosiłem go żeby powtórzył, bo myślałem, że się przesłyszałem. Nie wiedziałem co może mieć wspólnego jeden z drugim, ale zobowiązałem się przesłać mu jakieś materiały czy obrazy, które były u mnie na przechowaniu. Okazało się, że krakowski Bunkier Sztuki organizuje wystawę przekrojową zatytułowaną „Alias", na której zaprezentowani będą różni bardziej i mniej znani dwudziestowieczni artyści, w kontekście ich twórczego *alter ego*. Bunkier chciał żebyśmy wzięli w tym udział. Nie wiem skąd dowiedzieli się o Karasiu, ale zauważyliśmy, że coraz częściej spotykamy się z ludźmi, którzy znają go z opowieści o nim lub o jego działaniach. Oskar zaczął istnieć jako rodzaj środowiskowego żartu, który pojawia się na wzmiankę o Akademii. Wysłaliśmy więc prace i portfolio, a on pojechał tam zaraz później, dzień przed wernisażem. Niestety okazało się, że na wystawie nie ma jego prac. Dopiero nasz telefon do zarządu galerii sprawił, że znalazły się one w odpowiednim miejscu. Oskar jednak na wernisażu już się nie pojawił.

> *Nie widzę dalszego sensu współpracy. Nie widzę też żadnej łączności pomiędzy jakąś makietą, bagnem w akwarium, obrazem i paroma* in side'owymi *żartami spisanymi na kartkach. Dlatego oficjalnie wypisuję się z projektu* — Kolega Oskara III

Powolne znikanie

Minęły dwa lata, podczas których o Oskarze krążyły tylko plotki. Miał założyć fundację, otworzyć galerię, niektórzy mówili nawet, że nie żyje. Byli też tacy, co chcieli go zabić. Oskar odszedł i przestał się z nami kontaktować. Nie wiem dlaczego tak się stało. Być może dlatego, że my też zaczęliśmy mieć dla niego zbyt mało czasu. Niektórym jego kolegom i współpracownikom porodziły się dzieci, innym porobiły długi. Pojawiły się też na horyzoncie inne niezwiązane z nim samym projekty, w których nie było dla niego miejsca.

Warsztat Przemian i Napraw

Pewnego dnia dowiedziałem się, że Oskar wrócił i został zaproszony na dwumiesięczną rezydencję do galerii Praca. Miał

otworzyć tam Warsztat Przemian i Napraw, czyli cykl spotkań z osobami, które będą przynosić mu przedmioty codziennego użytku, a następnie on będzie generował z nich nowe obiekty. Wszyscy, którzy z nim pracowali w dawnych latach, postanowili zaangażować się w ten projekt.

Najpierw postanowiliśmy się spotkać i omówić plan wspólnego działania na najbliższe półtora miesiąca rezydencji. Wkrótce okazało się, że łatwiej będzie skontaktować się na Facebooku, niż w galerii, bo za każdym razem termin spotkania nie był dogodny dla nas wszystkich. Ustaliliśmy, że zmienimy całe udostępnione nam przez galerię pomieszczenie w tytułowy warsztat, a uzbierane przedmioty będziemy gromadzić w jednym kącie i powoli przetwarzać w prace Oskara.

Po wernisażu, w kącie leżał indyjski plakat, stare radio, zdjęcie, dwie klisze, chyba rolki lub wrotki i jakaś dziecięca zabawka. Były to wyjątkowo mało inspirujące przedmioty, chyba nie tego się spodziewaliśmy. Zaczęliśmy więc raz na jakiś czas wpadać do warsztatu i tworzyć tam swoje rzeczy z własnych materiałów.

W ciągu ponad miesiąca rezydencji powstała tylko seria absurdalnych rysunków. Na ścianach zawisła też skorupa skrzypłocza i F117. Niestety ponad to nie zdarzyło się nic. W Noc Muzeów nie przyszło wielu gości.

Minęło kolejne pół miesiąca, a Warsztat Przemian i Napraw stał zamknięty. Oskara nie było, choć podobno wpadał tam raz na jakiś czas jego współpracownik żeby pomalować lub odpocząć. Wiedzieliśmy, że sytuacja jest napięta. Okazało się, że nie jesteśmy w stanie znaleźć czasu dla Karasia. Część z nas chciała się wypisać z projektu zaraz po nieudolnie zorganizowanej Nocy Muzeów, ostatecznie jednak zagryzła zęby i zgodziła się na dalszą współpracę. Mimo wielu zapewnień i dobrych chęci, nie potrafiliśmy spotkać się by wyłonić wspólną wizję łączącą wszystkie koncepcje w jedną spójną całość. Jedyne spotkanie wszystkich zaangażowanych w projekt osób odbyło się półtora miesiąca po rozpoczęciu rezydencji. Już wtedy wiedzieliśmy, że rezydencja jest porażką i jedyne co może zrekompensować Karasia to solidnie zorganizowana wystawa końcowa. Podzieliliśmy się obowiązkami i stworzyliśmy szkic ogólnej koncepcji. Była to wizja bardzo niekonkretna, nie wszyscy wiedzieli nawet w jakim pomieszczeniu ma być ta wystawa. Nasze

pomysły często wykluczały się, brak jakichkolwiek ukończonych prac dodatkowo sprawiał, że musieliśmy obdarzyć się po raz kolejny dużą dozą nadszarpniętego już zaufania. Wiedzieliśmy tylko, że będzie jakieś bagno, mały obraz i makieta. Pojawił się też pomysł żeby pokazać serię rysunków, oraz stworzyć dokumentację z rezydencji...

Tydzień lub dwa później spotkaliśmy się by nagrać film utrwalający nasze rozmowy podczas pracy nad warsztatem. Dokument ten miał być uzupełnieniem do wystawy prezentującym nas samych i nasze wizje dotyczące wystawy Oskara, oraz koncepcje na temat jego osoby jako artysty.

Jedliśmy, piliśmy, a kamera stała wyłączona w kącie. W końcu w środku nocy zostawiliśmy stół z otwartymi puszkami po różnych owocach morza i przenieśliśmy się na plac przed galerią. Ktoś włączył kamerę.

Nie było tej nocy żadnych rozmów o Karasiu i jego wystawie.

W międzyczasie jeden z nas po raz kolejny zrezygnował z udziału w projekcie. Następnego dnia w warsztacie okrutnie cuchnęło rybą.

> *Po prostu wystarczy usiąść i coś zrobić, wtedy jest sens. Jak się nie siedzi i nie pracuje, to nic nie ma sensu. To nie znaczy, że nie trzeba myśleć. Trzeba, ale z pędzlem w ręku.* — Kolega Oskara IV

Zacząłem się przyzwyczajać już do tego, że przychodzę rano do galerii, w której wieczorem odbędzie się wernisaż i wita mnie puste pomieszczenie, dwa brudne kubły białej farby, multum rupieci do wyniesienia i perspektywa jednoczesnego wydrukowania podpisów, ulotek, oraz dokończenia paru ledwo zaczętych prac. Przyzwyczaiłem się też do tego, że wszystko pali się w rękach, a seria niefortunnych zdarzeń skutecznie utrudnia pozornie proste czynności. Natomiast chyba nigdy nie przyzwyczaję się do tego, że to wszystko w końcu się udaje...

W moim odczuciu wystawa „Niespójna Wizja", była zdecydowanie najlepszą w całym dorobku Oskara Karasia. Mimo tytułowego braku spójności, przez warstwę absurdalnie zestawionych ze sobą dziwacznych elementów, przebijało to, co jest w całym Oskarze dla nas najważniejsze. Ciągła potrzeba destylowania

własnych twórczych ciągot i zachcianek. Oddzielania tego, co jest najcenniejsze w naszej indywidualnej twórczości, od tego, co pozostaje na marginesie, jako niewykorzystany potencjał. Te właśnie odrzucone pomysły i idee zbiera Oskar Karaś. Łączy je ze sobą i buduje z nich swój niesamowity świat.

Nigdy nie chodziło tu o tworzenie skomplikowanej mistyfikacji, ani o *show*. Raczej o bezustanne odnajdywanie siebie samego poprzez niezobowiązującą zabawę. Odsiewania tego co dla nas wspólne, aby dowiedzieć się gdzie zaczyna się nasz prywatny skonkretyzowany świat własnej sztuki.

Na przeciwko wejścia, w kącie stała pulsująca sześcienna bryła akwarium z bulgoczącym czarnym płynem silnikowym. Tytuł: „Bagno". Po lewej stronie na stelażu leżało czarne pudło z wmontowanym na górnej ściance judaszem, przez który widać było niewyraźne zarysy makiety zatytułowanej Nocne Manewry. Makieta składała się z dwóch modeli czołgów oraz pięciu modeli ludzików przedstawiających nas samych podczas dawnych wieczornych spotkań na Wilanowie. Po prawej stronie: „Kamień Węgielny pod budowę Świątyni Pojednania Narodów Wszechświata", czyli zbierany przez ostatnie półtora roku kamień osadzający się we wnętrzu czajników i garnków podczas gotowania wody. Umieszczony był w małym akwarium, o kształcie przypominającym cegłę. Pod tytułem pracy dopisano: „technika: kamień z czajnika". Na jednej ze ścian wisiała seria rysunków. Obok stała kanapa, a przy niej na haku zawieszony był odtwarzacz i słuchawki, przez które leciała muzyka Dark Eco skomponowana przez Oskara. Na przeciwległej ścianie mały hiperrealistyczny obraz z doklejonym zdjęciem portretowym przedstawiał modela w klapkach Kubota. W dalszej części znajdowała się dokumentacja z rezydencji „Skrzypłocz: Nie interesuję się sztuką, a sztuka nie interesuje się mną", która opowiadała o duchowej przemianie artysty, oraz tłumaczyła, dlaczego Karaś nie wychodził tak długo z warsztatu, który zdążył zaśmierdnąć rybą. Na samym końcu projektor wyświetlał film. Miała to być owa dokumentacja z pracy nad całym projektem. W centrum kadru znajdował się plac przed galerią, na którym stała grupa postaci. Dookoła nich, raz na jakiś czas, pojawiały się zestrojone z ich ruchami sceny zamknięte w prostych abstrakcyjnych formach.

Całość delikatnie pulsowała, emocje zawarte w pojawiających się kadrach kontrastowały z senną rzeczywistością podwórza pogrążonego w letargu.

Tam dzieje się coś, gdy tu nie dzieje się nic. Było to najbardziej wymowne podsumowanie naszej współpracy.

Chciałbym usłyszeć historię o tym jaki był pierwszy raz Oskara. Lubię myśleć o tym, że ma dziewczynę. Ma...? — Kolega Oskara V

Istota Oskara

Sztuka Oskara opiera się na dowcipie. Humorze, który wychodzi mu całkiem naturalnie i przypadkowo. Jest tak pewnie dlatego, że sami w naszej twórczości prywatnej postanowiliśmy z niego zrezygnować. Czasem myślę, że my stworzyliśmy jego, a on stworzył nas.

Oskar Karaś nie jest zlepkiem anegdot, ani nazwą dla pewnego sposobu patrzenia na rzeczywistość. Myślę o nim raczej jako o artyście. Mamy na siebie ciągły wpływ i razem rozwijamy się zawodowo. Zazdroszczę mu tego, że może przekraczać granice niemożliwego, jako niefizyczny byt, którego ograniczeniem jest jedynie wyobraźnia. Nasza wyobraźnia. Ten jej fragment wyparty przez inne niezwiązane z Oskarem sfery rzeczywistości. Mimo wszystko, idealistyczna postawa Karasia i jego specyficzny stosunek do świata, to elementy, które od zawsze spajają nas w grupie. Być może nieformalnej i zdecydowanie niejednorodnej, ale ostatecznie potrafiącej stworzyć wspólną jakość.

Obiekty, które tworzy Oskar często mogą przypominać, poprzez swoją oszczędną i dziwaczną formę, prace innych współczesnych artystów. Jednak zazwyczaj nie posiadają one żadnego szerszego kontekstu ani logicznej koncepcji. Działają raczej samą formą i związaną z nią historią, budowaną na bieżąco przez samo zdarzenie ich pojawiania się. Dlatego te same prace często wędrują z Oskarem po kolejnych miejscach gdzie się wystawia. Jest też sceptycznie nastawiony do krytyków i kuratorów, sam lubi opowiadać o swojej sztuce, której jak zapewnia, nie można kupić...

Nie wiem gdzie jest teraz, ale jestem pewien, że się jeszcze spotkamy. Wtedy po raz kolejny opowie nam historię na temat wiecznie niespełnionego pościgu za odrzuconym absurdem.

Ja czasami po prostu zastanawiam się, co można zrobić jeszcze głupiego. I robię to. A potem myślę, że można zrobić coś znacznie głupszego. I to jest taki rozwój... — Kolega Oskara VI

Artysta i rozwój

Michalina Izert – studentka Wydziału Malarstwa, koordynatorka ds. działań studenckich Turbo w roku 2012/2013.

Misja i cele ASP

Postanowienia ogólne
Misja i cele Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie
§ 1.
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie (...) [j]est nowoczesną uczelnią kształcącą przyszłe elity artystyczne kraju.
§ 2.
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie:
(...)

- przygotowuje młodych adeptów sztuki do samodzielnego, odpowiedzialnego i kreatywnego zaangażowania w przemiany współczesnej kultury,
- rozwija poszukiwania artystyczne (...) będąc otwartą na procesy przemian w sztuce i nauce,

(...)
§ 3.
Do podstawowych zadań Akademii Sztuk Pięknych należy:

- kształcenie studentów w celu ich przygotowania do pracy twórczej, zawodowej i naukowej,
- wychowywanie studentów w poczuciu odpowiedzialności za państwo polskie (...)
- prowadzenie badań naukowych i prac rozwojowych oraz świadczenie usług badawczych, kształcenie w celu zdobywania i uzupełniania wiedzy,
- stwarzanie warunków do rozwoju kultury fizycznej studentów,
- działanie na rzecz społeczności lokalnych i regionalnych.

Student vs. prawo

Sądzę, że 90% studentów nie interesuje się swoimi prawami i obowiązkami. Jako studenci działamy w tym przypadku głównie pod wpływem lenistwa, wyobrażenia o tym, że paragrafy są skomplikowane i napisane w sposób zagmatwany; są one tak konkretne i precyzyjne, że stają się nieznośne do przeczytania, a rozmyślanie o tym, co jest napisane, męczy. Jednym z elementów mitu na temat artysty, którym wielu z nas kieruje się podejmując decyzję o studiach w Akademii Sztuk Pięknych, jest bycie wolnym; wolność rozumiana jest często w tym kontekście dość płytko – jako samowola bądź ściślej, niczym nie ograniczana decyzja o odstępowaniu lub ucieczce od niechcianych, trudnych, nieinteresujących lub męczących spraw. Efektem ubocznym takiego rozumienia wolności może być

Student vs. wolność

oddalanie od refleksji nad tym, do czego jesteśmy zobowiązani podejmując decyzję o studiach w ASP, o przyszłej działalności artystycznej i kulturalnej; zastanawiamy się głównie, co zyskamy wchodząc w rolę artysty, rzadziej myślimy o tym, do czego ta decyzja nas zobowiązuje.

Proces rozwoju artysty

Zaczynając studia w Akademii moją uwagę nieustannie przyciągał proces rozwoju artysty i jego zadania wobec kultury i sztuki. Zadawałam sobie pytania – w jaki sposób ja sama rozwijam się w ASP, jak reaguję na to, co oferuje mi ta uczelnia? W jakim kierunku i z jakim skutkiem prowadzą mnie metody kształcenia stosowane w ASP? Metody te stosują konkretni ludzie – pedagodzy/artyści – jak zatem ludzie, którzy mnie kształcą oraz środowisko, w którym przebywam i zdobywam wiedzę, oddziałuje na mnie i na przyjmowane przeze mnie postawy? Na jakie wartości wskazuje się w Akademii; jaką wartość ma dla mnie edukacja artystyczna i kulturalna, w jaki sposób i na jakim poziomie jakości przygotowuje mnie to do podjęcia działalności po studiach?

Biegunowy model rozwoju

Wrażenia dotyczące stymulowania rozwoju w trakcie studiów zwróciły moją uwagę na to, że wielu z nas-studentów w trakcie edukacji w ASP ogranicza swoje doświadczenia i myśli do oscylowania w obszarze modelu biegunowego tj. w jednym punkcie znajduje się wielkie przyjęcie i ufność wobec postaw artystycznych i dydaktycznych profesorów, w drugim, przeciwległym punkcie, znajduje się auto-nauka oparta na zasadzie zanegowania istnienia wysokiej jakości metod kształcenia w Akademii, spiętrzonej krytyki wszystkiego, co nie jest wytworem własnym, przyjaciół lub wielkich artystów i zdecydowaniu, że tylko skupienie się na sobie i „sztuce własnej", nierzadko osobistej i bardzo subiektywnej, ma sens oraz wartość. Poruszanie się pomiędzy tymi biegunami często wyklucza działania na rzecz realnej kultury i sztuki, odsuwa refleksję i odpowiedzialność za bieżącą kulturę, kwestie te rzadko są po prostu podejmowane, nie mają swojego jawnego i odrębnego miejsca w trakcie studiowania w ASP.

Artysta w relacji

Osobiste badania i ocena sugerowanego w trakcie edukacji w Akademii kierunku rozwoju, skupiły moją uwagę na kwestii występowania artysty w relacji; w relacji ze środowiskiem uczelni i ze światem zewnętrznym. W Akademii podkreślany jest model indywidualności, niezależności artysty. Model ten nie jest kwestionowany i przedstawiany jako naturalny, najbardziej pożądany

przez artystów. Model indywidualności przenoszony jest często bezrefleksyjnie przez absolwentów do świata poza murami Akademii, ale tam zawodzi, blokując rozwój i skuteczność artystów chcących rozpocząć realną pracę artystyczno-kulturalną. Funkcjonowanie w grupie, współpraca, bycie w sferze różnorodnych zależności to zjawiska rzadko pojawiające się w trakcie studiów w Akademii. Model biegunowy, zakładający bycie kierowanym przez profesora lub auto-nauka blokuje wejście w autentyczną relację z teraźniejszą kulturą, która korzysta z wielorakich zależności, działa na wielu poziomach, jest wielopłaszczyznowa i interdyscyplinarnie szuka nowych rozwiązań dla żyjącego w niej człowieka i kształtującego się na jej podstawie świata. W tym miejscu nasuwa mi się myśl Stephanie Pace Marshall, amerykańskiej liderki w dziedzinie nowej jakości edukacji – „XX wiek przyniósł odejście od liniowej i mechanistycznej koncepcji świata, lansując koncepcję holistycznego, dynamicznego i nierozerwanie połączonego systemu, w którym wszystkie elementy są powiązane i wywierają na siebie wpływ" (za: J. Jakubowski, 2013, *Komunikacja oparta na empatii* – spotkanie dyskusyjne w Turbo). Model systemowy jest współcześnie wiodącym kierunkiem rozwoju kultury i nauki. Czy zatem poruszanie się w schemacie odrębności i niezależności artysty jest dziś wystarczające? Myślę, że artysta innowacyjny musi zrezygnować z części indywidualizmu, na rzecz współzależności, współpracy, służby; rezygnuje z bycia obok, ze skupiania się tylko na badaniu rzeczywistości, rejestrowaniu jej i wpływaniu na odbiorców wyłącznie poprzez obiekty czy oddziaływania czysto artystyczne stawiające granice artysta – odbiorca. Zmiany w kulturze skutkują zmianami w świadomości. Brak wiedzy osoby wchodzącej w rolę artysty na temat aktualnego stanu kultury prowadzi do ograniczenia jej świadomości. Jeżeli w pojęciu systemowym artysta oddziałuje na rzeczywistość swoją myślą, wartościami, postawą, żyjąc w grupie, a nie poza nią, czy nie należy podjąć w tym miejscu kwestii odpowiedzialności? Uważam, że studia w Akademii i wejście w rolę artysty naturalnie kierują do podjęcia odpowiedzialności za stan, powszechne rozumienie i rozwój kultury i sztuki. Artysta ma służyć kulturze. Hans Gadamer bardzo zwięźle definiuje kulturę, jako codzienne życie z obcymi (za: Z. Bauman, 2013, wykład – Europejskie Forum

Współpraca – funkcjonowanie w grupie

Artysta innowacyjny

Odpowiedzialność artysty

Nowych Idei, Sopot). Definicja ta dobrze obrazuje miejsce innowacyjnego artysty na płaszczyźnie relacji, a nie poza nią. Co więcej, tylko wtedy jako studenci ASP i artyści, świadomie zaczynamy przestrzegać swoich praw i wypełniamy obowiązki samodzielnego, odpowiedzialnego i kreatywnego zaangażowania w przemiany współczesnej kultury. Wtedy zmienia się też rozumienie i poczucie naszej wolności. Zaczynamy też świadomie decydować o naszym rozwoju i nadawać mu kierunek.

Stołówka Ministerstwa
Delikatesy Braci Gessler
Sklep z kanapkami
Ogród Saski
U studentów
ASP
Turbo
Papirus
Królewska
Traugutta
Karowa
Krakowskie Przedmieście
UW
Park Kazimierzowski
Skarabeusz
Bistro Stary BUW
Index
Stołówka Uniwersytecka
Galeria aTak
Społem Lux Mini
BUW
Tarabuk
Grawitacja
Kafka
OSIR
Biedronka
Obożna
ksero
Bar Labirynt
Mazowiecka
Tamka
Cafe Vincent
Kserok
Mikro
UMFC
ksero w UMFC
Świętorzyska
Szpitalna
Warecka
La Croque Madame
Familijny
Green Way
Super Salon
Sienkiewicza
Foksal
Kafefajka
„Pawilony”
Co Tu
MNW
Green Peas - Eco bar
Au Lac
Aroma
Toan Pho
Nowy Świat
Chmielna
Rondo de Gaulle'a
Du-za Mi-ha
Kebab Sahara
Aleje Jerozolimskie

Ogród Saski
ASP
Eufemia
Pardon, To tu
Pl. Grzybowski 12/16
Zachęta
Salon Akademii
Królewska
Traugutta
Mazowiecka
Tukan Salad Bar
Kredytowa
Drukarnia w Oficynie
Asado
Carrefour Express
Enklawa
U Artystów
Tygmont
Sklep Zaopatrzenia Plastyków
Marti
Meta
Art Barbara
Tinta
Aïoli
Szpitalna
Fundacja Galerii Foksal
Szkolna
Świętokrzyska
Jasna
Sztuki Sztuczki
Praca

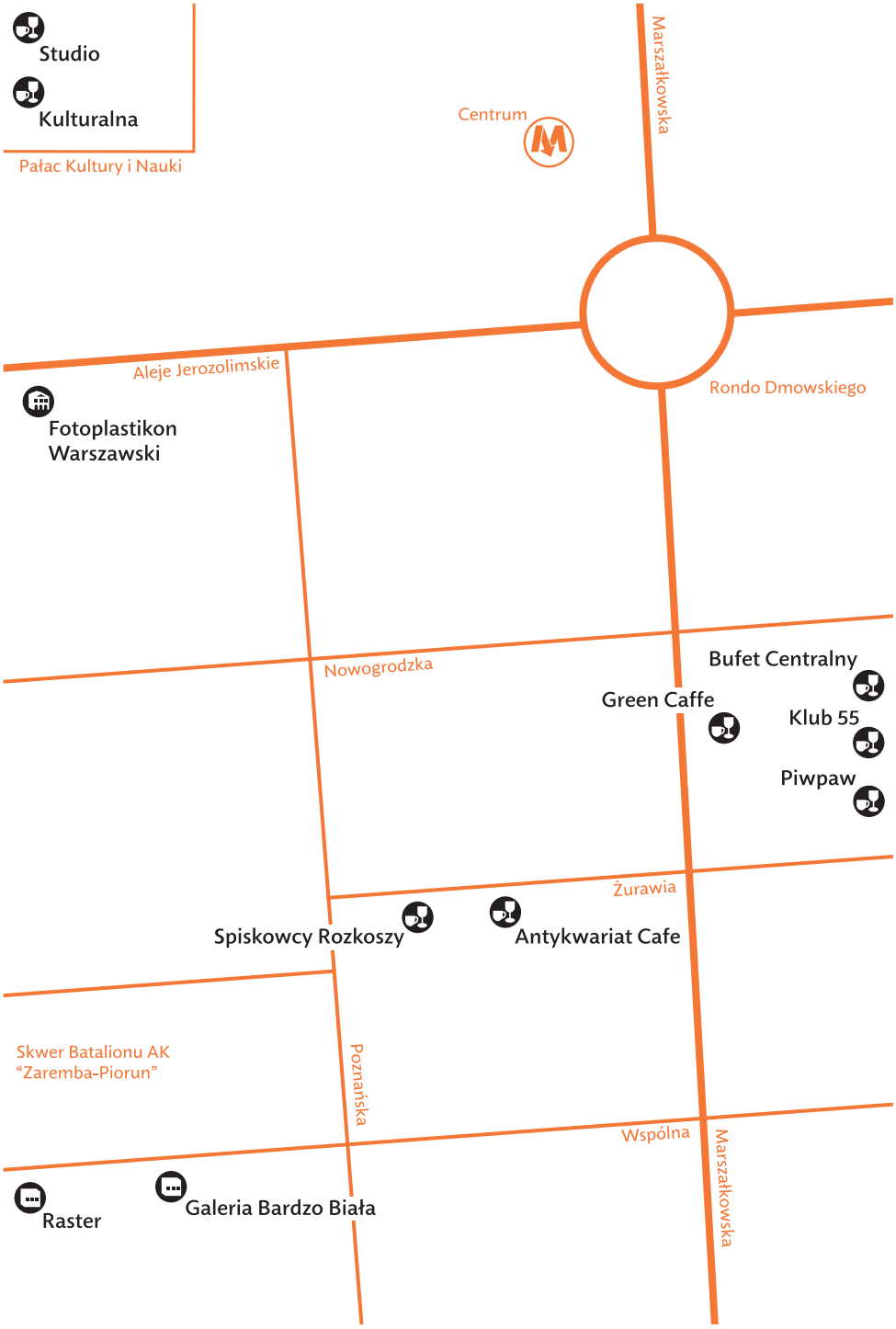
Studio
Kulturalna
Pałac Kultury i Nauki
Centrum
Marszałkowska
Aleje Jerozolimskie
Rondo Dmowskiego
Fotoplastikon Warszawski
Nowogrodzka
Bufet Centralny
Green Caffe
Klub 55
Piwpaw
Żurawia
Spiskowcy Rozkoszy
Antykwariat Cafe
Skwer Batalionu AK "Zaremba-Piorun"
Poznańska
Wspólna
Marszałkowska
Raster
Galeria Bardzo Biała

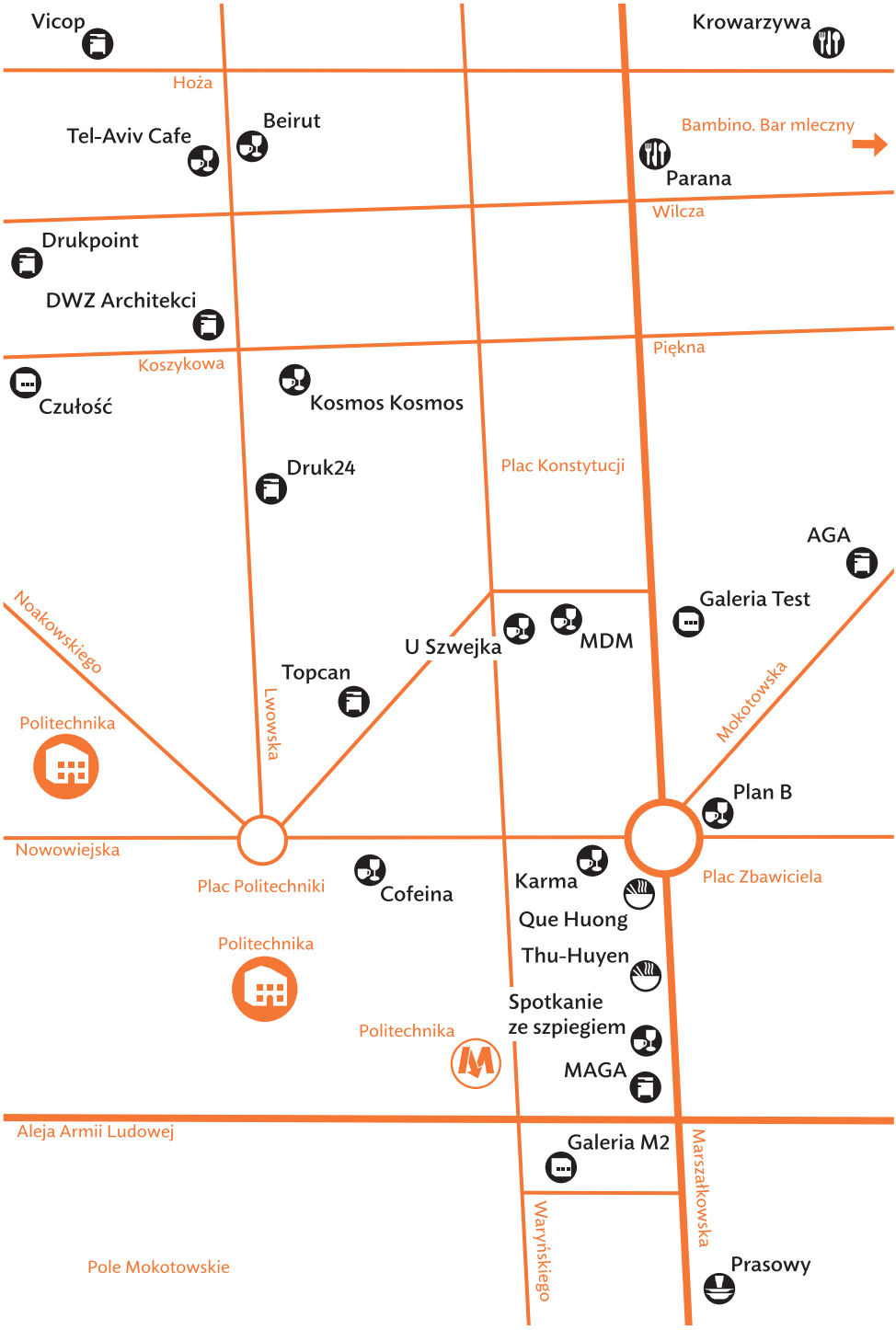
Vicop
Krowarzywa
Hoża
Beirut
Tel-Aviv Cafe
Bambino. Bar mleczny
Parana
Wilcza
Drukpoint
DWZ Architekci
Piękna
Koszykowa
Czułość
Kosmos Kosmos
Druk24
Plac Konstytucji
AGA
Galeria Test
Noakowskiego
U Szwejka
MDM
Topcan
Lwowska
Mokotowska
Politechnika
Plan B
Nowowiejska
Plac Politechniki
Cofeina
Karma
Plac Zbawiciela
Que Huong
Politechnika
Thu-Huyen
Spotkanie
ze szpiegiem
Politechnika
MAGA
Aleja Armii Ludowej
Galeria M2
Marszałkowska
Waryńskiego
Pole Mokotowskie
Prasowy

Krystel
gen. Władysława Andersa
Ogród Krasińskich
Arsenał
Długa
Instytut Awangardy
Kino Muranów
Skwer Batalionu
Harcerskiego AK "Wigry"
Bar Kawowy
Pod Grubą Kaśką
Ratusz-Arsenał
Cafe Pozytywka
Plac Bankowy
Drukarnia 24
Resort
Aleja Solidarności
Coppol
Capitol Club
Ogród Saski
Elektoralna
Marszałkowska

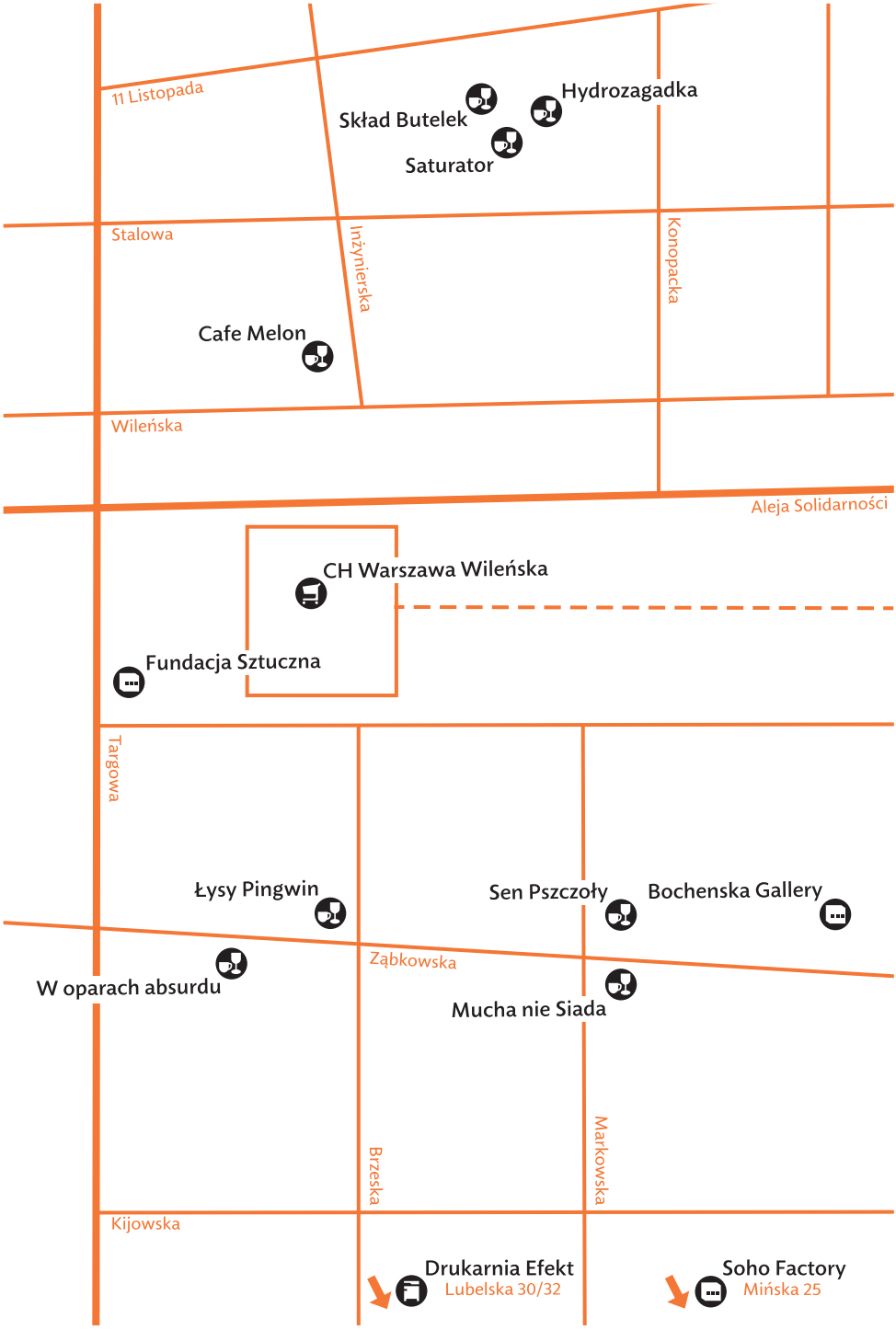
11 Listopada
Hydrozagadka
Skład Butelek
Saturator
Stalowa
Inżynierska
Konopacka
Cafe Melon
Wileńska
Aleja Solidarności
CH Warszawa Wileńska
Fundacja Sztuczna
Targowa
Łysy Pingwin
Sen Pszczoły
Bochenska Gallery
Ząbkowska
W oparach absurdu
Mucha nie Siada
Brzeska
Markowska
Kijowska
Drukarnia Efekt
Lubelska 30/32
Soho Factory
Mińska 25

INTROLIGATORNIA

Andrzej i Grzegorz Strusińscy

Oprawa książek, czasopism, prac dyplomowych,
makiety wydawnicze.

introligatornia.blogspot.com
Warszawa, ul. Nowy Świat 39 (w podwórzu w prawo)
czynne: pn-pt, 9.00-17.00
tel.: 22 826 28 25

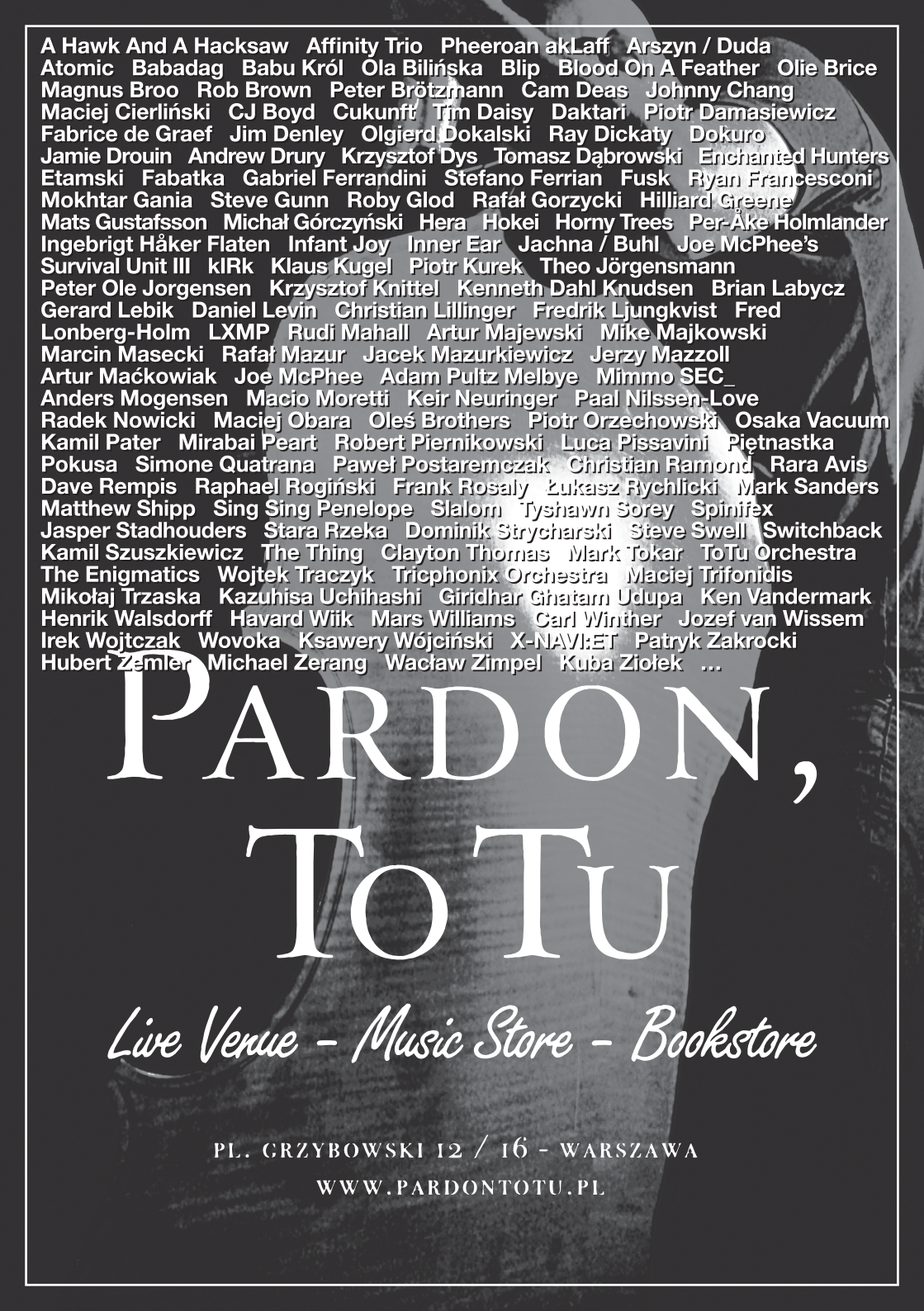
A Hawk And A Hacksaw Affinity Trio Pheeroan akLaff Arszyn / Duda
Atomic Babadag Babu Król Ola Bilińska Blip Blood On A Feather Olie Brice
Magnus Broo Rob Brown Peter Brötzmann Cam Deas Johnny Chang
Maciej Cierliński CJ Boyd Cukunft Tim Daisy Daktari Piotr Damasiewicz
Fabrice de Graef Jim Denley Olgierd Dokalski Ray Dickaty Dokuro
Jamie Drouin Andrew Drury Krzysztof Dys Tomasz Dąbrowski Enchanted Hunters
Etamski Fabatka Gabriel Ferrandini Stefano Ferrian Fusk Ryan Francesconi
Mokhtar Gania Steve Gunn Roby Glod Rafał Gorzycki Hilliard Greene
Mats Gustafsson Michał Górczyński Hera Hokei Horny Trees Per-Åke Holmlander
Ingebrigt Håker Flaten Infant Joy Inner Ear Jachna / Buhl Joe McPhee's
Survival Unit III kIRk Klaus Kugel Piotr Kurek Theo Jörgensmann
Peter Ole Jorgensen Krzysztof Knittel Kenneth Dahl Knudsen Brian Labycz
Gerard Lebik Daniel Levin Christian Lillinger Fredrik Ljungkvist Fred
Lonberg-Holm LXMP Rudi Mahall Artur Majewski Mike Majkowski
Marcin Masecki Rafał Mazur Jacek Mazurkiewicz Jerzy Mazzoll
Artur Maćkowiak Joe McPhee Adam Pultz Melbye Mimmo SEC_
Anders Mogensen Macio Moretti Keir Neuringer Paal Nilssen-Love
Radek Nowicki Maciej Obara Oleś Brothers Piotr Orzechowski Osaka Vacuum
Kamil Pater Mirabai Peart Robert Piernikowski Luca Pissavini Piętnastka
Pokusa Simone Quatrana Paweł Postaremczak Christian Ramond Rara Avis
Dave Rempis Raphael Rogiński Frank Rosaly Łukasz Rychlicki Mark Sanders
Matthew Shipp Sing Sing Penelope Slalom Tyshawn Sorey Spinifex
Jasper Stadhouders Stara Rzeka Dominik Strycharski Steve Swell Switchback
Kamil Szuszkiewicz The Thing Clayton Thomas Mark Tokar ToTu Orchestra
The Enigmatics Wojtek Traczyk Tricphonix Orchestra Maciej Trifonidis
Mikołaj Trzaska Kazuhisa Uchihashi Giridhar Ghatam Udupa Ken Vandermark
Henrik Walsdorff Havard Wiik Mars Williams Carl Winther Jozef van Wissem
Irek Wojtczak Wovoka Ksawery Wójciński X-NAVI:ET Patryk Zakrocki
Hubert Zemler Michael Zerang Wacław Zimpel Kuba Ziołek ...
PARDON,
TO TU
Live Venue - Music Store - Bookstore
PL. GRZYBOWSKI 12 / 16 - WARSZAWA
WWW.PARDONTOTU.PL

PA

.....**Periodyk Akademicki**
Magazyn o sztuce tworzony przez studentów Akademii Sztuk Pięknych.

ASP jest przyjemnym inkubatorem, w którym dojrzewa coraz więcej niezdolnych do życia artystów. Wyjście poza akademickie mury wymaga konfrontacji z tym, co niechciane, albo gorzej – „Nieznane". Nieświadomość sztuki aktualnej, brak umiejętności mówienia o własnej twórczości są linią prostą, wiodącą od naszych głów do twardego betonu. Potrzeba nam odpowiedzi na proste, często zapomniane pytania: „Dlaczego jestem artystą? Po co tworzę?" W końcu, sztuką jest wszystko co artysta uzna za sztukę. Na naszych barkach spoczywa, więc spora odpowiedzialność.

periodyk akademicki →

efekt
drukarnia offsetowa

Drukarnia EFEKT to firma, która podbija rynek od ponad 20 lat.
Drukujemy do formatu B2 (700x500mm).
Przygotowujemy projekty graficzne oraz, jeśli to potrzebne, przerabiamy pliki i udoskonalamy projekty. Mamy własną naświetlarnię CtP.
Współpracujemy z rynkiem zarówno w kraju jak i za granicą.
Cieszymy się niezmiennie opinią solidnej, uczciwej, rzetelnej i szybko realizującej zamówienia firmy.

Wykonujemy hotstamping, kaszerowanie, tłoczenie, sztancowanie, foliowanie, lakierowanie i wiele innych usług, dzięki którym możemy zrealizować nawet najbardziej wyrafinowane projekty.
Doradzamy, pomagamy, jesteśmy otwarci na współpracę i nie chowamy naszego doświadczenia i wiedzy w szufladzie.

Zapraszamy do współpracy!

EFEKT sp. jawna
ul. Lubelska 30/32
03-802 Warszawa

Drukarnia:
tel./fax: 22 618 57 07, 22 618 60 91
efekt@drukarniaefekt.pl

Naświetlarnia:
tel.: 22 619 22 14
ctp@nalubelskiej.pl

Studio graficzne:
tel.: 22 818 55 12
graficy@nalubelskiej.pl

www.drukarniaefekt.pl

PRACOWNIA STRUKTUR MENTALNYCH

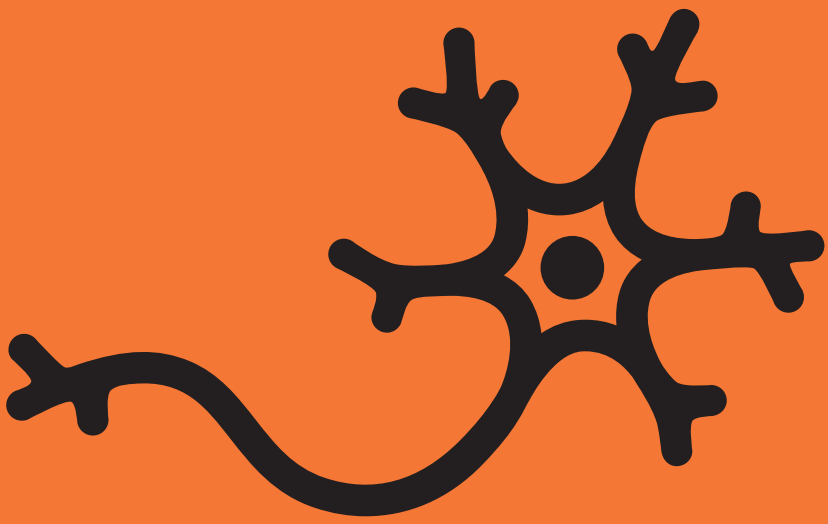

Zaprasza studentów warszawskiej ASP
oraz inne chętne osoby do uczestnictwa
w swoich przedsięwzięciach:

1. myślimy,
2. wykonujemy,
3. upowszechniamy.

Więcej informacji na Facebooku — *fb.com/PracowniaStrukturMentalnych*
i na stronie internetowej — *psm.gablotakrytyki.pl*

PSM działa przy kierunku Kultura Miejsca na ASP w Warszawie.

Contemporary Culture Publications

(+48) 22 468 16 19

Chmielna 10, Warszawa, www.supersalon.org

Przewodnik dla studentów od studentów to działanie na rzecz społeczności studenckiej ASP w Warszawie. To zarówno subiektywny zapis zastanej rzeczywistości i kondycji akademickiego środowiska, jak również dążenie do obiektywizmu. Obok osobistych wypowiedzi, zawarte są tu informacje bazujące na uogólnionych opiniach wszystkich studentów, pochodzące z ankietowego badania. Publikacja ta ma być przede wszystkim otwartym polem do refleksji i dyskusji na temat edukacji oraz rozwoju aktualnych i przyszłych studentów Akademii.

Egzemplarz bezpłatny, ISBN 978-83-938664-0-3